Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

**Zasady użytkowania**

Google szczyci się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

**Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Digitized by Google

Polon. 72 =

# PAMIĘTNIKI
## Z OŚMNASTEGO WIEKU.

### TOM IX.

TREŚĆ.

Pamiętnik do historyi polskiéj w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczyńskiego, wydanie trzecie 1867 i
Pamiętniki z końca XVIII wieku Stanisława Kosmowskiego, wydanie drugie.

POZNAŃ.
Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
1867.

281 - 9/2.

Digitized by Google

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki.

Digitized by Google

# PAMIĘTNIK

DO

# HISTORYI POLSKIÉJ

W OSTATNICH LATACH

## PANOWANIA AUGUSTA III.

I PIERWSZYCH

## STANISŁAWA PONIATOWSKIEGO

PRZEZ

**ADAMA MOSZCZYŃSKIEGO.**

WYDANIE TRZECIE.

**POZNAŃ.**
Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
1867.

Digitized by Google

Digitized by Google

Chociaż pamiętnik Moszczyńskiego do panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, jako i pamiętnik Stanisława Kosmowskiego, wyszły były osobno dawniéj, ponieważ atoli tyczą się dziejów ośmnastego wieku polskich i mało w wydaniu dawniejszém się rozeszły, sądzę przeto, nie od rzeczy wcielić je w nowem odbiciu w poczet pamiętników XVIII wieku, jako tom dziewiąty.

**Wydawca.**

Digitized by Google

Digitized by Google

# W miejsce wstępu.

(Czas Nr. 68. z dnia 24. Marca 1858.)*)

Okres ostatniéj połowy XVIII. wieku obfituje już w takie mnóstwo pamiętników, że teraz wypadałoby porządek zrobić w tym chaosie relacyi rzetelnych, przez naocznych świadków podanych i relacyi zmyślonych lub źle zasłyszanych. Na to nie byłoby innego środka, tylko napisać gruntowną historyą téj epoki, która to historya byłaby prawdziwą krytyką mnożących się pamiętników. Co do niniejszego pamiętnika, wielka szkoda, że wydawca nie powiedział nam, kto to był ich autorem, gdzie żył, co robił, jakie pisma zostawił? Zdaje się, że cały ten pamiętnik pisany jest ze słabych wspomnień podpartych silnie pamiętnikami Kitowicza, bo często napotyka się nieledwo Kitowiczowskie wyraże-

*) Powyższe dwa artykuły zamieszczone w Czasie przytoczyć tu przy niniejszém wydaniu uważałem za rzecz konieczną w miejsce wstępu, bo w nich, a mianowicie w drugim, jest podana historya rękopisu i uchylenie wszelkiéj wątpliwości, jakoby był podrobiony.

*Przypisek wydawcy.*



Digitized by Google

nia, a nawet całe ustępy, wszakże z pewnemi odmianami lub dodatkami, których dostarczała pamięć autora. Mimo tego opowiadanie jest żywe i malowniczne, tylko bez porządnego ciągu — prawdziwy bigos wspomnień. Są ustępy niektóre całkiém nowe; szczegóły o rzezi humańskiéj jaśniéj zestawione, niż w innych relacyach. Autor niekiedy zachwytuje wyższego stylu historyka, mianowicie kreśląc zepsucie swojego czasu, lubo znowu możnaby pomówić go, że nie ma serca do tych starych czasów, które miały i głośne wady, ale i wielkie cnoty domowe. — Przyjacielem króla Stanisława Augusta nie jest wcale, owszem charakteryzuje go dość ostro, ale zawsze sprawiedliwie ocenia, szczególniéj jego powierzchowną naukę i zupełny niedostatek moralnego uczucia.

(Czas Nr. 112. z dnia 19. Maja 1858.)

Poszyt lutowy Dodatku do Czasu obejmował w „Kronice“ z Poznańskiego krótkie sprawozdanie z pamiętnika Moszczyńskiego, który na początku tego roku wyszedł z druku nakładem Żupańskiego. Sprawozdawca wpadł na domysł, że autorem tego pamiętnika tylko do rzezi Humańskiéj doprowadzonego, był ów Moszczeński, o którym Plater w swojéj korespondencyi wspo-

Digitized by Google

mina, jako o przyjacielu i pomocniku Szczęsnego Potockiego w dziele Targowickiem. Domysł ten był sprawiedliwym. Powziąwszy dokładniejszą wiadomość i o rękopiśmie pamiętnika i o pisarzu, w kilku słowach ją tu umieszczę.

Adam Moszczyński a raczéj Moszczeński, bo tak się nazwisko jego pisać powinno, szambelan króla Stanisława Augusta, pozyskawszy przyjaźń i ufność pana jenerała artyleryi, przyłączył się do niego po jego oddzieleniu się od sejmu konstytucyjnego i był jego doradzcą i powiernikiem podczas całéj Targowickiéj praktyki. Gdy po drugim rozbiorze kraju Szczęsny Potocki ujrzał zawiedzione wszystkie swoje nadzieje, gdyż się przekonał, że go tylko jako dogodne narzędzie użyto, tak sobie zbrzydził i kraj i życie publiczne, że oddaliwszy się do Hamburga,*) zamyślał o sprzedaży swoich dóbr obszernych, o którą wchodząc w układy z Protem Potockim, za ośm milionów złotych wszystkie swe w ziemiach ruskich majątki odstępował. Moszczeński, który pozostał w kraju, szczerze do Potockiego przywiązany, widząc na jaką stratę się naraża, dając się powodować wrażeniom rozdrażnionéj du-

*) W bogatych i wielce ciekawych archiwach Podhoreckich mieliśmy sposobność czytać list własnoręczny Szczęsnego Potockiego, świadczący właśnie o tém usposobieniu umysłu, o jakiém pisze nasz korrespondent.
*Przyp. Red. Czasu.*

Digitized by Google

szy, napisał do niego z przełożeniem, że, jeżeli życzy sobie osiąść za granicą, i tam mieć niepodległość majątkową zabezpieczoną w znacznéj gotowiznie, on obowięzuje mu się w dwóch latach z samych intrat dóbr summy 8,000,000 złtp. dostarczyć, i dobra nietknięte zachować. Skłonił się Szczęsny do przełożeń przyjaciela i powierzył mu zarząd swych majętności. Ten uiścił się z przyjętego zobowiązania, a tak i jędrny kapitał uzbierał się i dobra pozostały w ręku Potockiego. Wkrótce potém wrócił do nich p. Szczęsny, osiadł w Tulczynie, a Moszczeński rosnąc w jego szacunku i wdzięczności, rosł i w dostatki. — Gdy w tym czasie piękna Greczynka zajęła Potockiego serce i umysł opanowała, Moszczeński szczery jego i całego rodu przyjaciel, wszelkich dokładał starań, aby ożenieniu przeszkodzić. Silne były jego prośby i przełożenia, oświadczył nakoniec, że jeśli pani Wittowa zostanie Potocką, nie ujrzą go już nigdy w Tulczynie. Ożenił się Potocki — a Moszczeński przynajmniéj w życiu prywatném okazując siłę i niepodległość charakteru, słowa sobie danego dotrzymał i osiadłszy w swojéj majętności, więcéj się w domu Potockiego nie pokazał. Lecz ten nawykły do jego rad i towarzystwa, obejść się bez nich nie mógł, sam więc często przyjaciela odwiedzał i u niego przebywał. Zachował

Digitized by Google

Moszczeński ścisłe stosunki z potomstwem Szczęsnego z pierwszéj a raczéj drugiéj żony z Mniszchownéj zrodzonem. Na naleganie jednéj z jego córek Konstancyi Janowéj Potockiéj a potém Edwardowéj Raczyńskiéj zaczął spisywać pamiętnik. Dociągnąwszy go tylko do konfederacyi Barskiéj, złożył go w ręce p. Potockiéj, która go drugiemu mężowi, Edwardowi hr. Raczyńskiemu, oddała. Pamiętnik więc ten pochodzi z biblioteki publicznéj Raczyńskich, a tak autentyczność i wiarogodność jego udowodnioną zostaje.

Digitized by Google

Digitized by Google

## Panowanie Augusta III. i ówczesne obyczaje.

Za panowania Augusta III. kraj cały nie wytrzeźwiał jeszcze, rozpojony przez Augusta II.; pijaństwo zrodziło axiomata: in vino veritas, drugie: qui fallit in vino, fallit in omni. Na fundamencie pierwszego wszystkie najważniejsze interesa, tak publiczne jako i prywatne, między świeckimi jako i duchownymi, robiły się przy kielichach, drugie zmuszało wszystkich nie oszukiwać kompanii, tak użyciem zafarbowanéj wody zamiast wina, jako też wylewaniem na stronę kielichów.

Nie było tedy balu, uczty tak magnatów i obywateli świeckiego stanu, jako i duchownych, aby nie wyprowadzano pijanych, nie mogących się utrzymać na nogach, wyzutych zupełnie z przytomności. Jeżeli kto dawał bal lub obiad, a sam nie mogąc pić, nikogo nie zmuszał do kielichów, choćby tyle wina dostarczał, ileby do zalania goszczących wystarczyć mogło, jeżeli gospodarz z siebie przykładu nie dawał, pijąc i do picia nie zniewalał; wtenczas goście nie pili, a powracając, gdy byli zapytani, czy uczta była wspaniałą i hojną, z krytyką odpowiadali: byłoby wszystko dobrze, bo dawano dostatkiem wszystkiego,

Digitized by Google

ale cóż po tém, gdy przynuki nie było. Każdy gospodarz uczty nie mogący sam pić, prosił na miejscu swojém osobę zdolną spełniania największych kielichów, zachęcać drugich. Takim sposobem gospodarz unikał krytyki, wszyscy ochoczo pili i tegoż za wyexkuzowanego mieli.

Nietylko pili przy stole wielkiemi kielichami, różne rysowane dewizy mającemi, lecz coraz wymyślając nowe zachęcające bo picia zdrowia, pili dnie i noce do czasu rozjechania się kompanii.

Tak w miastach jako i na prowincyi każdego oddającego wizytę przyjmowano z kielichem, jeżeli po obiedzie przyjechał; kto większe kielichy zdołał wypijać jednym ciągiem, nie odstawiając od ust, ten zasługiwał na popularność, i ztąd robił sobie chlubę, gdy garncowy kielich starego węgrzyna od razu mógł spełnić.

Miały domy kielichy uprzywilejowane, jako to: w domu Sapiehów jest kielich, z którego się upił Piotr Wielki, car rossyjski i August II., król polski w Wilnie na Antokolu zwanym, konserwowany dotąd przez księcia Franc. Sapiehę z dyplomatem od wspomnionych monarchów temu kielichowi nadanym, że ten kielich z szafki, gdzie był konserwowanym, dobywanym i wynoszonym być nie powinien, tylko z assystencyą honorową przy kotłach i trąbach.

Mam i ja kielich podobny, zrobiony na restauracyą orderu orła białego przez Augusta II., ten z łańcuchami do niego należącemi ma takowy napis: »pro lege, fide et grege.« Tym kielichem król z kawalerami orderu w dzień

Digitized by Google

restauracyi popili się, a na oktawę, gdy król zaprosił się na obiad do Mniszcha, marszałka w. k., posłał mu kielich na ten obiad w podarunku.

Ten kielich szanowany w domu Mniszchów, dostał się do syna Jerzego Mniszcha, a potém z córką, żoną Stanisława Potockiego, wojewody ruskiego, dostał mu się. Potocki w dzień moich imienin, zaprosiwszy się do mnie, przysłał go w prezencie, lecz nie w celu, aby naśladować dawne zwyczaje, bo nie było nikogo, ktoby tak ogromny kielich mógł spełnić.

Znałem jeszcze osoby, jako to Komarzewskiego jenerała fliegeladjutanta królewskiego, co kosz wina szampańskiego przez swywolę i żart wypijał w godzinę i nie upijał się. Tenże sam z Swiejkowskim, stolnikiem wołyńskim, założyli się z księciem Lubomirskim, podstolim koronnym, także zdolnym dobrze pić, że we dwóch starego węgierskiego wina beczkę wypiją, a to w ten sposób, pierwszy podstawiwszy pod dziurę wyjętego gożdzia z beczki swój kielich wielki napełniał, drugi widząc dopełniający się kielich, swój podstawiał, a tak kolejno czyniąc, beczkę wypróżnili.

Zdarzyło mi się słyszeć litowanie się nademną i nad moim przyjacielem, Wiśniewskiego, starostę rohaczewskiego, głównego pijaka i podeszłego wieku człowieka, gdy mnie młodego natenczas z drugim rówiennikiem moim, z daleka siedząc w pokoju, słyszał radzących się i mówiących o interesach publicznych, odezwał się do nas: biedni wy młodzi jesteście, nie dokażecie tego rozumem

Digitized by Google

i wiadomościami waszemi, co my dawniéj dokazywali naszemi gardłami za panowania Augustów. Kto umiał dobrze pić, pewny był fortuny, przyjaciół i honoru.

August III., ile ojciec jego August II. kommunikował się, pijał i uczęszczał na obiady do magnatów, tyle był skromnym, w żadnym prywatnym domu na ucztach nie bywał, rzadko z kim mawiał, przestrzegając swéj królewskiéj dostojności. Był otyły, dużego wzrostu, leniwy, nie ląbiący pracy i wojskowości, wierny żonie, lubiący się bawić teatrem, polowaniem, a gdy pora polowania minęła, strzelał psy na ponętę zbiegające się przed jego oknami. Tytuniu wiele ciągnął, nakładali mu lulki błazny, których miał trzech: Włocha, Niemca i Polaka, którzy dowcipami swemi, jeden z drugiego żartując, króla bawili. W interesach publicznych nic nie chciał przedsiębrać, bo się bał zamieszania i zatrudnienia, chciał, by rzeczy publiczne w takim zostawały stopniu, w jakim je zastał wstąpiwszy na tron. Języka nie umiał, ani na sejmie, ani w radzie senatu nikogo nie rozumiał, to tylko było mu wiadomém, co jemu minister powiedział.

Żona Augusta była córka Leopolda cesarza, siostra stryjecznie rodzona Maryi Teresy, królowy węgierskiéj, pani pobożna, świątobliwa i przykładnego życia, nie cierpiała osób obyczaje małżeństw gorszących i nieprzykładnie żyjących, nietylko domów publicznych nie cierpiała, ale i osób o życie wolne podejrzanych. Lecz z drugiéj strony wzniosły się przesądy, fanatyzm i hipokryzya, lubo tego początek już miała Polska od założenia klasztorów

Digitized by Google

i oddania Jezuitom edukacyi młodzieży. Ci, którzy chcieli uzyskać interesowanie się królowy do dostojeństw i urzędów, uczęszczali do kościołów na nabożeństwo, gdzie królowa bywała, tamże wzdychaniem gorąco się modląc, głośném biciem czoła o ziemię i policzkowaniem się, pewni byli zwrócenia królowéj na siebie, a ztąd zyskania jéj protekcyi, bo miała zwyczaj pytać się o tych, co taką grali rolę: »co to są za jedni?«

O rozwodach słychać nie było, rozwódki i dzieci rozwódek nie były poważane, czego przykładem jest pojedynek Tarły, wojewody lubelskiego, z Kazimierzem Poniatowskim, urodzonym z księżniczki Czartoryskiéj.

### Pojedynek Tarły z Poniatowskim.

W Warszawie pod niebytność dworu, pod ten czas w Dreznie rezydującego, zaproszoną została Lubomirska, wojewodzina krakowska, z córką na bal; ta była żoną mieszczanina krakowskiego, którą książę Lubomirski, wojewoda krakowski, rozwiódłszy, ożenił się i spłodził Kaspra syna i Annę córkę. Tam przybywszy Tarło, wojewoda lubelski, wziął w taniec polski w pierwszą parę jéj córkę. Damy partyi Czartoryskich obraziły się, że Tarło córkę rozwódki poważył się wziąść w taniec w pierwszą parę. Przykazały tedy matki swoim córkom, aby się nie ważyły tańczyć z Tarłem. Tarło nie wiedząc o téj przeciwko sobie zmowie, a bardziéj jeszcze przeciwko wojewodziance krakowskiéj i jéj matce, jako rozwódce, chodził po kolei, prosząc w taniec panny; każda się wyma-

Digitized by Google

wiała, że jest zamówioną od innego kawalera, a stanąwszy przy pannie Poniatowskiéj, zrodzonéj z księżniczki Czartoryskiéj, że i ta odmówiła z nim tańczyć, postrzegł się, że to odmawianie panien jest inspirowane od matek partyi Czartoryskich, jemu nieprzyjaznych, głośno tedy na tym balu do wszystkich odezwał się: »że kto ośmieli się z tą panną tańczyć, ze mną będzie miał do czynienia.« Po tém oświadczeniu, gdy żaden z kawalerów nie prosił panny Poniatowskiéj w taniec, matka jéj kazała tańczyć Kazimierzowi synowi z siostrą, który gdy się opierał, policzkiem danym mu przez matkę na balu, do tańczenia zmuszonym został.

Ta okoliczność była powodem owego sławnego i nieszczęśliwego pojedynku dla Tarły, powszechnie kochanego i lubionego.

Nim pojedynek nastąpił, ze strony Czartoryskich porozrzucano paszkwile na Tarłę, chcąc osłabić o nim w publiczności opinią, czego jednak nie dokazano, bo Tarło był postaci pięknéj, ugrzeczniony, w wojsku francuskiém, gdzie zasłużył sobie rangę jenerała, miał talentów wiele, był młody, a przyjemnością w obcowaniu wszystkich sobie ujmował, zgoła, była to osoba, któréj się Czartoryscy bali.

Plac przez sekundantów między Wilanowem a Warszawą oznaczonym został, i umówiono, by strony na koniu po parze pistoletów do siebie wystrzeliły, a na przypadek chybienia, z koni pozsiadawszy, do szpad się wzięły.

Podług tego ułożenia przez sekundantów, gdy się po-

Digitized by Google

jedynkujący chybili, pozsiadawszy z koni, dobyli szpad; Tarło dobył z kieszeni paszkwilów i te razem gdy złożył, przebił szpadą, i na szpadzie je zostawiwszy, rzekł do Poniatowskiego: »te pisma niegodziwe pełne fałszu i czernidła w gardło ci wbiję,« i za pierwszém złożeniem się, przeszył Poniatowskiego na wylot, w samém pchnięciu wyrzekłszy: »oto masz.« — Wszyscy, co byli temu pojedynkowi przytomni, zgodzili się na jedno, a szczególnie Teper, bankier, człowiek stary, nieinteresowany, wiary godzien, któren gdy mi uczynił relacyą, powiedział, że o kilkanaście kroków stał na koniu od pojedynkujących się, że słyszał wymawiane słowa od Tarły, widział przebicie szpadą Poniatowskiego i ruszył koniem ku Warszawie, chcąc być pierwszym donosicielem o skutku tego pojedynku; i właśnie gdy opowiadał przyjaciołom swoim że Poniatowski zginął, przybyli późniéj z placu (z zadziwieniem Tepera) mówili, że Tarło zginął, którego Teper zdrowego na placu zostawił.

Cała publiczność twierdziła, że Tarło od blisko przy nim stojącego sekundanta Poniatowskiego oficera Korfa, wtenczas gdy pchnął szpadą Poniatowskiego, z boku od Korfa został pchnięty i zabity. Nawet partya Czartoryskich zasłaniając występek Korfa, nie przypisywali zręczności pojedynku Poniatowskiego, ale utrzymywali, że Tarło wyciągnąwszy się w swém pchnięciu, wpadł na szpadę Poniatowskiego i śmiertelny raz otrzymał.

Digitized by Google

### O sile zbrojnéj.

Po zwinieniu wojska krajowego, magnaci wszyscy nadworne milicye poformowali, i tych w zajazdach i najajazdach gruntów i włości między sobą używali, ale często na sejmiki i trybunały.

### Zatrudnienia młodzieży.

Młodzież szlachecka nie miała się gdzie mieścić, tylko u dworu panów i magnatów, w stanie duchownym wielkie fundusze mającym, w biskupstwach, opactwach, kanoniach, zakonach i t. d., tak dalece, że przysłowie wyrosło, kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie; albo w palestrze, która jedynie znała tok spraw cywilnych, uczynkowych, granicznych, i kryminalnych, i tam się ucząc pieniactwa z praktyki, byli radzcami panów i szlachty, a potém wybierano z nich deputatów, podkomorzych, sędziów i posłów na sejm, którzy projekta do prawa podawali, tłumaczeniu wielorakiemu ulegające.

Nabożeństwo aż do fanatyzmu było doprowadzone, nie było domu, gdzieby kilku zakonników nie przesiadywało i onym nie rządziło, przywodząc rodziców do alienowania fortuny z krzywdą dzieci, na rzecz klasztorów, osobliwie, że wolno było testamentem i dziedziczne dobra zapisywać duchownym.

### Oświata stanu duchownego.

Za panowania Jana III. i Augustów obydwóch Sasów, nie masz śladu, aby któren świecki lub zakonnik napisał

Digitized by Google

książkę, w któréjby była prawdziwa moralna nauka lub uczące rzeczy jakiéj pożytecznéj w społeczeństwie. Biskupi zaniedbywali edukacyą księży świeckich, kleryków, którzy wyszli ze szkół od Jezuitów, nic nie umiejąc, seminaryów mało było i te bez dozoru. Ci księża lepiéj uczeni byli, którzy słuchali teologii u księży Missyonarzy i Teatynów w Warszawie, tych zaś nie było wiele, bo trzeba było mieć do odebrania takowéj edukacyi majętnych rodziców. Księża grecko-unici tém ciemniejsi byli, to jest popi czyli parochowie; ci ledwie umieli czytać psałterz lub mszał, ni moralnéj teologii, ni zasad wiary bynajmniéj nie znali, pełni zabobonności i przesądów, do szkół jezuickich nie chodzili, bo tam po rusku nie uczyli i mało ich było; mieli tu uczyć Bazylianie młodzież powołaną do stanu duchownego, ale tego nie uczynili, bo chcieli naśladować Jezuitów w uczeniu młodzieży. Między popami czyli parochami unickimi prawie nie było szlachty. Popi po większéj części byli poddani z tych wsi, w których parochami zostawali.

Najprzód chłopi majętniejsi oddawali swe dzieci do Periosławskiego i Kijowskiego monastyrów, gdzie się na popów formowali popowicze kraju rossyjskiego. Tam się nauczywszy czytać i śpiewać, służby i psałterzów, wzwyż wspomnionych miastach wyświęcali się, lub na Wołoszczyźnie, potém powróciwszy do domów, gromady prezentowały ich komisarzom na parochów do wsiów swoich, a komisarze mając pańskie blankiety na prezentę, zapisywali one za opłaceniem się albo ojca, albo całéj gromady,



Digitized by Google

a dziekani i officyałowie od metropolity postanowieni installowali ich, nie zważając, że w Kijowie, Periosławie, lub na Wołoszczyźnie edukowani i na popów wyświęcani byli, tak dalece, że między popem, diakiem i chłopem w nauce religijnéj i w obyczajach widoméj różnicy nie było. Jeżeli któren więcéj oświecony znajdował się, to tylko z officyałów, co się we Lwowie lub w Poczajowie u Bazylianów edukowali.

Żeby w początku ostatniego wieku, dziedzice, którzy spadkiem po żonach i przez Kolbuszowską tranzakcyą pobrali majętności w Ukrainie i na Wołyniu, jako to ordynacyą Ostrogską, dobra po Koniecpolskich, książętach Wiśniewieckich, Zborowskich, Kalinowskich i Wychowskich, co cały prawie Wołyń i Ukrainę zajmowały prócz starostw, jako to: Lubomirscy, Potoccy, Czartoryscy, Sanguszkowie, Radziwiłłowie, Jabłonowscy, nadając słobody na osadzenie wsiów na pustych stepach i uroczyskach rozległych, byli fundowali kościoły łacińskie po miasteczkach i wsiach, a nie cerkwie unickie i te kościoły przyzwoicie uposażali; wtenczas szlachta biedniejsza przenosząca się z całéj Polski i chłopy na te słobody, nie byliby przechodzili z rytu łacińskiego na obrządek grecko-unicki, co czynić musieli dla braku kościołów i duchowieństwa łacińskiego obrządku. Nie byliby się porobili tak niemoralni i ciemni w dogmatach religijnych, jak ich zastałem, tego mamy przykład w kluczu i miasteczku Proskirowie, które osadzone przez Mazurów z Mazowsza, sprowadzonych przed kilku wiekami, dotąd utrzymują język mazo-

Digitized by Google

wiecki i obrządek łaciński i oświeceńsi są od innych gmin Ukrainy.

Z magnatów żaden nie mieszkał w Ukrainie i całe życie nie był; przez kommissarzy najwięcéj dobrami rządzili, nie dbając o dobro publiczne, woleli, by w ich osadach budowały się cerkwie, a nie kościoły łacińskie, bo cerkwie nic ich nie kosztowały, prócz drzewa danego gromadzie na pobudowanie, gdy wyposażenie kościoła łacińskiego jest kosztowne. Wszystkie tedy bunty niedbałości biskupów w oświeceniu duchowieństwa i ludu przypisać należy. Metropolity polskiego grecko-unickiego nietylko chłop ale i paroch żaden nie znał i celebrującego nie widział, bo mieszkał o 60 mil od tego kraju; wiedział tylko każden pop o nim, gdy mu płacić przychodziło nałożony przez niego podatek katedralny zwany. Pisali księża panegiryki pełne pochlebstw, książki do nabożeństwa dziwaczne i śmieszne, żywota świętych Polaków, a świętych dla tego, że klasztory fundowali, ogłaszali cuda i zjawienia, jak np. jakoby jednéj figurze Pana Jezusa w Kcyni w Wielkiéj Polsce włosy rosły i że je co rok ustrzygać muszą, u Dominikanów w Poznaniu, że zęby rosną, a w innych miejscach że płacze; w Gosławicach w województwie Gnieźnieńskiém mając proboszcz kollatora łatwowiernego, mało oświeconego Pana Łąckiego podkomorzego Kaliskiego, skomponował historyą, jakoby Lubrański, zmarły przeszły dziedzic Gosławic, na koniu ognistym w nocy przez sufit w izbie jego stanął i mówił, żeby powiedział dziedzicowi, by fundusz wrócił na utrzymanie



Digitized by Google

pięciu księży do jego kościoła, bo inaczéj Lubrański za zaniedbanie tego funduszu dotychczas w czyszczu zostaje; ten ksiądz mówiąc do Lubrańskiego, że wiary mu nie dadzą o tém zjawieniu, zapewnił Łąckiego, że Lubrański obiecał w téj postaci, w jakiéj mu się pokazał, stanąć na kommissyi, jakoż Łącki u prymasa Łubieńskiego kommissyą wyrobił; jam widział i czytał książkę in quarto opisującą to zjawienie, potém Łącki o ten fundusz ułożył się z proboszczem i kommissya jako już niepotrzebna upadła.

Nie było domu magnatów lub majętnego obywatela, żeby po śmierci pana lub pani, dusza nie pokazywała się to księżom, to sługom obojga płci, to zakonnikom bawiącym w tym domu, i nie żądała, by sukcessorowie czynili fundusze i hojne expensa na nabożeństwa, ku poratowaniu jéj zbawienia; częstokroć te dusze zostawiały znaki wypalonéj na stołach ręki i straszyły swém pokazywaniem się ludzi i kobiety łatwowierne i bojaźliwe.

Obywatele przykładem Augusta III. bawili się polowaniem, a żony ich jeździły z odpustu na odpust, odwiedzając miejsca cudowne, miały one na czele księdza, a lud z chorągwiami z różnych klas złożony, wraz z żebrakami i kalekami z wszech stron zebrany im towarzyszył.

Na każdym odpuście w kościele widzieć można było opętanych, krzyczących głosem przeraźliwym i po kilka słów mówiących różnemi językami, napastujących kobiety, które postraszone mdlały lub dostawały słabości; tu znowu księży exorcystów, zaklinających czartów opętanych do milczenia, a kiedy na nich kładli relikwie lub

Digitized by Google

wodą święconą kropili, niesłychany krzyk i jęk i ryk wydawali, i w ciele kontorsye i łamaniny robili.

## O Pielgrzymach.

Przez cały wielki post widzieć można było po wszystkich parafialnych kościołach i klasztorach, na mszą wielką i na nieszpory wchodzącą processyą kapników, na których czele jeden niósł krzyż z figurą Zbawiciela ukrzyżowanego, a kończyli processyą dwaj kapnicy z laskami czarno malowanemi, ci wszedłszy do kościoła parami, w dwóch rzędach klęknąwszy, wzdłuż kościoła rozciągnęli się krzyżem, kładąc się na ziemi z dyscypliną w ręku. Ci kapnicy okryci byli worem z grubego płótna różnego koloru, szeroko zrobionym, otwartość mającym na plecach, dla łatwiejszego obnażenia plecy, za podniesieniem zasłony zakrywającéj tę otwartość. Głowę nakrywali workiem kończatym u góry, z dziurami na oczy i prosto ust dla oddychania, z kołnierzem spadającym i przykrywającym ramiona. Ci kapnicy za uderzeniem laską na ziemię przez kapników kończących ich processyą, kładli się na ziemię, wstawali, podnosili zasłonę z pleców, zaczynali się biczować i przestawali.

Jedni mieli dyscypliny rzemienne z przypiekanemi końcami, drudzy mieli druciane, a niektórzy z przyprawionemi metalowemi gwiazdeczkami na końcu, co ciało rwało, tak się zaś mocno biczowali, że blisko nich w ławkach siedzących lub klęczących krwią pluskali, na co było przykro i obmierzle patrzeć. W wielki piątek takaż pro-

Digitized by Google

cessya z kapników obchodziła stacye ze śpiewaniem o męce pańskiéj, biczując się przy każdéj stacyi. Jednego z kapników ubierano w komżę i w kapę, któréj księża do processyi używają, na głowę jego kładziono welum od kielicha, a potém z ciernia uplecioną koronę. Ten kapnik miał wyobrażać naszego Zbawiciela niosącego krzyż na górę Kalwaryi, dla czego z drzewa dosyć ciężkiego miał położony krzyż na ramieniu, z tym postępując krok za krokiem, przyklęka jedném kolanem, kapnik zaś unoszący koniec tego krzyża, łańcuchem przybitym bił weń, mówiąc za każdém uderzeniem: »postępuj Jezu.« Tegoż dnia po wszystkich kościołach w różne wzory, różnemi konceptami, ubierano groby pańskie, co miało minę teatralnych reprezentacyi. Te groby od kościoła do kościoła chodził odwiedzać lud obojéj płci przez wielką sobotę aż do rezurrekcyi, w czém mało było nabożeństwa a romansów wiele.

Na Boże Narodzenie, Nowy rok i Trzech króli, stawiano w kościele różne figury, które miały prezentować tajemnicę narodzenia, obrzezania i przybycia trzech królów z darami do Betlehem; w tych widzieć można było budowane szopy, stojące w nich muły, osły, woły, tamże i pastuszki w różnych ubiorach i osoby do tych tajemnic należące z aniołami, i zwali to jasełki, które odwiedzał lud i obywatele, tak jak groby we Wielki piątek i Wielką sobotę, a księża zakonnicy i zakonnice, sadzili się na przepych tych jasełek, przywięzując chlubę ztąd dla siebie, czyje ładniejsze były. Widziałem te jasełki otoczone

Digitized by Google

ludem klęczącym i modlącym się, nie zważając na Najświętszy Sakrament na ołtarzu wielkim wystawiony.

Wszystkie miasteczka prawem Magdeburgii rządziły się. Sędziowie nie umiejący ani czytać, ani pisać, sądzili sprawy czarodziejstwa, brali na tortury oskarzonych, i to tak było upowszechnioném, że choćby winny przyznał się do występku i był wskazany na śmierć, zawsze wprzódy na tortury był brany dla wydania wspólników; palono czarownice i czarowników, ludzi razem z bydlętami ćwiczono publicznie pod pręgierzem, matki bezżenne, ztąd poszło, że wiele dzieci tracono, a wszystko to zrządzał duch fanatyzmu, wpajany przez zakonników i księży.

Można było spostrzegać pielgrzymów w właściwych ich sukniach, idących do Komposteli, Jerozolimy i Rzymu, a wracając się, przynoszących z sobą dostatek relikwiarzy, agnus Dei, paciorków i medalików. Znałem pana Wolskiego, pielgrzyma, któren wstępował do ojca mego: ubrany był w żupanie aksamitnym czarnym, krzyż na lewym boku czerwony, podszyty lamą srebrną, na bótach krzyże haftowane, przy płaszczu na srebrnym łańcuszku koncha morska zawieszona, pas czerwony, za tym paciorki i w ręku laska pielgrzymska wysoka, i ten w takim ubiorze prezentował się obojga królestwu.

Królowa przez pobożność świadczyła mu wiele, a król bawił się nim, żartując z niego. Uformował sobie pretensyą do ręki damy dworu królewskiego, panny Łubieńskiéj, i oświadczył to królowéj; król przez swawolę oświadczył mu, że jeżeli pójdzie za ciebie panna Łubieńska, to

Digitized by Google

ci dam wielkie starostwo; ten żart wiele narobił ambarasu pannie, przez ustawiczne naprzykrzanie się pielgrzyma Wolskiego, któren był frant wielki i zapalonéj głowy. On uroił sobie, prowadzić wojnę przeciw barbarzyńcom, zebrawszy znaczne pieniądze, wybudował sobie fregatę, i nająwszy kapitana, podobnego sobie awanturnika, i majtków, zawiesiwszy banderę hiszpańską, popłynął atakować Algierczyków; ta okoliczność ledwie wojny nie zrobiła między Hiszpanią i Algierem. Wolski z swoim statkiem umknął do portu papiezkiego, gdzie mu skonfiskowano fregatę, a osobę uwolniono na instancyą królowéj, jakąś niewielką za statek nagrodą.

Był pan Komornicki, obywatel podolski, któren wyuczył kozy do ciągnienia wózka, a stado kóz tak do wózka, którym jeździł i do siebie przyzwyczaił, że go nigdy nie odstępowały, nic nie jadał, tylko od nich mleko, które sam doił. Udawał się za proroka i za człowieka świętego, jeździł po kraju z przepowiadaniem różnych rzeczy, bałamucił nietylko pospólstwo, ale i obywateli, i przymusił biskupa kamienieckiego Krasińskiego, że mu włóczyć się zakazał, kozy odebrał, i nastraszył zamknięciem.

## O chorobie kułtonów.

W całéj Wielkiéj Polsce, Mazurach i Krakowskiém, lud obojéj płci kułtonami głowy okryte mieli, i to przypisywali skutkowi czarodziejstw, lubo doktorowie chorobie téj dwojakie kładli przyczyny, pierwsze nieochędóstwo, drugie przypisywali wodzie i klimatowi kraju naszego.

Digitized by Google

Gdym chodził do szkół w Poznaniu, był doktor księcia biskupa Czartoryskiego i kanoników katedry, nazwiskiem Viner, ten był razem doktorem domu ojca mego, miał nietylko w leczeniu doświadczenie wielkie, ale zastanawiał się i dochodził fizycznych przyczyn chorób. Uważał, że wsie złożone z gmin wyznania luterskiego i kalwińskiego, tudzież szlachta nie podlegali chorobie kułtona. Wszedł tedy w examinowanie, dla czego katolicy tak brzydkiéj i nieszczęśliwéj podlegają chorobie, i doszedł, że z jedzenia oleju lnianego w czasie postów, w którym rodzi się powój, mający ziarna do nasienia lnu podobny i trudny do oddzielenia. To ziarno jest trucizną zarażającą humory człowieka do tego stopnia, iż nietylko włosy się wiją, guzy po junkturach formuje, ale nawet przechodzi z pokolenia na pokolenie i staje się chorobą sukcessyonalną.

Opisał Viner tę chorobę i przyczynę, z jakiéj pochodzi, oddał ją biskupowi księciu Czartoryskiemu, któren przekonany uwagami doktora, udał się do Rzymu i wyrobił bullę papiezką, by posty nie na oleju, ale na nabiale obserwowane były, i tę bullę w swéj dyecezyi Poznańskiéj i w Warszawie publikować z ambon rozkazał. Ta bulla nie była przyjęta po większéj części przez klasztory i fanatyków, koniecznie utrzymujących, że choroba kułtonów pochodzi z czarów, bo gdyby tych zabrakło, nie byliby potrzebni exorcyści zdejmujący kołtuny, ustałyby przyczyny ofiarowania się na miejsca cudowne i czynienia ofiar w różnych wotach.

Digitized by Google

Znałem podkomorzynę poznańską, pozostałą wdowę ostatniego z domu Czartoryskich, panią bardzo majętną, którą opanowali Jezuici i wszystkie intraty z dóbr jéj zabierali. Mimo wielu pochlebstw, które jéj czynili, wyperswadowali jéj, że chodząc po pokoju, może odbyć pielgrzymkę do grobu Pańskiego, do Jerozolimy, z rzetelnym odpustem przeznaczonym dla tych, którzy pieszo tę podróż odbywają. i wyrachowali, na wiele mil jéj dom od Jerozolimy jest odległy, ile ta podróż zabierze czasu aż do godzin wyliczono, a w Rzymie wyrobili dla niéj odpusty, jak gdyby istotnie tę podróż odbywała.

W Poznania ulice całe zamieszkałe były przez dewótki jezuickie wdowy bogate.

Jezuici w ręku swoim trzymając publiczną edukacyą młodzieży z familii najznaczniejszych, najlepiéj uczących się i najdowcipniéjszych namawiali do swego zakonu, a gdy którego namówili, choćby przeszedł wszystkie klassy nauk, które dawali, wstąpiwszy do zakonu, musiał pójść do pierwszéj klassy i stopniami postępować, aż do skończenia teologii, to dowodzi szczerość nauk w ich publicznéj edukacyi. Klasztory wszystkie z wielkim zapałem ucząc się jedni filozofii Arystotelesa, drudzy Szkotta, inni Bakona, zajadliwe między sobą wiodły dysputy, które rozrywać między niemi musiały trąby.

Kraj cały dzielił się na trojaką naturę dóbr: 1. dobra stołu królewskiego, 2. dobra rzeczypospolitéj, rozdanictwu króla ulegające, duchowne do biskupów, opactw, katedr i klasztorów należące i 3. na dobra ziemskie, to jest dzie-

Digitized by Google

dziczne szlacheckie, których nie dochodziła szósta część w kraju całym, i te obarczone były długami duchownemi, dziesięcinami kościelnemi i opłacaniem pogłównego, którego województwa ruskie nie płaciły i zrywały sejmy, kiedy się województwa polskie dopominały od nich koekwacyi podatków.

Podskarbiowie w swym ręku trzymali dochody skarbu całego, z obowiązkiem rachowania się zgromadzonym na sejmie stanom rzeczypospolitéj.

Od opłacenia cła na komorach szlachta wolną była; pod tym pretextem żydzi i kupcy znajdowali szlachtę, którzy dla nich pod swym imieniem i swemi brykami, zakupione na jarmarkach Lipskich, Frankfurtskich i t. d. towary do swych domów sprowadzali, i tam kupców, podług Ausztuków na jarmarkach im danych, towarami dzielili, a woły, konie i inne produkta krajowe, opłacie cła uległe, szlachta z wojskowymi pod swém imieniem przyprowadzali, biorąc opłatę od kupców mniejszą, niżeli cło wynosiło; a dla tego województwa ruskie, ktore prawie pół Polski w przestrzeni zajmowały i w nich dobra ziemskie dziedzictwem magnatów były, a ci nigdy niechcieli pozwolić na porównanie podatków z województwami polskiemi. — Królewszczyzny, to jest dobra rzeczypospolitéj trzymali magnaci, mając sobie nadane od królów miliony intrat, które brali pod tytułem zasług, żony ich przez przywiléj *juris communicativi*, a dzieci małoletnie przez przywiléj *cessionis*, tak dalece, że przez kilka pokoleń dobra rzeczypospolitéj w jednym zostawały domu familii. Niewolno było

Digitized by Google

dóbr rzeczypospolitéj przeistaczać na ziemskie bez nadania i pozwolenia przez sejmy, tudzież duchownych dóbr bez pozwolenia Rzymu i rzeczypospolitéj, a dobra ziemskie pomniejszały się zapisywaniem na nich sum na legacye i fundusze kościelne zwykle przez testament. W roku 1760. nie wiém, czy można było narachować na Wołyniu, Podolu, w Bracławskiem i Kijowskiem województwie właścicieli dóbr czterdziestu, najprzód prawie cały Wołyń był ordynacyą Ostrogską, to jest miasta Zasław, Ostróg, Dubno, Zwiahel, Slawuta, Białogródko, Piekow, Tetiow, Stary Konstantynów, Kozin z innemi miasteczkami i kilkuset wsiami, te były ostatniego ordynata księcia Sanguszki Mar. Nad. Lit., — ogromnego księstwa Zborowskiego i dóbr Tarnopolszczyzny zwanych, bardzo rozległych Niemierowa, Ładyżyna, Berszadczyzny, był dziedzicem Potocki, wojewoda Poznański. Książe Radziwiłł był dziedzicem dóbr nad rzeką Konetą, Staryniem aż w Polesie; Lubomirski, dóbr nad Tasminą, rzeką, Smilanszczyzna zwanemi i nad rzeką Dniestrem.

Wojska nie było rzeczypospolitéj i 12, 000. Hetmani nad nim władzę absolutną mieli, każdego wojskowego życia był panem hetman.

Marszałkowie koronni strzegli bezpieczeństwa króla i byli sędziami najwyższymi sądów swoich marszałkowskich. Kanclerze pilnowali pieczęci, i sądzili wszystkie spory o ważność przywilejów, o granicę dóbr ziemskich z dobrami królewskiemi i królewszczyznami wszelkiemi, i należeli do traktowania królewskiego z dworami ościennemi.

Digitized by Google

Handlu ni poczt w kraju nie było, oprócz doD rezna, Rygi i Lwowa. Zostawała Polska w anarchii największéj, zawojowania przez magnatów własnych posiadających dziedziczne dobra trzech części całego kraju i z szafunku królewskiego cztery części dóbr narodowych.

Partyi oppozycyjnéj, jaka jest w Anglii, nie było w Polsce, bo nikt z magnatów patryotyzmu nie miał, wszyscy się starali mieć przychylnego dla siebie króla przez ministrów, któren nim rządził dla odbierania łask królewskieh w starostwach, ministeryach i urzędach.

## O Sułkowskim.

Za panowania Augusta III. po śmierci Flemminga, pierwszym ministerem był Sułkowski. Człowiek rozumny, rzędny, przywiązany do kraju jako Polak i nie interessowany, a trudny, by nim cudze pochwały natchnienia, ufając swemu rozumowi, interes kraju i króla na pierwszéj miał pieczy i uwadze. Takowe przymioty pierwszego ministra nie były dogodne Czartoryskim, chcącym za pośrednictwem ministra, mieć króla po sobie, zwłaszcza, że Czartoryscy mieszkali zawsze w Warszawie, inni zaś magnaci w dobrach swoich po prowincyach, pierwsi intrygami swojemi mieli zamiar korzystać z szafunku monarchy, drudzy popularnością uzyskaną w prowincyach, wymagać u dworu łaski króla.

Sułkowski minister, negocyacyą swoją skojarzył ożenienie Augusta III. córki z Delfinem synem Ludwika XV. króla francuzkiego; to ożenienie zrobiło Sułkowskiego

Digitized by Google

panem pozostałéj fortuny w Polsce Stanisława Leszczyńskiego, jako to miast znacznych w ziemi Wschowskiéj, województwie Poznańskiem, Rydzyny, Leszna, Szmigla i wielu innych z przyległościami, za które August III. zapłacił 14 milionów Stanisławowi Leszczyńskiemu, a przez krola francuskiego, skłoniony był Stanisław Leszczyński do sprzedania tych dóbr na osobę ministra Sułkowskiego. — Sułkowski widząc, że królowa, żona Augusta III. będąc płodną, dwanaścioro dzieci powiła, bojąc się minister, aby przez pomnożenie familii królewskiéj na przyzwoite apanaże Saxonia nie wystarczyła, radził królowi, aby unikając zwiększenia familli, wziął metresę. — Rada ta dana była przez ministra sekretnie, lecz król nie umiejący dotrzymywać sekretu, wydał ministra przed żoną. Królowa, przywiązana do męża, nieporównanéj świątobliwości pani, nieubłaganą dla ministra powzięła niechęć i w sercu swojém głęboko ją zachowała.

W czasie Belgradzkiego traktatu, gdy senatu rada uznała potrzebę, wysłać umocowanego od króla i rzeczypospolitéj na kongres, gdzie się ten traktat między portą Ottomańską a królową Węgierską Maryą Teresą robił, by uzyskać od porty potwierdzenie traktatów i sojuszów dawniejszych a szczcgólniéj traktatu Karłowickiego.

Czartoryscy znając Sułkowskiego ambitnym i pełnego chęci wsławienia się w czynnościach publicznych, podszepnęli ministrowi, że nikomu więcéj jak jemu nie przystałoby odbyć tę posługę dla króla i rzeczypospolitéj, pewni będąc, że Sułkowski nie odrzuci téj propozycyi, która

Digitized by Google

pochlebia jego ambicyi i że król dla ministra swego wszystko zrobi.

Brühl był pierwszym sekretarzem ministra, człowiek pełen dworszczyzny, umiejący ulegać, w szczęściu i nieszczęściu niezmienionéj twarzy, zawsze równego humoru i wesołości, niesfatygowany w czynieniu attencyi i uleganiu okolicznościom. Z tym tedy Czartoryscy zabrali przyjaźń, tém mocniejszą, im trudrniéj im było do Sułkowskiego mieć przystép, pewni byli Czartoryscy, że po wyjeździe Sułkowskiego na kongres traktatu Belgradzkiego, Brühl mieć będzie porte-feuille królewski, i że to będzie pora pozbycia się Sułkowskiego, za pomocą zagniewanéj na niego królowéj.

Stało się: Sułkowski wyjechał, porte-feuille dostał się Brühlowi, a zręczność z niespracowaną attencyą, pozyskały dla niego królewskie względy.

Przyjaciele Stłkowskiego niezaniedbywali mu o tém donieść, a Czartoryscy rozsiewać, że Sułkowski powróciwszy, nie będzie już ministrem, lecz Brühl na jego miejscu; te wieści dochodziły oddalonego ministra, któren zamiast zapobiegania temu wypadkowi, napełniał żółcią swe serce, jakoby ku niewdzięcznemu panu, zapominającemu o jego zasługach, gdy tymczasem król nigdy nie myślał oddalać od ministerium Sułkowskiego, a brać Brühla na jego miejsce.

Gdy gowrócił Sułkowski z kongressu traktatu Belgradzkiego, uprzedzony przeciwko królowi, zirrytowany przyszedł do króla, i gdy król zapytał się, co zrobił na

Digitized by Google

kongresie, zuchwale i nieprzystojnie odpowiedział: dowiesz się Wasza królewska Mość, siedząc na tronie, gdy mu relacyą czynić będę w obecności zgromadzonego senatu. Ta odpowiedź Sułkowskiego tak rozgniewała króla, że jéj całe życie darować nie mógł, do czego wiele przyczyniła się królowa.

Starał się Sułkowski przez dwór francuzki i austryacki o przebaczenie u króla, na kolanach przejeżdżającemu królowi zastępował drogę, a gdy kareta stanęła i król dowiedział się przyczyny, kazał końmi objechać, a odwróciwszy się, pominął go, i co dawniéj przez dobra jego jeździł do Saxonii, potém innym traktem jeździć rozkazał synów jego na żadną funkcyą na sejmikach dopuszczać zakazał. — Sułkowski w tak ciężką niełaskę wpadłszy króla, iż zasługi za dobre sprawowanie się na kongresie Belgradzkim próżno stracił, a nie mając żadnéj nadziei wyniesienia się na żaden stopień godności w Polsce, kupił księstwo Bielskie w górnym Szląsku, otrzymawszy dyplom od Maryi Teresy na siebie i swoich sukcessorów z majoratem dla najstarszego z synów, a jako pan rozumny i rzędny, najpierwéj zajmował się wychowaniem synów, których miał czterech, Augusta, Franciszka, Antoniego i Alexandra, — pierwszego najwięcéj sposobił do dyplomatycznych, a innych do stanu wojskowego. Pożenił ich i połączył z pierwszemi familiami w Polsce, August z Mniszchówną, rodzoną synowicą Jerzego Mniszcha kasztelana Krakowskiego, a córką podkomorzego W. X. L. rodzonego jego brata, a siostrą Michała Mniszcha,

Digitized by Google

ostatniego z Mniszchów marszałka, dziedzica Wiśniowca, która była zrodzona z Zamojskiéj, córki ostatniego Xięcia Wiśniowieckiego hetmana. — Antoniego ożenił z Działyńską, wojewodzianką Malborską, panią znacznego majątku w Polsce, rodzoną z Cieleckiéj, krewnéj mojego ojca; Alexandra z Celnerówną, Franciszka nie pamiętam żony. Potém August bliskim był osiągnienia urzędu ministra dworu austryackiego, Antoni był w wojsku rossyjskiem w czasie siedmioletniéj wojny.

Założył Sułkowski w Rydzynie szkołę na 12 kadetów młodzieży polskiéj, z któréj wyszło wielu dobrze wychowanych. Dobra do najwyższego stopnia ekonomiki doprowadził, i na cztery schedy podzielił. Pałace pomurował i pomeblował, tak że każdemu synowi odbierającemu swoją schedę, zdawać się mogło, iż wchodzi w posiadanie dawnego majoratu. Nie miał książe Sułkowski minister w całém swojém życiu żadnego processu, zbogacił swym rządem miasta, ozdobił je porządkiem i budowlami, a kto tylko przejeżdżał przez nie, mógł sądzić, że się znajduje w rzędnym zagranicznym kraju.

Po śmierci króla Augusta III. synowie dopiero za Stanisława Augusta wrócili do Polski, wchodząc w sprawy publiczne, August Sułkowski umarł bezdzietnym wojewodą Poznańskim, Antoni kanclerzem wielkim koronnym, zostawił syna z powtórnego małżeństwa z grafową Bubną, któren jest ordynatem Rydzyny, w wojsku polskiem jenerałem i miał oddaną od cesarza Napoleona jeneralną komendę nad wojskiem polskiem; — po śmierci księcia Jó-



Digitized by Google

zefa Poniatowskiego, Franciszek służył w wojsku polskiem jako jenerał inspektor i był szefem regimentu pierwszego, a syn jego z żoną, którą pojął za granicą, jest księciem Bielskim, Alexander umarł bezdzietnie.

Brühl minister pierwszy po upadku księcia Sułkowskiego, wdzięczny Czartoryskich przyjaźni, wszystko, co od niego wymagali, czynił dla nich i ich przyjaciół. Czartoryscy chcąc na zawsze tém więcéj zobowiązać sobie Brühla, chcieli go mieć Polakiem, aby mógł uwiecznić szczęście synów, a widząc Czartoryscy, że nie podobno było przez sejm przyznać mu indigenat w Polsce, bo te nie dochodziły, wynaleźli w województwie Poznańskiem wieś Wojcieszyn, która podług dawnych dokumentów, była dziedzictwem Brühlów, a ci wyzuli się z dziedzictwa téj wsi na obywatela wielkopolskiego Gronowskiego; zaczęli tedy wymawiać pochlebnie Brühlowi, że on jest téj saméj familii i że Brühlowie są rodowici szlachta polscy, co dowodzą dokumenta wsi Wojcieszyna, osobliwie, że dowody szlachectwa i dawność familii zawsze się dowodziła ukazaném dziedzictwem miast i wsiów, lub tranzakcyami zastawnemi w kraju naszym, radzili mu, by od obywatela Gronowskiego nabył dziedzictwo wsi Wojcieszyna, jako przodków swoich siedlisko, a tém samém, że może używać w Polsce wszystkich przywilejów szlachcie polskiéj służących. — Brühl posłuchał Czartoryskich rady, nabył Wojcieszyn, i zaczął się pisać Brylem z Wojcieszyna, a różnicę między Brylem a Brühlem tłómaczyli Czartoryscy, że gdy przodkowie jego wyszli za granicę,

Digitized by Google

różność języka tę zmianę zrodziła, i utrzymywali, że Bryl a Brühl jest jedno.

Brühl minister, tak pochlebną Czartoryskich przyjął propozycyą i tém ściśléj połączył się z nimi, a chcąc zdolnymi uczynić syny do wszystkich prerogatyw w Polsce, dzieci w religii katolickiéj rzymskiéj wychował, sam będąc lutrem, przez co jeszcze większego szacunku nabywał u królowéj, która była gorliwą katoliczką. Cała tedy partya Czartoryskich uznając Brühla Polakiem, jako szlachcica rodowitégo, po nabyciu przez Brühla wsi Wojcieszyna, przyzwyczaiła cały kraj do uznania go takim, bo nikt niemiał niechęci osobistej przeciw Brühlowi, któren był bardzo grzeczny i ulegający dla wszystkich.

Długi czas był tedy Brühl powodujący się księciu wojewodzie Ruskiemu kanclerzowi W. X. L., biskupowi Poznańskiemu i księciu Łowczemu koronn., ich bratu stryjecznemu, to jest do czasu, póki Brühla synowie i córka nie dorosły lat zupełnych, córka, by za mąż mogła być wydaną, a synowie, aby mogli piastować dostojeństwa w Polsce, razem wspierając się na partyi przyjaznéj XX. Czartoryskich, dla których dotąd wszystko czynił, chciał jeszcze i przeciwną Czartoryskich partyą dla siebie zobowiązać, niemogąc sobie wnosić, że Czartoryscy, którzy byli pomocą w wyniesieniu jego, staną się z czasem narzędziem poniżenia jego dzieci.

Mniszech Marszałek W. Kor. gdy umarł, syn jego Jerzy kawalerem będąc, żył spokojnie w Gdańsku, gdzie miał pałac i ogród. Król August III. pamiętny na zasługi



Digitized by Google

ojca Jerzego, którego bardzo lubił, gdy przyszło o konferowanie laski wielkiéj marszałkowskiéj, chciał, aby ta oddana była Bielińskiemu, marszałkowi nadwornemu koronnemu, laska mniejsza marszałka nadwornego koronnego Jerzemu Mniszchowi, synowi zmarłego M. W. K. i kazał król Brühlowi donieść o swéj pamięci i łasce dla niego. Mniszech przybywszy do dworu podziękować królowi za konferowaną sobie laskę marszałka nadwornego, zobaczył pannę Antoninę Brühlównę, jedyną córkę ministra, pannę przystojną i pełną talentów, która mu się podobała i zarówno podobał się pannie, bo był mężczyzna pełen cnót, i charakteru, ale dumny.

Brühla ambicyi dogadzało, połączenie się przez córkę z Mniszchem, bo jego dom był spokrewniony z pierwszemi familiami magnatów w Polsce, i w jego domu laski marszałkowskie tak W. Kor. jako i nadworne, prawie przez sukcessyą zostawały, a że ojciec nie wielką mu w dziedzictwie zostawił fortunę i brata jego W. Podkom. W. X. L. starał się minister Brühl teść jego, zbogacić księcia wakującemi starostwami, wyrobił mu największe prawie starostwo Kryczewskie w Białorusi, starostwo Białocerkiewskie w województwie Kijowskiém i starostwo Ujskie, jedno z największych w Wielkopolsce, w powiecie Wałeckim, nad rzeką Notecią, do którego trzy znaczne miasta należały, Ujść, Piła i Ostrów, zrobił go jenerałem Wielkopolskim, do którego siedm grodów województwa Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego należały. On jeden był sędzią wszystkich spraw Grodzkich, które sądził przez

Digitized by Google

swych surrogatów, pod jego juryzdykcyą miasta Kalisza, Gniezna, Poznania magistratury zostawały. Jenerał Wielkopolski szczególniéj miał z prawa przywiléj, robić exekucyą dekretów, wszystkich magistratur, ultimae instantiae, w przytomności jego czyli surrogatów, wieczyste tranzakcye sporządzać się były powinny: w sądzeniu nie miał asessorów, i jedyna jego sentencya znaczyła wszystko, pisarz tylko zasiadał z nim w sądach cum voce consultiva pisząc to, co mu jenerał lub surrogat jego dyktował, — od niego dependowały siedmiu grodów kancellarye i akta. On nominował wszystkich rejentów, vicerejentów i subdelegatów, nakoniec, on jeden w całym kraju miał moc wydawania rozkazów, w przypadku potrzeby obrony na pospolite ruszenie zbrojne obywatelom województwa Poznańskiego, Kaliskiego, Gnieźnieńskiego, gdzie pod jego juryzdykcyą grody się rozciągały.

Zbogacony Mniszech starostwami od króla nadanemi, mając jeszcze dobra przez spadek po ojcu, protegowany od teścia, kochającego najwięcéj między dziećmi swoją córkę, przez żonę władał ojcem, i stał się przez to panem rozdawnictwa całego, i był nieodstępnym dworu i królestwa towarzyszem, czy to w Saxonii rezydujących, czy to do Polski przybyłych. Utrzymywał dom wielki największą wspaniałością i przepychem, do którego się łączyli codziennie najpierwsi magnaci i ministrowie zagraniczni. Umiał się bardzo Mniszech insynuować Augustowi III. przez swoją attencyą, rzetelność i otwartość, daleki od podłości i najmniéjszéj lekkomyślności.

Digitized by Google

Ojciec, minister, po śmierci królowéj, ile razy był słaby i nie mógł chodzić do króla z portefeuilem, posyłał córkę, przez co żona Mniszcha oswoiła się z wszystkiemi interesami zagranicznemi i kraju polskiego. Brühl, minister, czynił to, niechcąc akkredytować u króla żadnego z swoich substytutów, bojąc się przykładu z upadku Sułkowskiego przez siebie zrobionego i ułożył się o to z królem.

Mniszcha widząc Potoccy, Wielopolscy, Radziwiłłowie, Tarłowie, Małachowscy, i wszycy spokrewnieni z nimi, że przez niego najpewniéj u ministra, a przeto u króla wszystko zyskać mogą, uważali go jako punkt oparcia się partyi przeciwnéj Czartoryskim, osobliwie, że przez Mniszcha Sołtyk z prałata kapituły katedry Krakowskiéj, zrobiony biskupem Kijowskim, a potém wkrótce księciem biskupem Krakowskim, Łubieński prymasem, Załuski biskupem Kujawskim, Kierski biskupem Przemyślskim, a w stanie cywilnym wszystkie województwa i urzędy koronne i starostwa kierował Mniszech, by się jego krewnym dostały i przyjaciołom. To uformowało partyą królewską, przeciwko któréj zaczęli szemrać Czartoryscy z swymi adherentami i z tymi magnatami, z którymi spokrewnionymi byli, i którzy przez nich na dygnitarzy i urzędników wyniesionymi zostali wtenczas, kiedy oni przez Brühla mieli całkiém rozdawnictwo króla w ręku swojem po upadku Sułkowskiego.

Wydawszy Brühl córkę swoją za Mniszcha, zaczął myśleć o losie synów swoich, sądząc się być nie kwestyono-

Digitized by Google

wanym szlachcicem polskim i obywatelem. Ożenił syna swego Fryderyka z Potocką, wojewodzianką Kijowską i wyjednał dla niego od króla starostwo Warszawskie i jeneralstwo artyleryi koronnéj, do którego urzędu miał odpowiednią naukę i talenta. Karólowi wyjednał cześnikostwo koronne, a po śmierci królowéj starostwo Spiskie, jedno z największych w całéj Polsce. — Tym sposobem Czartoryscy straciwszy instancyą do dworu, nie śmieli jednak powstawać, ni przeciw królowi, ani przeciw jego ministrowi, bo król aż nadto mocny był w kraju i wspierany silnie przez siostrę stryjeczną królowéj, żony swojéj Maryą Teresę, królowę Węgierską, Elżbietę, imperatorowę rossyjską i króla francuzkiego, za którego synem była córka jego, a minister Brühl, równie akkredytowany u tych dworów, bo gabinet Augusta III. był średnim punktem negocyacyi i koalicyi zrobionéj przeciwko Fryderykowi II. do wojny siedmioletniéj, a to aż do czasu, gdy kancelarzysta ministra Brühla przekupiony od posła pruskiego, (dobranym kluczem do bióra) wykradł papiery z korrespondencyą dworów wszystkich, formujących związek do wojny przeciw Fryderykowi II., któremu gdy poseł jego sekretnie te papiery odesłał, król pruski wpadł do Saxonii z wojskiém swojem bez wydania poprzedniczo deklaracyi wojny, zkąd król z ministrem swoim uciekł do Warszawy, królowa została w Dreznie i tam wkrótce umarła.

Co ucierpiała i jak traktowaną była przez Fryderyka, to do relacyi mojéj nie sądzę być rzeczą należącą i to

Digitized by Google

wszyscy wiedzą z opisań siedmioletniéj wojny, dosyć nadmienić, że król Fryderyk II. największą zemstę wywarł na Brühla ministra, pustosząc wszystkie jego ogrody, pałace i dobra, a królowi zabrał całą Saxonią, oprócz jednego Königsteina, gdzie uwieziono galeryą Drezdeńską i klejnoty domu saskiego, jako do fortecy niedobytéj i weteranami wiernymi królowi osadzonéj, zabrał artyleryą i wojsko do trzydziestu kilka tysięcy wynoszące, które się jemu pod Pirnau poddało.

Widział Fryderyk II. że król i monarchowie wchodzący w koalicyą, łatwo mogą pociągnąć Polskę do niéj. Zlecił tedy Bennemu, ministrowi swemu, szukać partyi dla siebie z Polaków. Ten patrząc na wszystkie intrygi dworu polskiego, uformował z Czartoryskich partyą dla króla swego, do sprzeciwiania się wszystkim zamiarom, któreby chciał robić tak król, jako i minister jego w Polsce przeciwko Frydrykowi królowi. Czartoryscy zazdrośni i pełni wyniosłości największéj, niekontenci z ministra i partyi królewskiéj, na któréj czele stanął Jerzy Mniszech Mar. Nad. Kor., a którą składali; prymas Łubieński, Sołtyk książe biskup Krakowski, Krasiński, biskup Kamieniecki, Załuski, biskup Kijowski, Radziwiłłowie, Branicki, hetman W. K., Potoccy, Wielopolski, Małachowscy, hetman Rzewuski, i wielu innych magnatów, wojewodów i obywateli spokrewnionych i przyjaźnią złączonych z Mniszchiem, lub niechęć mającymi do domu Czartoryskich i ich partyi. Zgodzili się chętnie dla króla pruskiego utrzymać rzeczpospolitą w nieczynności, co miało znaczyć

Digitized by Google

neutralność w czasie siedmioletniéj wojny. Ta przysługa dla króla pruskiego nie wiele kosztowała Czartoryskich trudu i usilności, bo dokazywali tego zrywaniem każdego sejmu co dwa lata regularnie jednego po drugim następującego, tym tedy sposobem zakredytowawszy się Czartoryscy u Fryderyka, weszli z nim w korrespondencyą sekretną. Wszak Czartoryscy z początku po ożenieniu się Mniszcha z córką ministra Brühla długo nie dali uczuć nieukontentowania swego, a minister przez politykę długo dzielił fawory w rozdawaniu urzędów i starostw między interessowanych Czartoryskich a zięcia swego Mniszcha; lecz potém im większe widział względy króla dla zięcia swego, tém mniéj dla Czartoryskich robił, a Czartoryscy w miarę zwycięztw króla pruskiego nad koalicyą, zuchwałość swoją przeciw królowi i ministrowi podnosili i do zakłócenia partyi magnatów i obywateli w partyi królewskiéj wzięli się, a najprzód tego dokazali, kiedy kanclerza Małachowskiego z interesu Rokitny odciągnęli.

Właśnie wyszedłem ze szkół Poznańskich od Jezuitów, którzy nic nie uczyli, oprócz reguł łacińskiego języka w alwarze, wierszem łacińskim wyłożonych, których żaden z młodzieży rozumieć nie mógł. Moralność ich i nauka zasadzała się na nabożeństwie należącem do sodalis marianus, na przykładach życia świętych i ich cudach, wmawiając w każdego młodego, że uchybienie powołania do stanu jakiego, gubi zbawienie duszy. Tym sposobem obywatele całej Polski byli w ciemnocie wychowani i potrzebowali rad Jezuitów, prócz tych, którzy mając

Digitized by Google

rodziców bardzo majętnych, za granicą się edukowali, lub przez sprowadzonych nauczycieli, lepiéj oświeconymi zostali. Wielu znałem, którzy w korpusie kadetów przez króla Leszczyńskiego założonym w Lunevilli byli wychowani. Prawda, że na schyłku panowania Angusta III. Pijarowie mający konwikt dla edukowania młodzieży w Warszawie, reformę w edukacyi robić zaczęli. Najprzód młodzież pisać uczyli, czego Jezuici zaniedbali tak dalece, że któren umiał formować w pisaniu piękny charakter, pewny był losu zrobienia fortuny, bo poszedł zapewne do którego z magnatów na sekretarza, gdyż ci tak pisali, że ich pisma z trudnością zaledwie przeczytać można było i ortografii nie znali.

Jerzy Mniszech, marszałek nadworny, pisząc, zawsze głośno dyktował, a w przedpokoju jego gabinetu, lub samym gabinecie sekretarz siedzący, słuchał i pisał; do każdego listu pisanego przez siebie, kopią sekretarza ręką pisaną przytaczał, bo widział, że nikt przeczytać jego pisma nie mógł, i sam swego pisma przeczytać nie potrafił. Że pisał swą ręką listy, czynił to dla popularności, bo obywatele i szlachta, własnoręczne listy panów do siebie pisane, uważali za poważanie siebie, ich słowom i powieściom wierzyli i cytowali jak wyrocznie dzieciom swoim, nakazując, by wierzyli, bo to powiedział minister, wojewoda lub magnat.

Mieli księża Pijarowie godnego w swym klasztorze prałata Stanisława Konarskiego, któregom dobrze znał, ten reformę zrobił w zakonie Pijarów i w naukach mło-

Digitized by Google

dzieży. Zaczęto wysyłać młodych Pijarów na formowanie się na professorów do akademij francuzkich, włoskich i niemieckich, u nich w szkołach zarzucono zwyczaj mięszania łacińskiego z polskim językiem. Łaciny nie uczyli z Alwaru, ale z grammatyki sporządzonéj dla łatwiejszego pojęcia reguł. Z ich zakonu zaczął pisać grammatykę języka polskiego ksiądz Kopczyński. On też wprowadził naukę historyi i matematyki. U nich zaczęły przesądy słabnąć, styl w pisaniu i wymowa nabrały kształtu innego. Tento prałat godny, Stanisław Konarski, słusznie nazwać się może pierwszym reformatorem szkolnych nauk w Polsce, po zupełnym ich upadku. On z zakonu Pijarów, nic nie znaczącego, zrobił ludzi światłych, uczonych i uczących młodzież daleko lepiéj jak Jezuici. — On pierwszy odważył się napisać książkę przeciwko liberum veto i udzielności absolutnych ministrów.

W tym czasie, 1763. r. wyszedłem ze szkół, kiedy zbiór wszystkich magnatów kraju całego, zbrojno zjechali się na reasumpcyą trybunału Piotrkowskiego, a to z okoliczności, że Jerzy Mniszech mający za sobą córkę grafa Brühla, pierwszego ministra, spłodzoną z grafowéj Kołowrot, wziął przed kilkoma laty starostwo Białocerkiewskie, do którego objęcia posessyi użył Sołtyka, biskupa Kijowskiego, któren pojechawszy odebrać starostwo, zabrał do starostwa miasteczko Rokitnę z przyległościami Jakubowskiemu, podkomorzemu Kijowskiemu dziedziczne. — Ten podkomorzy Kijowski niemając sposobu rewindykowania uczynionéj sobie krzywdy, szukał osoby, któraby

Digitized by Google

miała związki z przeciwną partyą Mniszchowi, których było dwie, pierwsza partya królewska, na któréj czele był Brühl, minister, szafarz łask królewskich i Jerzy, zięć jego, na drugiéj czele byli książęta Czartoryscy, którzy jak najsilnéj starali się odciągać osoby od partyi królewskiéj, a swoją powiększać. — Przed tym właśnie czasem, gdy przy lasce trybunału Lubelskiego był Karwicki u kanclerza Małachowskiego, przepędzający swoją młodość jako dworzanin, wsławił się był śmiałością i determinacyą, że kazał Sulerzyckiemu deputatowi, koledze swemu ściąć głowę, za to, że się porwał do pałasza w izbie, temu tedy, jako zasłużonemu w domu kanclerza Małachowski, Jakubowski podkomorzy prawa swego do Rokitny odstąpił, ułożywszy się wprzódy z Karwickim na przypadek przegranéj sprawy. Karwicki Jerzego Mniszcha, jako starostę Białocerkiewskiego, o oddanie Rokitny do assessoryi zapozwał wydanym mandatem. Mniszech, odebrawszy mandat, u siebie na assamblach zapytał kanclerza Małachowskiego, czy sprawę jego z Karwickim sądzić będzie, Małachowski odpowiedział, iż sądzić będzie jako sprawę jego sądom przyzwoitą. Mniszech oświadczył kanclerzowi, iż się excypować będzie a foro. Kanclerz odpowiedział, że forum przyzna w sądzie swoim; — te kwestye zapaliły strony obiedwie, iż nieukontentowane bardzo, rozjechały się.

Czartoryscy korzystając z tego momentu, tém więcéj zapalili kanclerza przeciwko Mniszchowi i przyciągnęli go na swoją stronę, osobliwie że wiedzieli, że król jest słaby

Digitized by Google

i znajduje się w Dreźnie. — Gdy tedy sprawa przyszła do assessoryi, excepcya fori przyjętą nie została, Mniszech od sądu odstąpił i wypadła na nim kondemnata, która nie dozwoliła mu sądzić sądów marszałkowskich, ni sprawować u dworu urzędu marszałka. Mniszech tedy pozwał do trybunału do Lublina o skassowanie kondemnaty assessorskiéj na trybunał Karwickiego i o przyznanie forum w trybunale o Rokitnę. Karwicki tedy widząc po składzie trybunału, że był złożony z osób partyi dworskiéj, odstąpił, a po odstąpieniu, Mniszech na Karwickim otrzymał kondemnatę; kosztowała ona wiele wojewodę Kijowskiego Potockiego, gdyż rozdał deputatom wsie w Humańszczyźnie, to dożywociem, to do dalszéj swéj woli, zostawując ich w possessyi.

Kollizya przez Mniszcha robiona między magistraturami najwyższemi, była niesprawiedliwą, bo ani assessorowie nad trybunałem, ani trybunał nad assessoryą żadnéj władzy nie miał, tylko prawem przepisane były gatunki spraw każdéj z tych jurysdykcyi, które sądzić miała, nie wdając się w sprawy ich i sądowi nienależne.

Po tych otrzymanych kondemnatach już nie Karwicki zdawał się mieć sprawę z Mniszchem o Rokitnę, ale kanclerz Małachowski z Mniszchem marszałkiem, o przewagę juryzdykcyi najwyższych assessoryi i trybunału, a to przez poruszenie się partyi obydwóch w kraju, królewskiéj, na któréj czele był Mniszech i Czartoryskich utrzymujących kanclerza Małachowskiego a przeto i Karwickiego. Najprzód starały się strony na sejmikach o wybór

Digitized by Google

deputatów sobie przychylnych, przez co w wielu miejscach krwawe były sejmiki, podwójni deputaci na nich wybranymi zostali, a potém wszyscy magnaci obydwóch partyi zjechali do Piotrkowa z wojskami swemi nadwornemi i z zebraną szlachtą na reassumpcyą trybunału, gdzie można było liczyć przeszło czterdzieści tysięcy ludzi zbrojnych. Chodziło partyom o wybranie marszałka z deputata swojéj partyi i wyrugowanie z izby deputatów partyi przeciwnych po sejmikach, gdzie deputaci podwojni wybranymi zostali.

W ten sam czas nadbiegła sztafeta czyli kuryer z doniesieniem o śmierci króla i ta smutna nowina wstrzymała zawziętość partyi, oszczędzając rozlew krwi niewinnéj. Jak znałem tę sprawę pod ów czas, nie warta była 100 tysięcy, a kosztowała miliony, nie było innéj przyczyny opierania się Mniszcha, tylko, że żadnego nie znał prawa w sądownictwie. Uporu miał wiele i dumy, pojęcia żadnego interesu; ufał, że mając ministra pierwszego córkę, któren miał w swém ręku rozdawnictwo urzędów i starostw przez króla szafowanych, nic mu się oprzeć nie zdoła, ani partyi jego; do tego znajdował jurystów pochlebców, którzy jego namiętnościom, dumie, oporowi pochlebiali.

Taki stan Polski był wtenczas, gdy August III. umarł na końcu 1763. r. w anarchii, bez rządu, bez wojska, bez skarbu i zakłóceni między sobą magnaci i bez oświecenia powszechnego. Zostawił August III. syna, któren objął elektorat saski po śmierci jego. Cała tedy partya Augusta III. obróciła oczy na niego, ale że wkrótce

Digitized by Google

po ojcu i syn, elektorat saski, umarł, a śmierć jego poprzedził minister Brühl, partya Augusta III. straciwszy wszystkie nadzieje mienia wsparcia przez dom Saski, bo został się tylko małoletni syn elektora i wdowa elektorowa, matka jego. Elżbieta, imperatorowa rossyjska, już nie żyła, zniknął i Piotr III., była tedy Katarzyna II. na tronie rossyjskim, mająca nieukontentowanie do domu saskiego, że jéj będącéj jeszcze wielką księżną (za życia Elżbiety) książę Kurlandyi Karól, syn Augusta III., powinnéj nie uczynił attencyi, trudniąc się jedynie zyskaniem względów panującéj imperatorowéj i W. księcia Piotra III., następcy tronu, męża Katarzyny II. Nie mogła sobie pochlebiać w niczém przez udanie się do niéj.

Czartoryscy mając zasługi u Fryderyka II., króla pruskiego, za zerwany sejm w Grodnie, na którym Elżbieta, carowa rossyjska, i Marya Teresa, królowa węgierska, spodziewały się, że Polska wnijdzie z niemi w związek do wojny siedmioletniéj przeciwko królowi pruskiemu, napisali do niego, szukając rady, kogoby królem obrać mieli.

Po wstąpieniu na tron Piotra III. Czartoryscy wysłali do Petersburga Stanisława Poniatowskiego, stolnika W. X. Lit., i z nim pojechał Xawery Branicki jako przyjaciel; tam przybywszy stolnik Poniatowski, umiał się podobać Katarzynie imperatorowéj, a Branicki Piotrowi III., którego tak zręcznie zatrudniał sobą, że czas wolny zostawiał Katarzynie i Poniatowskiemu swobodnie bawienia

Digitized by Google

się z sobą i w tym punkcie (powiadają) że kilkakrotnie całość swoją i życie winien był Poniatowski Branickiemu.

Tymczasem król pruski wchodził w porozumienie się z Maryą Teresą, królową węgierską, i z Katarzyną imperatorową rossyjską (która po wyjeździe Poniatowskiego wkrótce na tron nastąpiła), i zdeterminowali, aby króla przyszłego w Polsce obrano Polaka, bo śmierć elektora saskiego uwolniła Maryą Teresę od obowiązków jakichkolwiek utrzymywania elektorów saskich na tronie polskim, gdy syn jego małoletni i cały elektorat zostawał w opiéce stryja Alberta, a zwracając oczy na całéj Europy domy i książąt panujących, w pokoju będące po ukończonéj siedmioletniéj wojnie kosztownéj, nie było ni pretendenta, ani interesa monarchów godzenia kogo tronem polskim, a Francya, w któréj panował Ludwik XV., zajęty więcéj intrygami dworu swego, niżeli polityką Europy, nic go wakujący tron polski nie obchodził, i dla tego sąsiedzi Polski w okoliczności tronu wakującego w Polsce zdania jego nie szukali, których jedynym interesem było, by Polska słabą i niedołężną zawsze zostawała, odpisał tedy król pruski Czartoryskim o zgodzeniu się jego, Maryi Teressy i Katarzyny, by król wybrany był w Polsce z Piasta, i że dozór téj elekcyi powierzonym został Katarzynie II., imperatorowéj, aby się spokojnie odbył. Wydał tedy prymas uniwersały na sejmiki i sejm konwokacyjny. Na tych sejmikach widziałem obywateli w dwóch kolorowych czapkach, jedne pomarańczowe, i temi przybrani byli prawie wszyscy Wielkopolanie, co znaczyło

Digitized by Google

partyą zmarłego króla; drugie zielone, co znaczyło partyą Czartoryskich. To hasło poznawania się po kolorach czapek wspomnionych wzięło swój początek w Piotrkowie przy owym zjeździe na reassumpcyą trybunału.

Imperatorowa rossyjska przyjąwszy propozycyą trudnienia się elekcyą króla polskiego sobie pochlebną, zwróciła zaraz oczy na Stanisława Poniatowskiego, stolnika W. X. Lit., znanego już sobie; jeżeliby to spokojnie nastąpić mogło; gdyby zaś Polacy odmówili ten wybór, to myślała księcia Adama Czartoryskiego, syna wojewody ruskiego.

Ogiński hetman, mający za sobą córkę księcia kanclerza Czartoryskiego W. X. Lit., równie zażądał dla siebie tego losu, będąc panem włości znacznych, urodzony z pierwszych magnatów i pięknej postaci kawaler, a przykład biorąc ze stolnika Poniatowskiego, że on przez podobanie się Katarzynie ściągnął na siebie jéj votum do korony, pojechał do Petersburga tentować równego szczęścia, a zaprzyjaźniwszy się w Petersburgu z Bestwiewem, na ten czas wielkim kanclerzem Rossyi, który mu do tego pomagać obiecał, jeżeli swe zamiary do skutku przywiedzie. Zaczął Ogiński chodzić koło tak ważnego interesu, lecz nieostrożnie i niezgrabnie, bo Katarzyna, która w ten czas miała faworyta Orłowa, była całkiem dla niego wylaną: zazdrość faworyta Katarzyny, stałość dla niego zniszczyły przedsiewzięcia Ogińskiego.

Zaleciła Katarzyna Kajserlingowi, ambassadorowi rossyjskiemu, w Polsce promowować na tron stolnika Ponia-



Digitized by Google

towskiego, mało komu znanego z Polaków, ojciec jego przodków swych wywieść nie mógł i nie wielkiéj był fortuny, lecz bardzo szczęśliwy i rozsądny, on honory, zaszczyty, fortunę sam sobie był winien i te swym dzieciom zostawił w sukcessyi.

Ten to był Poniatowski, któren zostawiony od Stanisława Leszczyńskiego Królowi XII. na rezydencyą dla korrespondowania z sobą, nim jeszcze Leszczyński królem został, jako towarzysz swej chorągwi. Umiał Poniatowski uzyskać Karóla XII. łaskę i przywiązanie ku sobie, że w czasie całéj wojny z Rossyą był przy nim, nawet w Benderze, gdy siedział Karól XII. po przegranéj batalii.

W Benderze rozstając się Poniatowski z Karólem XII., którego on z żalem opuszczał, zapytał go król, coby mógł dla niego w tym nieszczęśliwym stanie zrobić, Poniatowski prosił go o jednę łaskę, aby mu oddał abdykacyą oryginalną korony polskiéj, którą wymógł Karól XII. na Auguście II. podczas oblężenia Drezna, co Karól XII. na prośbę Poniatowskiego uczynił.

Z tą tedy abdykacyą powrócił Poniatowski do Polski i złączywszy się z partyą króla Leszczyńskiego, postanowili nie powtarzać przysięgi Augustowi II., będąc od przysięgi uwolniony przez abdykacyą i obowiązani przysięgą dla Stanisława Leszczyńskiego, obranego królem po wyż rzeczonéj abdykacyi, chyba, gdyby król August II. i partya jego weszły z nim w układy, które i nastąpiły, poprzedzając sejm pacificationis za Augusta II.

Zdarzyło mi się widzieć i czytać w archivum Stani-

Digitized by Google

sława Potockiego W. Rusk. te układy oryginalne, które się zasadzały najprzód, aby wakujące urzędy, ministeria, senatorye i starostwa rozdane były partyi króla Leszczyńskiego; powtóre, wakować mogące następnie przez czas trzyletni.

Ta konwencya robiona była w Dukli u Marszałka W. K. Mniszcha, mającego od króla Augusta II. reskrypt robienia tejże w jego imieniu, nawet w téj konwencyi wymienione były osoby, co komu król ma dać, a między innemi regiment gwardyi koronnéj oznaczony był dla Poniatowskiego.

Czartoryski, kanclerz W. X. Lit., i August, natenczas kawaler maltański, a potém wojewoda Ruski z magnatów wszystkich najrozsądniejsi i rozumni byli, ale szczupłego majątku. Dopiero wojewoda Ruski, ożeniwszy się z Sieniawską, panem został wielkich włości. Mieli siostrę, którą dla pewnego przypadku wydali za Poniatowskiego, a Poniatowski nawzajem dopomógł Augustowi Czartoryskiemu, kawalerowi maltańskiemu, do ożenienia się z Sieniawską ustąpieniem regimentu gwardyi koronnéj. Przyrzekłszy Czartoryski Poniatowskiemu, że w czasie któremu z synów Poniatowskiego tenże regiment odstąpi.

Łubieński w czasie panowania Augusta II. będąc prymasem, był prałat pobożny bardzo, ale nie biegły w polityce; miał przy sobie audytora, księdza Młodziejewkiego, któren na funduszu polskim uczył się w Rzymie praw kanonicznych, ten był bystrego rozumu, dowcipny i nieskrupulatny, rządził prymasem zupełnie na nim polega-



Digitized by Google

jącym. Czartoryscy chcąc mieć po sobie prymasa, łatwo go przez Młodziejewskiego zyskali, któren odstąpił partyi pozostałéj po królu, chociaż przez ministra Brühla na prymasostwo został wypromowany i za interesowaniem się królowéj, pani świątobliwéj, która uważała pobożność księdza Łubieńskiego za najistotniejszą wartość do wszystkich godności kraju, nie mając względu na to, że ksiądz pobożny, cnotliwy, przykładny, może być dobrym biskupem a nie koniecznie zdatnym prymasem, któren przez prawo był pierwszą osobą senatu, legatem stolicy apostolskiéj, i jako prymas podczas bezkrólewia zastępcą króla, sędzią sejmowym i w sądach relacyjnych. Prymas Łubieński wydał uniwersały na sejm konwokacyjny, naznaczając dzień 7. Maja 1764 w Warszawie. Gdy się za jego uniwersałem zjechali posłowie i senatorowie, zrobiła się konfederacya jeneralna z partyi Czartoryskich w sejmie i téj został obranym X. Adam Czartoryski gener. Ziem Podol., a ojca jego wojewodę Ruskiego, taż konfederacya zrobiła regimentarzem generalnym, i pod jego komendę poddała wszystkie wojska koronne, co czytać można w konstytucyi sejmu konwokacyjnego, jako też i manifestu przeciwko zjazdowi na reassumpcyą trybunału Piotrkowskiego przez partyą Czartoryskich zrobionego, o którym zjeździe wyżéj namieniłem.

Nie mogę tu zamilczeć, że dla tego hetman wielki koronny Branicki wyjechał z Warszawy i nie chciał należeć do konfederacyi i na tym sejmie konwokacyjnym znajdować się pod pretextem spokojności publicznéj. Oska-

Digitized by Google

rzono hetmana w. k. że ściąga wojsko za Pilicę. Konfederacya i sejm zlecili regimentarzowi jeneralnemu obmyślić środki zabezpieczające przeciwko hetmanowi w. kor. nawet rekwirując zagranicznéj pomocy; tu tedy zaczęła się zbrojna influencya Moskwy w Polsce, którą wprowadził rekwizycyą swoją do Katarzyny II. ojciec i syn Czartoryscy, i tym krokiem ostatni cios zadali ojczyznie, bo ani kraj własny, ani obce potencye za gwałt uznawać nie mogły wkroczenie wojska rossyjskiego do Polski, bo ta uczyniła na legalną rekwizycyą księcia Augusta, regimentarza jeneralnego, będącego umocowanym od sejmu konwokacyjnego, co czytać każdy może in volumine legum sejmu konwokacyjnego, tenże sejm założył fundamenta komissyi wojskowéj i skarbowéj, przyznał tytuł imperatorowéj całéj Rossyi Katarzynie II., elektorowi Brandeburskiemu tytuł króla pruskiego, postanowił dla sejmu electionis, że króla z Piasta ma wybierać, zakazał, żeby nikt nie ważył się podawać cudzoziemca na kandydata, pod karą deklarowania takiego za nieprzyjaciela ojczyzny i konfiskowania dóbr jego na skarb rzeczypospolitéj. Sejm elekcyą wyznaczył na dzień 27. miesiąca Sierpnia 1764 i wiele innych rozporządzeń uczynił, co czytać można in volumine legum.

Tegoż roku został książe Lubomirski, podstoli koronny, panem bardzo możnym na Wołyniu i Ukrainie, przez nabycie za stotysięcy złotych polskich fortuny od Walewskiego po Koniecpolskim, któren w województwie Sieradzkiem mieszkając, nie znał wielkości majątku, kilka-

Digitized by Google

dziesiąt milionów wartującego. Lubomirski, mając przy dworze swoim imiennika Walewskiego, dał mu stotysięcy tynfów na kupno. Walewski, sukcessor Koniecpolskich, majętny w Sieradzkiém obywatel, nie znając żadnego Lubomirskiego, nie chciał na niego zeznawać tranzakcyi i jemu swéj sukcessyi sprzedawać, lecz przysłanemu do siebie imiennikowi, ojcu wojewody Sieradzkiego, przedał, któren powróciwszy do Lubomirskiego, za dwieście tysięcy złp. temuż oddał, zachowując delikatność dla Lubomirskiego, a nie mając względów na przywiązanie imiennika swego do familii, któren nie chciał zbogacić Lubomirskiego przed nabyciem jeszcze, bezprawnie i gwałtownie posiadającego. Lubomirski, bogaty i dumny, przytém lekkomyślny, mając znaczną milicyą nadworną i kozaków, nie chciał się łączyć z Czartoryskimi, wierny pozostały partyi po Auguście III. Czartoryscy, znając dumę jego i słaby rozum, wyperswadowali, aby był kandydatem do korony. Tym sposobem odciągnęli go od partyi przeciwnéj i służył im na wszystkich sejmikach, a z czasem nabicie głowy koroną zaszkodziło zdrowiu jego, tak że zwaryował, a sprawowanie się jego w interesach fortuny własnéj, przyczyniło się do buntu Żelazniaka i Gonty, co niżéj opiszę.

W ostatnich czasach upadku polskiego kraju, pokazało się z zabranych papierów ambassadorowi rossyjskiemu Igielstromowi i z rachunków ambassady, że Czartoryscy, jeden jako marszałek konfederacyi, drugi jako regimentarz jeneralny na expensa co rok brali

Digitized by Google

80,000 dukatów z kassy, póki w swych urzędach zostawali.

Przed tym sejmem konwokacyjnym, po zgodzeniu się na to Maryi Teresy, królowéj węgierskiéj, Fryderyka II. króla pruskiego i Katarzyny rossyjskiéj, aby Polacy z pomiędzy siebie wybrali króla Polaka, Katarzyna na zleceniach swoich Kajserlingowi, ambassadorowi napisała: primo aby rzeczpospolita koniecznie obrała sobie króla Polaka, secundo, by się starał, by mógł być obranym i wyniesionym na tę dostojność Stanisław Poniatowski, stolnik W. X. Lit., jednak z kondycyą, aby to spokojnie bez zamieszania nastąpić mogło.

Graf Kajserling uskuteczniwszy pierwszy punkt zlecenia imperatorowéj i najważniejszy, by na sejmie elekcyi, z Polaków wybrany był król, co zabezpieczonem zostało przypisem sejmu konwokacyjnego dla sejmu elekcyjnego. Czyniąc o tém raport imperatorowéj, doniósł jéj, że trudno będzie osadzić na tronie Stanisława Poniatowskiego, i że to nastąpić nie może, bez wzruszenia spokojności całego kraju, a to z przyczyny, że Poniatowski mało komu jest znajomym w kraju, partyi żadnéj niema, majątku wielkiego nie posiada, nie może zatém ściągnąć dla siebie wotów. Ztąd tylko jest znany Polakom, że powróciwszy z Francyi przed sejmem r. 62, zostawszy pierwszy raz posłem na sejm, po zagajeniu tegoż sejmu przez staréj laski marszałka Małachowskiego, krajczego koronnego, jeszcze przed podaniem kandydata i wybraniem nowego marszałka, zabrał głos Poniatowski, stolnik litewski, widząc Brühla,

Digitized by Google

starostę warszawskiego, syna najstarszego ministra Augusta III., który miał za sobą Potockę wojewody Kijowskiego córkę, zasiadającego miejsce między posłami ziemi Warszawskiéj, mówił przeciwko niemu obraźliwie, iż się znajdować w granicy posłów nie powinien, nie będąc Polakiem i nie mając indigenatu i po téj mowie dobył pałasza.

Ta czynność stolnika Poniatowskiego dała powód do dobycia pałaszów wszystkim posłom, arbitrom w izbie znajdującym się i zrobiło się zamieszanie wielkie, w którém pewnie Poniatowski byłby rozsiekany, bo partya królewska Brühla daleko liczniejsza była w izbie, w posłach, arbitrach, cały dwór i przyjaciele z oficerami nadwornymi księcia Radziwiłła, toż samo i Potockiego, wojewody Kijowskiego i Branickiego, hetmana W. Kor., któren razem był kasztelanem krakowskim.

Szczęście, że jenerał Mokronowski, któren umarł wojewodą mazowieckim i był marszałkiem sejmu 1776 r. pełen przytomności, odwagi i rozsądku, był na czele partyi hetmana Branickiego, kasztelana krakowskiego, a jako poseł pod ów czas znajdował się w izbie; ten widząc niebezpieczeństwo Poniatowskiego, wziął go za rękę i wyprowadził z izby z pomiędzy wszystkich dobytych szabel, trzymając swój pałasz nad głową Poniatowskiego dla zabezpieczenia jego.

Izba cała widząc, że naczelnik partyi hetmana W. Kor. Mokronowski, wyprowadza z izby Poniatowskiego, i że Poniatowski poddał się woli bez oporu członkowi królewsko-Brühlowskiéj partyi, na wyjście Poniatowskiego

Digitized by Google

z izby przystała. Do tego zabałamucił tak posłów jako i arbitrów przytomnością swoją, Małachowski, marszałek staréj laski, gdy krzyknął mocnym głosem, zaczynając swą mowę od słów: Quis furor o cives, quid tanta licentia ferri, Karól na tronie, senat zgromadzony etc. Po téj przemowie posłowie i arbitrowie pochowali pałasze i zaczęli się posłowie rozchodzić z izby, najprzód z partyi Czartoryskich, król zszedł z tronu do swych pokoi i senat się rozjechał. Ten sejm spełzł bez oppozycyi przeciwko jakiemukolwiek bądź wnioskowi i bez obrania marszałka i wotowania na niego.

Jenerał Mokronowski był człowiek godny, grzeczny, śmiały i odważny, służący dawniéj w wojsku francuzkiém, znany u dworu francuzkiego i poważany, miał całą ufność hetmana W. K. Branickiego, któren go do wszystkich negocyacyj za granicą i krajowych interesów używał. Lubiony był powszechnie od wszystkich magnatów partyi królewskiéj, a u Czartoryskich miał ztąd konsideracyą, że był amantem sekretnym żony Branickiego, hetmana, a siostry rodzonéj Stanisława Poniatowskiego, a siostrzenicy książąt Czartoryskich. Przez niego tedy we wszystkich zdarzeniach zapały przeciw Czartoryskim, hetmana Branickiego modyfikowane były.

Po śmierci Branickiego, hetmana W. K., był mężem, jak powszechnie powiadają, wdowy, pani Krakowskiéj i miał z nią syna bardzo podobnego do siebie, którego udawał za synowca, — ten nietylko był podobny ojcu z twarzy, ale z odwagi, rozsądku i przymiotów pięknéj

Digitized by Google

duszy, a dla podeszłego już wieku, oboje nie chcieli publikować już swego małżeństwa, jednak losem jego trudnili się oboje. Odbywał on pod komendą księcia Józefa Poniatowskiego kampanią 1791. r. i pod naczelnictwem jenerała Kościuszki.

Przyjaźń zadawniona ambassadora, grafa Kajserlinga dla domu Czartoryskich, ktorego książęta Czartoryscy mieli dla siebie obowiązanego, powodowała go do przedstawienia imperatorowéj, że tyle, ileby było trudności wynieść na tron Stanisława Poniatowskiego bez wzruszenia kraju, tyle łatwości jest dla księcia Czartoryskiego Wojew. Rus. lub syna jego. Bo pierwszy jako marszałek konfederacyi jeneralnéj i regimentarz jeneralny, ma wszystkie władze rządowe w ręku swojem, do tego mieć będzie za sobą Fryderyka, króla pruskiego, książę zaś Adam, syn, ma za sobą całą Polski młodzież i kobiety, i ojciec, wojewoda ruski, pewnie wyborowi jego sprzeciwiać się nie będzie.

Na takie przedstawienie ambassadora, grafa Kajserlinga Katarzyna II., imperatorowa, odstąpiła pretensyi swojéj, aby Poniatowski był królem, i zezwoliła na wybranie jednego z Czartoryskich, ojca lub syna, z preferencyą jednak syna, księcia Adama, z przyczyny młodego jego wieku, wkrótce znowu nastąpić może interregnum i nowe dodać zatrudnienie Rossyi i we wszystkiem kazała się znosić ambassadorowi swemu z panem Benoe, posłem króla pruskiego.

Po odebranéj téj rezolucyi od Katarzyny II., ambas-

Digitized by Google

sador rossyjski posła króla pruskiego wezwał do siebie na konferencyą i expedycyą od imperatorowéj przeczytał.

Benoe, poseł pruski, tyle niechętny był Czartoryskim, ile Kajserling przychylny, a to z przyczyny, że książę wojewoda ruski, ufny przychylności króla pruskiego ku sobie, mijał posła jego, wprost w każdéj okoliczności pisał i udawał się do Fryderyka II., prosząc króla, co ma polecić posłowi do dopełnienia, nie uwiadomionemu o żadnych zamiarach Czartoryskiego.

Benoe po przeczytaniu listu imperatorowéj do ambassadora swego, najprzód przekładał mu, że największe ma pole zrobić dla siebie zasługę u imperatorowéj, kiedy Stanisława Poniatowskiego wyniesie na tron, w momencie kiedy ona odstąpiła od téj pretensyi i kiedy tego już się spodziewać nie może, a ambassadorowi do oddalenia Czartoryskich od pretensyi do tronu następujące podał środki, aby ambassador napisał list sekretnie do Adama Czartoryskiego z zapytaniem, czy żąda koniecznie korony i czy sprzeciwiać się będzie wyniesieniu Poniatowskiego, że o to imieniem monarchini zapytuje go.

Benoe, poseł pruski, patrząc przez czas długi na X. Adama Czartoryskiego i jego konduitę, wiedząc o przyjaźni jego dla Poniatowskiego, brata swego ciotecznego, pewny był, że wyrzecze się pretensyi do korony i votum swoje da za Poniatowskim, bo znał księcia Adama Czartoryskiego zatrudnionego jedynie kobietami i młodzieżą, lubiącego się bawić, a nigdy nie zatrudnionego ważną czynnością długiéj pracy wyciągającą, jakoż ambassador

Digitized by Google

rossyjski posłuchawszy rady posła pruskiego, list w tejże myśli do Czartoryskiego napisał i od niego odebrał spodziewaną odpowiedź, to jest: że książę Adam Czartoryski nie chce być królem i owszem pragnie, żeby stolnik Poniatowski nim został, dla którego wszystkie swoje vota ofiaruje.

Był to skutek romansów, jego rozumu, lekkości, próżniactwa i nierozsądku księcia Adama Czartoryskiego, czego wszystkiego dowiódł ciągiem swego życia. Miał on rozumu wiele, któren zowią l'esprit, wiadomość rzeczy wielką, języki, swój własny, francuski, włoski, łaciński, niemiecki posiadał doskonale, wesołość miał przyjemną, dowcipu wiele, publiczność sobie robił ściskaniem i całowaniem wszystkiéj szlachty w głowę i po imieniu znający i nazywający wszystkich obywatelów i szlachtę, co mu z początku wielką w kraju popularność robiło, lecz wkrótce téj monety zniknęła wartość, bo jego ściskanie i całowanie szlachty wzięto za żart. Należy mu jednak oddać sprawiedliwość, że lubił nauki, uczonych, zajmował się edukacyą młodzieży w korpusie kadetów, jako komendant dozierał niespracowanie powierzone sobie dzieci i ta wychodziła z téj szkoły napojona punktem honoru, przyzwyczajona do posłuszeństwa, pracy, czystości, do potraw prostych a zdrowych. Co do nauk pełna była wiadomości cywilnych i militarnych, jako to: matematyki, taktyki, inżenieryi, historyi, jeografii, w językach ćwiczona była, łacińskim, polskim, francuzkim, niemieckim i w literaturze, zgoła, że ten korpus najpierwszy uformował ludzi

Digitized by Google

oświeconych w narodzie, i można śmiało powiedzieć, że podobnéj szkoły i wychowania młodzieży nigdzie nie było. Jemu tedy, jako założycielowi téj szkoły, winna Polska oficerów zdatnych i mówców na sejmach; do tego wspierał ubogich, a dla chcących się aplikować i udoskonalać w talentach, expensował wiele na ich wojaże i nauki, był dobry, rzetelny, nie mściwy, brzydzący się nałogami gry, pijaństwa, burd, i niewdający się w cudze interesa i sprawy, wzgardzając występnymi i nie protegujący żadnéj niesprawiedliwości.

Żeby zaś księciu Adamowi Czartoryskiemu wojewodzie ruskiemu odjąć nadzieję, że król pruski będzie go protegował do osiągnienia korony, napisał poseł pruski do pana swego list, że Katarzyna, chcąc spokojnie elekcyą króla polskiego zrobić, odstąpiła od popierania Poniatowskiego, polecając ambassadorowi swemu, by promowował do korony jednego z książąt Czartoryskich, albo wojewodę ruskiego, lub syna jego, jenerała ziem podolskich z preferencyą jednak dla syna, bojąc się imperatorowa, że gdyby książę wojewoda ruski był wybrany, panowanie jego mogłoby być krótkie i noweby dało zatrudnienie pogranicznym z Polską potencyom, a że odstąpienie Poniatowskiego jedyny ma cel, aby się spokojnie odbyła elekcya, bo Czartoryski, wojewoda ruski, mając w swem ręku wszystkie władze rządowe, cywilne i wojskowe i opojony łaską i wsparciem W. K. Mci. mógłby kraj zaburzyć, książę zaś Adam Czartoryski, syn księcia wojewody ruskiego, dla którego imperatorowa mieć ka-

Digitized by Google

zała preferencyą, na zapytanie grafa Kajserlinga odpisał, że nie chce być królem, i że swoje i przyjaciół swoich vota zlewa na Stanisława Poniatowskiego.

Jeżeli tedy Wasza Królewska Mość chcesz dogodzić życzeniom imperatorowéj, by Poniatowski, lubiony od niéj był królem, że jéj preferencyi, książę Adam Czartoryski nie przyjął, przyszléj wasza królewska Mość na ręce moje order orła czarnego dla Stanisława Poniatowskiego, któren gdy na niego włożę, będzie to dowodem dla księcia wojewody ruskiego, że wola W. K. Mci. jest zgodną z życzeniem imperatorowéj, aby Poniatowski był królem, tym sposobem odejmiesz W. K. Mść. wszystkie nadzieje księciu wojewodzie ruskiemu, że go na tron promowować nie będziesz i elekcya Poniatowskiego spokojnie się odbędzie.

Król pruski odebrawszy od posła swego takie przełożenie, pełen chęci zobowiązania sobie Katarzyny, dogadzając jéj sercu skłonnościom, przysłał order orła czarnego, na ręce Benoego dla Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego, którego nikt w Polsce nie miał, a w Prusiech i Niemczech jedynie tylko familie panujące i spokrewnione z domem Brandeburskim i najwyższych stopniów wojskowi, którzy się dystyngowali w czasie siedmioletniéj wojny.

Benoe, poseł pruski, odebrawszy do swych zamiarów stósowną od pana swego rezolucyą i order, w momencie, kiedy się zaczęli zjeżdżać na sejm elekcyi magnaci, senatorowie, posłowie ziemscy, podczas obiadu wielkiego, któren dawał książę wojewoda ruski, gdzie prymas, wszyscy

Digitized by Google

magnaci i wielu posłów ziemskich i zagranicznych znajdowało się, poseł pruski umyślnie na ten obiad spóźnił się, a przyszedłszy, gdy rzucił okiem na całe zgromadzenie u stołu, nim swe miejsce zasiadł, poszedł do Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego, i dobywszy wzwyż wspomniony order, włożył na niego, a potém przywitawszy się z książęciem, wojewodą ruskim, powiedział mu, że jego pan, Poniatowskiego jako kandydata do korony ozdobił swym orderem, a prymasowi imieniem swego króla, polecił Stanisława, by go nominował.

Ta okoliczność odjęła wszystkie nadzieje księciu Augustowi w. rus. mienia wsparcia dla siebie od króla pruskiego i znagliła do odstąpienia pretensyi do korony, a wyniesienia na tron Stanisława Poniatowskiego siostrzeńca jego.

Partya przeciwna, gdy znaleść nie mogła u dworów wiedeńskiego i francuzkiego żadnego wsparcia, którego szukała, a najwięcéj przez pozostałą wdowę elektora saskiego, ta, pełna sposobności do intryg, pracowała, by syn jéj małoletni mógł być obrany królem. Zgoła, gdy téj partyi żadna nie pozostała nadzieja powstania, połączyła się na sejmie elekcyjnym z partyą Czartoryskich, panującą zupełnie w kraju z władzą straszną dla partyi przeciwnéj, opartą jeszcze i na sile zbrojnéj rossyjskiéj, do tego i prywatne interesa magnatów partyi anti-Czartoryskich cisnęły ich do pogodzenia się i połączenia z sobą.

Chodziło wojewodzie kijowskiemu Potockiemu o zię-

Digitized by Google

cia swego Fryderyka Brühla, star. war. jener. artyleryi kor., by zrobić dla niego indygenat i utrzymać go przy starostwie i jeneralstwie artyleryi, chodziło książętom Sanguszkom, Lubomirskim, Czartoryskim, Małachowskim którzy korzystali z tranzakcyi Kolbuszowskiej, którą nastraszony ordynat Sanguszko sporządził, by aprobowaną była i o rozwiązanie recesu, długi czas zostającego w sejmach i zaniedbanego ordynacyi Ostrogskiéj, aby ta nie stała się własnością zakonu maltańskiego podług przepisu fundatora ordynacyi, w przypadku braku sukcessora z prostéj jego linii, a osobliwie, że ostatni ordynat z prostéj linii, był książe Sanguszko zrodzony z księżniczki Lubomirskiéj, której matka była córką ostatniego księcia Ostrogskiego, z tą nie miał dzieci, i mieć ich nie mógł, bo z żoną nie żył jako mąż i kobiet nie cierpiał, tylko faworytów sobie dobierał, za co chciano go pozwać. Chodziło księciu Karólowi Radziwiłłowi, któren miał brata małoletniego z drugiéj żony ojca swojego, a że robił długi, fortunę tracił, zakwestyonowano mu opiekę nad tym bratem i opiekunów wyznaczono. Chodziło biskupowi kamienieckiemu Krasińskiemu o sprzedanie pałacu swego w Warszawie dla rzeczypospolitéj; chodziło Weslowi podskarbiemu w. kor. o kwit od rzeczypospolitéj z percept i expensy i chodziło wielu sukcessorom podskarbich o podobne kwity, których nie mogli zyskać, gdyż sejmy nie dochodziły i pomarli niektórzy bez zdania rachunku rzeczypospolitéj, a Branicki, hetman W. Kor. mający siostrę stolnika Litewskiego, łatwo przez żonę był skło-

Digitized by Google

niony, do zezwolenia na szwagra swego by został królem. Wszyscy tedy zyskali, tak magnaci, jako i mniejszego względu obywatele w sejmie elekcyjnym koronnym 1764 i w sejmie 1766 r. to wszystko, czego ich interesa wymagały. Brühlowie otrzymali indigenat. Fryderyk syn starszy ministra, a zięć wojewody kijowskiego utrzymał się przy starostwie i jeneralstwie artyleryi, lecz braciom jego odebrano starostwa i urzędy, które mieli od króla Augusta III. Osobliwie Karólowi odebrano jedno starostwo Spiskie, i to po koronacyi dał król bratu swemu, księciu Kazimierzowi. Rozwiązanie recessu ordynacyi Ostrogskiéj nastąpiło, którem, nietylko nie potwierdziła rzeczpospolita ordynacyi, ale ją zupełnie zniszczyła, i za niebyłą, jako nielegalną uznała, kassując wszystkie pierwszego ordynatu przepisy i postanowienie w téj ordynacyi względem zakonu maltańskiego Mniszcha, marszałka nadwornego koronnego, a raczéj żonę jego, siostrę Brühla, starosty warszawskiego, która rządziła mężem, ułagodzono.

Ciekawy niech otworzy księgę praw elekcyi, sejm koronacyjny i sejm 1766 a przekona się o tém wszystkiém; czytać tam będzie kwity dla podskarbich dawno zmarłych i żyjących z dochodów, i expens skarbu obojga narodów, które interesowały bardzo tak żyjących jako i zmarłych sukcessorów, by one od rzeczypospolitéj uzyskać mogli, — czytać tam będzie konstytucye in favorem księcia Karóla Radziwiłła, rozwiązanie recessu ordynacyi Ostrogskiéj, indigenaty, nadania, zamiany dóbr rzeczypospolitéj, legitymacye, zniesienie i aprobowanie dekretów różnych są-



Digitized by Google

dów, kupno pałacu Krasińskiego i wiele ustaw dla osób stanu duchownego i kapituł. Jedni tylko protestanci byli nieszczęśliwi w sejmie r. 1766 bo na nich jeszcze prawa rozciągnięto nad te, którym dotąd ulegali.

Podczas tego interregnum w kapitułach, sądach, jeden tylko Karwicki, starosta kruszwicki z najznaczniejszych obywateli stracił głowę, a to w sprawie sądom kapturowym nie należnéj, był to człowiek przeciwny partyi Czartoryskich, młody, śmiały, wymowny i odważny, ciężki dla Kossakowskich, adherentów Czartoryskich w województwie inowrocławskiem, we wszystkich obradach sejmikowych; jego tedy Czartoryscy na przykład drugich sakryfikowali w początku ogłoszonego interregnum po zawiązaniu konfederacyi warszawskiéj, nim uzyskali od Rossyi zbrojną pomoc i siłę.

Wyżéj opisanemi sposobami, gdy wszystko ułagodzonem było, nastąpiła elekcya króla Stanisława Augusta spokojnie tudzież koronacya i sejm 1766 r. ale nie wyrugowana została z serc niechęć przeciwnéj partyi królowi i Czartoryskim, została przytłumioną tylko do pierwszego powiewu z którejkolwiek strony obcéj potencyi, aby nie rozżarzona tém silniéj mogła wybuchnąć.

We wszystkich sejmach skonfederowanych, które brały tytuł zbawienia rzeczypospolitéj, ojczyznę gubiono, osobliwie w dochodach rzeczypospolitéj, toż samo i w tych było; przyznać jednak potrzeba, że poprawa rządu, jakażkolwiek nastąpiła, bo przed temi sejmami, władza hetmanów nieograniczoną była, każdego wojskowego ży-

Digitized by Google

cie w ręku hetmanów zostawało. Policya w mieście rezydencyi królewskiéj w ręku marszałka w. kor. i władza absolutna straszna osobom wszelkiéj dystynkcyi i urzędu o trzy mile od miasta rozciągała się, pod hasłem bezpieczeństwa króla i publiczności respective, u którego z narodów stolicy król rezydował lub znajdował się.

Podskarbiowie obojga narodów skarb rzeczypospolitéj w absolutném rozrządzeniu mieli, na sejmach tylko zgromadzonym stanom rachunki zdawać i kwity zyskiwać obowiązani byli, których, aby nie zdawali, często sejmy zrywano. Kanclerze obojga narodów wszystkich spraw tyczących się dóbr królewskiego stołu, lub starostw, wójtostw, najwyższymi sędziami byli, do nich także należało rozsądzenie sporów i przywilei i pieczętowanie wszystkich królewskich przywilejów.

Na tych sejmach hetmanów robiono ministrami, osadzono w senacie, bo przed tém prócz godności hetmańskiéj bywali razem wojewodami, kasztelanami krakowskimi i t. d., wolno im było złożyć senatorską godność, zostać posłem, być marszałkiem konfederacyi, co znaczyło dyktaturę, a przez to stać się mogli naczelnikami rycerstwa, z urzędu hetmana wojsk, a cywilnego, z urzędu marszałka sejmowego i konfederacyi i być niebezpiecznym dla króla, zrobiono tedy komisyą wojskową dla hetmanów, dla podskarbich sąd assessorski, a dla marszałków sąd marszałkowski, w których komisyach i w sądach najwyższych ultima instantia, każdy swego departamentu minister, był prezesem, z mocą rozwiązania paritatem votorum, a na



Digitized by Google

sejmach do tych magistratur osoby wybierać przez vota sekretne postanowiono i płacę dla nich oznaczono. Liberum veto abusive używane, na żadném prawie nie opierające się, pierwszy raz na tych sejmach określone zostało, i szkołę rycerską dla kilkuset młodzieży postanowiono.

W r. 1764 na sejmie konwokacyjnym polecono deputatowanym do ułożenia paktów konwentów z królem obranym, aby włożyli punkt w pakta konwenta, by król nowo obrany chodził w ubiorze polskim. Stanisław August nietylko nielubiący stroju polskiego, ale daleki od przyciągnienia ku sobie przywiązania narodu, nie przyjął tego warunku do paktów konwentów i w polskim nie koronował się ubiorze, co czynił był poprzednik jego, August III, będąc cudzoziemcem i koronował się w stroju polskim. Stanisław August koronował się nibyto w stroju hiszpańskim, więcéj do teatralnéj reprezentacyi służyć mogącym, niżeli do tak świetnego i poważnego obrzędu. Jego ubiór składał się z białego i różowego koloru, a to dla tego, by się w oczach kobiet łagodniejszym wydał, lubo i tak Stanisława Augusta postać była mężczyzny pięknego, twarz azyatycka, zbudowany regularnie, wzrostu średniego, posiadał języki: francuzki, włoski, niemiecki, angielski i swój własny doskonale, któremi się nietylko pięknie i przyjemnie tłómaczył, ale i pisał. Organ miał piękny i był wymowny, miał sposobność konwersowania w salonie najprzyjemniejszą, obowiązującą. Styl w pisaniu piękny, grzeczność ujmującą, tak z rodakami a więcéj

Digitized by Google

jeszcze z cudzoziemcami, tańcował menueta i tańca polskiego bardzo pięknie, prezentował się szlachetnie i przystojnie, — miał wiadomości wiele czytanych o wojażach, krajach i ludu zwyczajach, z pamiętników o dworach i intrygach kobiet i ministrów, i żeby kto chciał wybrać grzeczniejszego kawalera do wielkiego monarchy dworu dla bawienia kompanii w salonie, metra ceremonii lub sekretarza równego Stanisławowi Augustowi, trudnoby znaleść; ale żadnych przymiotów nie miał, które mieć powinien król, osobliwie w wolnym narodzie panujący, bo był człowiek słaby, rozsądku i objęcia rzeczy nie mający, odwagi żadnéj, wojska i żołnierza nielubiący, bo z oficerem nie wiedział co mówić, o co go spytać, nie umiał matematyki, a przeto ni taktyki, ni inżenieryi ani artyleryi nie znał. Obowiązków, ani regulaminu żadnego wojskowego, na architekturze się nie znał, ale budować lubił, a postawione gmachy znowu zarzucał i przerabiał, byle mu kto pierwsze zganił. Rólnictwa żadnego nie znał, nawet zbóż w trawie, wiadomości żadnéj, botaniki, chemii, historyi naturalnéj nie miał, równie jak o handlu, rólnictwie i mechanice, nie był szczery, w niczém stały, nierządny, aż do marnotrawstwa dochodów swoich.

W wyborze ludzi na urzędy, nie zdatność osób go powodowała, ale intrygi kobiet lub inne względy. Uczonych lubił, a najwięcéj wierszopisów wesołych i dowcipnych, co mu pochlebstwem kadzili. Wszystkich współczesnych pisarzy starał się ujmować pensyami, by go w swych pismach chwalili, dla cudzoziemców przybywających do

Digitized by Google

Warszawy, bądź wartych poważania i szacunku, bądź awanturników, wszystkich ujmował grzecznością lub datkiem, pracować zdawał się cały dzień nic nie robiąc, dając audyencye od rana do wieczora, przez szambelana meldowanym kobietom i mężczyznom, słuchał kamerażów, robił intrygi, odpisywał na niekończące się przesyłane bilety od kobiet, a w wieczór dyktował sekretarzowi dyaryusze dnia całego, kto u niego był, co mówił, od kogo odebrał list lub bilet i co odpisał, -- lubił się wdawać w cudze domowe interesa, i protegował stronę mającą zawsze złą sprawę, bo ta nie mając nadziei wygrania w sądzie, szukała jego opieki, wszystkich amantów, pokłóconych z amantkami starał się zgodzić, i często zgody takowe kosztowały go pieniądze, rozwody za jego panowania się zagęściły, bo je protegował, byleby ko bieta protekcyi żądała, i przyszły lub będący amant jego szukał wsparcia. Teatra osobliwie włoskie i francuzkie lubił. Muzyki nie lubił, bo ucha muzycznego nie miał. Na mustrach, rewiach wojskowych nie bywał, bo na manewrach się nie znał i na punktualności wykonywania onych. Polowania ani strzelania do tarczy nie lubił, co było zwyczajem za panowania poprzednika jego. Grów hazardowych i żadnych nie lubił, pijaństwem się brzydził, bale, maskarady, festyny dla niego dawane, w których śpiewy były dla niego pochlebne i złożone na redutach z bandów kobiet pięknych, z reprezentacyi wesel wiejskich, to w ogrodach, to po wsiach, w domach czynione, bardzo go bawiły. Lubił przytém odwiedzać kor-

Digitized by Google

pus kadetów, bywał na egzaminie młodzieży, robiąc im kwestye z literatury i historyi, a nosząc na sobie mundur kadecki, przywiązywał do siebie młodzież tego korpusu, która go bardzo kochała, widząc wychodzącą młodzież oświeconą i bez nałogów, pochlebiało mu, widząc że to było dziełem panowania jego i że nigdzie równéj szkoły nie było.

Tego wszystkiego napatrzyłem się przez kilkanaście lat, odbywając funkcyą szambelana i czyniąc u niego służbę.

Powinnością było szambelana być u dworu w garderobie o godzinie siódméj z rana, gdzie się król fryzował, a lektor, X. Gawroński, exjezuita, przez całe ubieranie się króla i fryzowanie, czytał mu książki astronomiczne i stare kroniki polskie. Ubrawszy się, poszedł do gabinetu, szambelan na służbie będący zameldował się i odebrał rozkazy, kogo ze spodziewanych, że przyjdą do króla, meldować ma pierwszych. Zaczęli się tedy różni zjeżdżać i to trwało aż do późnéj nocy, aż król uwolnił szambelana od służby i pozwolił mu odjechać. Te audyencye przerywały wyjeżdżanie królewskie na spacery, obiady i kompanie wieczorne do familii królewskiéj i do różnych domów, magnatów i obywateli. Jadał król obiad o godzinie pierwszéj, zawsze było dwanaście osób u stołu, a ten był wyborny. Szambelana powinnością było, siedząc u stołu, rozlewać zupę, a jadąc król na spacer lub na obiad gdziekolwiek, ordynaryjne szambelan siedział z nim w karecie naprzeciwko niego, jeżeli zaś damy były, lub kto z ma-

Digitized by Google

gnatów miejsce w karecie zajmował, wtenczas za karetą królewską szambelan jechał w dworskiéj karecie. Przytoczę tu przykład jeden z pomiędzy bardzo licznych, które okaże objęcie i sądzenie spraw przez króla.

Kajetan Olizar, stolnik koronny, miał siostrę za Borkowskim, którą ojciec jego wydał za życia swego za mąż. Ten Borkowski był obywatel bardzo zacny i majętny, przez lat kilkanaście upominając się u brata żony posagu, nie mógł go odzyskać, zaczął tedy proces. Król stolnika koronnego Olizara protegował, a za to Olizar in favorem króla utrzymywał na sejmikach i posłów i na trybunał deputatów, za których Olizar stolnik odpowiedzialnym winien był być królowi. Borkowskiego szwagra Olizara, protegował prymas Poniatowski, brat królewski. Za Olizarem do marszałka prezydenta i deputatów trybunału szły listy instancyonalne od króla, a za Borkowskim od księcia prymasa, niby za pokrzywdzonym Borkowskim, a w rzeczy saméj przez wdzięczność za pożyczane pieniądze w czasie potrzeb prymasa.

Przejeżdżając z Ukrainy przez Lublin do Warszawy, zatrzymałem się nieco w Lublinie i słyszałem szemranie obywateli, palestry i samych deputatów o téj nieprzyzwoitości, przeszkadzającéj uczynić wymiar sprawiedliwości i niezgadzającéj się z prawami kraju. Przybywszy do Warszawy, gdym przyszedł do króla, i zapytał mnie wiedząc, żem na Lublin jechał, jak się sprawuje trybunał? z największym respektem i uszanowaniem dla króla, przełożyłem mu to, com słyszał, a gdy mnie król zapy-

Digitized by Google

tał, coby w téj mierze zrobić można, odpowiedziałem mu, że należy, abyś W. K. Mość i książe prymas pogodził strony. Król mi odpowiedział, że już kilka razy chciał ich pogodzić, ale zacięci są i uparci, a do zgody trudno ich nakłonić. Na to królowi powiedziałem: niech przynajmniéj strony zgodzą się i obiorą sobie super-arbitra, ten ich rozsądzi w sądzie kompromissarskim, przez co W. K. Mość i książe Jegomość prymas unikniecie subjekcyi w interessowaniu się za nimi do trybunałów. Królowi podobał się projekt i pomówiwszy z książęciem Jegomością prymasem, bratem swoim, ściągnęli strony z Lublina do Warszawy.

Strony na perswazye króla i prymasa kompromis przyjęły, ale trudno się im było zgodzić na super-arbitra. Z podanych nawzajem od stron kandydatów, na ostatek umówiono się, że zostawiwszy podanych kandydatów, król i prymas przeznaczą osobę na super-arbitra, a strony ją przyjmą z mocą zasadzenia od stron po jednemu arbitrowi.

A jako wszystko wiadomo było pani jenerałowéj Grabowskiéj, co się traktowało w gabinecie u króla, bo wszystko wiedziała od króla, osobliwie w interesach krajowych, tak równie i to. Miała pani jenerałowa Grabowska przy sobie panią Byszewską, rozwódkę Gintoftównę z domu, a ta miała brata rodzonego u pani kasztelanowéj chełmińskiéj, Komorowskiéj, wdowy, który był przystojny Polak, żadnego rozumu, chodził w mundurze rotmistrzowskim, które rotmistrzostwo kupiła pani kasztela-

Digitized by Google

nowa Komorowska. Otóż pani Byszewska, chcąc swego brata polecić względom króla, mając wiele mocy nad panią Grabowską, a ta nad królem, proponowała swego brata na super-arbitra, ręcząc za jego zdatność, znajomość prawa i dobroć charakteru, a przez drugiego brata swego, będącego w komisyi edukacyjnéj sekretarzem, starała się u księcia prymasa, prezesa tejże komisyi, aby i ten zezwolił na tegoż super-arbitra, co łatwo faworyt księcia dokonał. Król więc z księciem prymasem nieznając osoby, podali pana Gintofta na super-arbitra; strony równie jego nie znając, zapisały się na kompromis, dodając arbitrów. Olizar, stolnik koronny, pana Grabowskiego, Borkowski, szwagier Olizara, pana Pokałę, pierwszych mecenasów z palestry Lubelskiéj, bardzo cnotliwych i sprawiedliwych, zasłużoną mających reputacyą. Naznaczony był termin sądzenia kompromissu w czasie agitującego się trybunału w Lublinie.

W rok prawie przejeżdżając do Warszawy przez Lublin, wtenczas, kiedy ten kompromis miał się sądzić, zajechałem do W. Puhały. Ten mi opowiadał nadzwyczajny wypadek, w tym kompromisie wynikły, to jest, że gdy kompromis się zaczął, Olizar, stolnik koronny, posłał super-arbitrowi cztery tysiące dukatów, o czém arbiter jego wiedział, i te Gintoft przyjął. Dowiedziawszy się potém arbiter pana Borkowskiego namówił, by posłał super-arbitrowi sześć tysięcy dukatów, co i uczynił. Pan super-arbiter mając sobie przysłane od pana Borkowskiego sześć tysięcy dukatów, wzięte od stolnika cztery tysiące ode-

Digitized by Google

słał, potém, jak przyszło do sądzenia kompromissu, po zapisanym akcie i komparencyach przez strony, arbitrowie zażądali od super-arbitra, by kazał wyjść na ustęp stronom wszystkim przytomnym. Na wstępie wyrzucając super-arbitrowi wzięcie pieniędzy, napisali dekret odsądzający go od super-arbitrostwa, jako dającego się przekupować stronom, nie zasługującego z nim zasiadać, radzili mu, by uczynił recess od super-arbitrostwa, jeżeli nie chce, by dekret arbitrowi publikowali, co było rzeczą nadzwyczajną i super-arbitra infamią okrywającą i w całéj publiczności wzgardę dla niego czyniącą.

Z Lublina wyjechawszy na drugi dzień, poszedłem do króla, rozmówiwszy się z nim w interesach, dla których przyjechałem, opowiedziałem mu nieszczęśliwy wypadek zdarzony panu Gintoftowi, super-arbitrowi panów Olizara i Borkowskiego, osobliwie, że król JMość z księciem prymasem, z mojéj porady, ten kompromis skojarzyli. Przełożyłem królowi wielkość występku pana Gintofta, jeżeli tak się stało, jak mi panowie arbitrowie opowiadali. Król JMość natychmiast posłał sztafetę do Lublina, wzywając pana Gintofta, by się do niego stawił, chcąc od niego samego wiedzieć prawdę o całém zdarzeniu. W dni kilka przyszedłszy do króla na pożegnanie, właśnie w tym momencie, w którym pan Gintoft miał do niego przyjść, król kazał mi się wstrzymać, mówiąc do mnie, że wezwał łowczego koronnego Czaplica (któren był bardzo godny i światły obywatel weteran), więc Wpanowie obydwa usłyszycie pana Gintofta relacyą, co się stało, i osądzicie,

Digitized by Google

w czém on jest winien. Powolny rozkazowi króla, wyszedłem z gabinetu do garderoby, gdzie zastałem JW. Czaplica, łowczego koronnego, czekającego na przybycie Gintofta, temuż oświadczyłem, że w tymże samym celu król mnie zatrzymał, Czaplic, mając przyjaźń ze mną, powiedział mi: »zobaczysz, jaki rozum w sądzeniu i objęcie ma nasz pan.«

Wkrótce przybył Gintoft, a meldowany przez szambelana królowi, zawołany do gabinetu wraz z Czaplicem i ze mną został. Stanąwszy pan Gintoft przed królem w gabinecie i obowiązany, by mu prawdę wypadku swego rzetelnie opowiedział, zaczął mówić że nic złego nie zrobił, przyznał się, że mu Olizar, stolnik, przysłał 4000 dukatów, ale jak pan Borkowski dał mu 6000, on te pieniądze, które mu Olizar przysłał, odesłał natychmiast, nie wie więc, dla czego rozgniewani arbitrowie odsądzili go od super-arbitrostwa, nie mając władzy sądzenia jego. Na tę powieść król, obróciwszy się do nas, rzekł: »widzicie Wpanowie, że on nic nie winien i nic złego nie zrobił, kiedy 4000 dukatów odesłał Olizarowi.

Czaplic, łowczy koronny, stary, niecierpliwy, porwawszy mnie za rękę, głośno prawie powiedział: »wszakem ci powiedział«, i zamilkł. Ja zaś wyjaśniłem panu Gintoftowi jego przestępstwo i królowi. Zmuszony byłem powiedzieć, że on sądzić już téj sprawy nie może, a W. K. Mość jeżeli chcesz niewymowną dobrocią swoją tę plamę jego zatrzeć, to strony koniecznie pogodzić potrzeba. Chciał król, abym ja do pogodzenia stron należał, lecz

Digitized by Google

nie mając czasu, podałem mu JW. Kickiego, koniuszego w. kor., człowieka w wieku i niegdyś byłego marszałka trybunału, który właśnie mieszkał przy dworze i był domownikiem familii króla, jeszcze od ich ojca.

Konfederacya w roku 1764 na sejmie elekcyjnym w Warszawie zawiązana, któréj marszałkiem jeneralnym był uznany książe Adam Czartoryski, a ojciec jego, August, wojewoda ruski, regimentarzem jeneralnym, to podczas sejmu electionis, tego samego roku, przy połączeniu się obu narodów konfederacyi, regimentarza jeneralnego, wojewodę ruskiego, razem i konfederacyi jeneralnéj, koronnym marszałkiem uznano, od któréj Stanisław August królem był wybrany; tegoż roku podczas sejmu coronationis jako już ukoronowany król do niéj przystąpił.

Ta konfederacya zawiązana 1764 r. na sejmie convocationis trwała przez sejm elekcyjny, koronacyjny, aż do sejmu 1766 r. inclusive, bo dopiero w roku tym, przy kończącym się sejmie, rozwiązaną została.

Po tém rozwiązaniu konfederacyi skrępowana rzeczpospolita związkiem onéj przez partyą przemagającą, rozumiała się być uwolnioną z więzów politycznych i ufna, że król nowo obrany i ukoronowany, spokojnie zaprzysiężonego punktu w paktach konwentach dotrzyma i wyprowadzi z kraju wojsko rossyjskie wprowadzone przez naczelników rozwiązanéj konfederacyi; wtedy rozumiał kraj cały, że powraca do swobód i wolności narodowéj; magistratury zaś najniższe, że będą mocne sprawować urzędowania swoje, a sądy podług praw sądzić, obywatel

Digitized by Google

uwolniony od troskliwości o swą osobę, honor i majątek, kosztować zacznie słodyczy panowania wolnemu narodowi przez króla z pomiędzy siebie wybranego; lecz jak zwykle bywa w rzeczach ludzkich, że nadzieje omylają, tak się stało i w naszym kraju, a doświadczenie nauczyło i przekonało, że zawsze błądzi, kto obcéj siły używa na przyciśnienie współobywatela, do przyjęcia ułożonych swych zamiarów.

Interesa elekcyi króla się skończyły, już pozoru nie było, pod którym wprowadzono wojsko rossyjskie do kraju, przez konfederacyą rozwiązaną. Król przysiągł paktami konwentami wyprowadzić one staraniem swojém, czego dopełnić nie zdołał, a siłą znaglić do wyprowadzenia Rossyi nie miał odwagi.

Wkrótce potém, bo w początku 1767 roku zaraz po rozwiązaniu konfederacyi, protestanci, czyli różnego wyznania chrześcianie, czujący się być pokrzywdzonymi w sejmie 1766 r. przez prawa zaostrzone przeciwko nim, z podszeptu Rossyi, by miała pretext trzymać siłę zbrojną w Polsce, zawiązali konfederacyą w Słucku i Toruniu pod protekcyą Katarzyny imperatorowéj, a wzywając jeszcze pomocy i interesowania się za nimi króla pruskiego i angielskiego. Stanisław August, zacząwszy swoje panowanie wesoło, nie myślał, jak tylko o zabawach i sprowadzeniu aktorów francuzkich i włoskich, dla grania komedyi i oper, na co wiele expensował; zajmował się jedynie miłostkami, które emulując między sobą w podobaniu się królowi, chętnie mu się nastręczały, jako osobie pię-

Digitized by Google

knéj i ukształconéj grzecznością dworu francuzkiego, Ludwika XV. Otoczył się młodzieżą, z którą się bawił i która starała się jego naśladować, jako to: książe Adam Czartoryski, książe Kazimierz Poniatowski, próżniak, jedynie dla kobiet żyjący, Xawery Branicki, któren, lubo nie uczony, ale pełen taktu i rozsądnego pojęcia, przytém odważny, wesoły, znając dwór Petersburski i Paryski, i króla wielkim przed wstąpieniem na tron był przyjacielem, Brühla Fryderyka, jenerała artyleryi, Moszczeńskiego, stolnika koronnego, któren równych był skłonności co i Kazimierz Poniatowski i wielu innéj młodzieży dowcipnéj i wesołéj, lubiącéj bale, teatra, maszkarady, tańce i loże massońskie.

Urzęda wakujące z bólem serca swego, zmuszonym był po wielkiéj części rozdać na rekomendacyą wujów swoich książąt Czartoryskich starych, prócz podkanclerstwa koronnego, które ministerium dał księdzu Młodziejewskiemu, opatowi Hebdowskiemu, a byłemu audytorowi księcia prymasa. Ten zostawszy podkanclerzem, pojechał z wizytą do księcia kanclerza wielkiego Czartoryskiego, któren chociaż niechętny był wyniesieniu jego na podkanclerstwo, przez grzeczność winszował mu téj promocyi. Podkanclerzy, dziękując za powinszowanie, prosił, aby go polecił królowi, by mu dał biskupstwo, jak zawakuje, skarżąc się, iż z opactwa Hebdowskiego i pensyi podkanclerzego, trudno mu się będzie utrzymać na tém dostojeństwie. Na tę prośbę zapytał go książe Czartoryski, jak się Wpan zowiesz? Zdziwiony podkanclerzy,

Digitized by Google

powtórzonem zapytaniem odpowiedział mu, Młodziejewski. Kanclerz Czartoryski po téj odpowiedzi rzekł: więc Wpan żyj jak Młodziejewski nie jak pan Starzyński.

Król nie mógł odmawiać interessowaniom się swoich wujów, lecz wolałby młodym ludziom rozdawać urzędy, z których osobną dla siebie chciał formować partyą, tém więcéj, że nieznośne mu były wymówki wujów o nierzędne prowadzenie intryg z kobietami, mięszanie się aktórek między damy, o zepsuciu małżeństw i o marnotrawieniu dochodów, osobliwie, że w tymże czasie w aktórce pięknéj kochając się Włoch, aktór, nazwiskiem Kazanowa, a z drugiéj strony Branicki, która potém poszła za Włocha grafa Tamatysa. Branicki zajęty zazdrością przeciw aktorowi Włochowi, kochającemu się w jego amantce, wyzwał go na pistolety do ogrodu Woli. Włoch, strzelając, przestrzelił Branickiemu brzuch na wskroś, któren postrzał chirurgów zatrwożył o życiu przyjaciół Branickiego, między którymi Byszewski, dworzanin królewski, rozpalony zemstą przeciwko Włochowi, któren ranił Branickiego, szukać go zaczął, a gdy mu powiedziano, że do zamku schronił się, wpadł z dobytym pałaszem na królewskie pokoje, a gniewem zapalony, wziął stolnika Moszczeńskiego za Kazanowę i ciął go w twarz, bezbronnego i niewinnego.

Chociaż królowi nieznośne były napomnienia Czartoryskich, jednak nie śmiał publicznie okazywać dla nich swego ressentymentu, lecz zaczął formować do księcia wojewody ruskiego pretensyą, by podług swego przyrze-

Digitized by Google

czenia, które uczynił ojcu jego, ustępując mu regiment gwardyi koronnéj, gdy się miał żenić z Sieniawską, że go w czasie odstąpi synom. Żądał król od księcia wojewody ruskiego ziszczenia przyrzeczenia swego, oddaniem regimentu księciu Kazimierzowi Poniatowskiemu, bratu królewskiemu, czego książe wojewoda ruski uczynić nie chciał. Od tego momentu nastąpiła oziębłość między królem a książęciem wojew. ruskim, że król zaczął się kryć przed książętami Czartoryskimi z swemi czynami i projektami i mało ich rady używał.

Stanisław August, tak jak nieznośne mu było opiekowanie się jego konduitą Czartoryskich i przestrogi, tak przez swoję nieszczerość i chytrość chciał się wyłamać z dependencyi Katarzyny II., która go osadziła na tronie, ułożył sobie projekt do tego, że gdyby się mógł ożenić z królowéj więgierskiéj, Maryi Teresy córką, arcyksiężniczką Krystyną, która późniéj poszła za królewicza polskiego Alberta księcia Teszyńskiego, udałoby mu się przez mającego w Wiedniu przyjaciela swego, ambassadora hiszpańskiego. Ten zaczął u Maryi Teresy negocyacyą, która, że pomyślnie szła z początku, więc to od starego grafa niemieckiego, któren podtenczas pracował w gabinecie Maryi Teresy K. W. i do téj negocyacyi należał, w tym momencie jego nazwiska nie pamiętam, lecz wiém, że to téj familii, co przy koronacyi jeden z nich dawał świadectwo cesarzowi niemieckiemu, mającemu się koronować, że jest prawdziwie Habsburgskiéj familii, zapytany przez herolda, ja w jego domu stałem czas długi w Wie-



Digitized by Google

dniu i z nim się zaprzyjaźniwszy, dowiedziałem się o tém od niego, jako téż i o tém, że Marya Teresa opierając się długo proponowanemu od Fryderyka II. podziałowi Polski, zdecydowaną została przez jéj spowiedników, Jezuitów, namówionych przez Józefa, cesarza, jéj syna. Gdy więc kuryerowie z Warszawy często przybywali do ambassadora hiszpańskiego i od niego wysyłani napowrót zostawali, książę Galiczyn, ambassador rossyjski, chcąc wiedzieć, co za powód być może wysyłanych tych kuryerów, znając, że ambassador hiszpański lubi pić, zaprosił go na obiad i subordynował osobę, która dobrze była z ambassodorem hiszpańskim, by przy ambassadorze siedząc u stołu, zachęcała go do kielichów, a potém napiłego starał się wybadać, co za interes z królem polskim traktuje, dla którego tak gęsto przybiegają kuryerowie. Ambassador hiszpański, napiły, nieostróżny i nieprzestrzeżony od króla, by to w wielkim sekrecie trzymał, wygadał się, że traktuje o księżniczkę Krystynę na żonę dla króla polskiego.

Książę Galiczyn, ambassador, nie omieszkał natychmiast donieść o tém imperatorowéj swojéj, o czém gdy się dowiedziała, upatrywała w postępku króla niewdzięczność dla siebie, zupełną chęć wyłamania się z dependencyi i zerwania wszystkich związków Rossyi z Polską, osobliwie, że Marya Teresa nie czyniła sekretu z niechęci, którą miała dla Katyrzyny dla jéj postępków i nieprzykładnego życia, jako kobieta moralna i pobożna, mimo przyczyn politycznych, które różniły obiedwie monarchinie, napi-

Digitized by Google

sała i wydała deklaracyą, wzywając wszystkich ukrzywdzonych i malkontentów do połączenia się, obiecując im sprawiedliwość uczynić i uwolnić ich od ciężącego jarzma, chcąc zaś większą mieć liczbę, złączyła ich z protestantami skonfederowanymi w Toruniu i Słucku.

Prócz téj deklaracyi, książą Mikołaj Repnin, ambassador, któren przez cały czas przy ambassadzie grafa Kejserlinga konsyliarzem zostawał, znał wszystkich malkontentów, to jest: partyzantów Augusta III., rozpisał do nich listy, wzywając ich do siebie, a z każdym z nich z osobna mówiąc, wyraźnie ich zapewnił o detronizacyi króla, byle uczynili sprawiedliwość dyssydentom i żeby zrobili konfederacyą, któraby połączyła interesa dyssydentów z interesami nowo zawiązanéj konfederacyi.

W tym samym czasie umarł książę prymas Łubieński; zwołani malkontenci i magnaci do Warszawy przez ambassadora, żądali od niego, by napisał do imperatorowéj, żądając, by napisała do króla, żeby po śmierci zmarłego mianował prymasem księdza Podoskiego, referendarza koronnego, człowieka do intryg sposobnego, mającego rozum dworaka i dosyć biegłego w sprawach publicznych, a mało powołaniu swemu odpowiadającego, a to w celu, aby mieli prymasa sobie przychylnego w przypadku wakującego tronu. Książę ambassador Repnin, zadosyć czyniąc ich żądaniu, napisał do imperatorowéj, ona poleciła księciu Repninowi owo żądanie oświadczyć królowi, a ten nie śmiał odmówić i dał prymasostwo Podoskiemu. Tym sposobem zawięzując konfederacyą Radomską, ochroniono



Digitized by Google

konfederacyą Słucką i Toruńską od kar za zuchwałe podniesienie się przeciwko prawu i rzeczypospolitéj. Konfederacya Radomska stanęła pod protekcyą Rossyi i to wszystko dopełniła, co książe Repnin po niéj żądał, w nadziei, że imporatorowa króla z tronu zrzuci, zapewnieni od księcia Repnina ustnie, a tłumacząc sobie deklaracyą imperatorowéj stósownie do zapewnień jéj ambassadora.

Najprzód Mniszech marszałek koronny, zawiązał z całą Wielkopolską konfederacyą w Krotoszynie, potém taż przeniosła się do Radomia i tam się połączyły wszystkie trzech prowincyi konfederacye i obrały onej marszałkiem księcia Karola Radziwiłła, któren potém i sejmu delegacyjnego był marszałkiem, zaczętego w r. 1767, a skończonego w r. 1768.

W tym właśnie czasie księżnéj Adamowéj Czartoryskiéj amantem był król, z którym (jak historya gorsząca powiada) miała córkę, która poszła za księcia Wirtembergskiego, a z drugiéj strony szalenie się w niéj zakochał książę Repnin ambassador; lecz ona stała w miłości dla króla, nie pochlebiała nadziejom księcia Repnina; król przestraszony gniewem imperatorowéj, deklaracyą i zapewnieniem wszystkich jego przeciwników o detronizacyi jego, myślał jakimby sposobem mógł być uniewinnionym przed Katarzyną II, która go za to występnym uznała, że się poważył pomimo jéj wiedzy i przeciw pactom conventom, starać się o arcyksiężniczkę Krystynę. Ułożył to staranie o żonę dla siebie zwalić na wujów swoich książąt Czartoryskich, że to bez jego wiedzy czynili, lubo

Digitized by Google

oni nic o tem nie wiedzieli, i zapewne, żeby byli dowiedzieli się, nie byliby approbowali jego przedsięwzięcia; a widząc księcia Repnina ambassadora zapalonego miłością ku jego amantce, a tę pałającą ku sobie, pojechał do niéj, wystawiając jéj okropny stan swój, płacząc przed nią, że musi poświęcić szczęśliwość swoję, którą ma z miłości jéj, ale że nie widzi ratunku żadnego, by się został na tronie, tylko przez nią, prosił, aby ona traktowała z księciem Repninem, że jeżeli chce mieć jéj wzajemność i powolność, by uratował króla i uniewinnił go, zwalając całe te negocyacye na wujów jego Czartoryskich, niby działających bez jego wiedzy.

Książę Repnin usłyszawszy propozycye księżnéj Adamowéj Czartoryskiéj, zapewniającéj miłość i powolność dla niego, podjął się chętnie wyexkuzować króla przed swoją monarchinią, a obwinić Czartoryskich, osobliwie, że znał książę Repnin, że imperatorowa chętnie przyjmie uniewinnienie króla, a oskarzenie Czartoryskich, wiedząc, że kto kogo lubi, nie rad go widzieć dla siebie niewdzięcznym.

Ten tedy sejm delegacyjny, zamiast co miał być odsądzającym króla od tronu, król na czele jego był wraz z księciem Repninem, a to się stało po przedstawieniu ambassadora, gdy imperatorowa uznała króla niewinnym, a rozgniewana na Czartoryskich starych, zobowiązała króla, by ich do żadnych rad nie używał, im zaś zakazano wchodzić i wdawać się w jakiekolwiek porady królowi i by król za ich interesowaniem się nikomu żadnéj

Digitized by Google

nie czynił łaski, jakoż od r. 1768 aż do śmierci wojewody ruskiego 1780, ni książe wojewoda ruski, ni książe kanclerz wielki litewski na tylu odbytych sejmach nie postali.

Z téj całéj intrygi zyskał król, że się pozbył rady i napomnień wujów, które go żenowały. Książe Repnin uzyskał wzajemność w miłości księżnéj Adamowéj Czartoryskiéi, z którym powiła syna, księcia Adama Czartoryskiego, zupełnie podobnego do księcia Repnina, ojca jego.

Otóż to druga epoka, konkurrencya o arcyksiężniczkę Krystynę przez króla, stała się przyczyną zguby Polski, bo żeby król był wdzięcznym dla Katarzyny za wyniesienie jego na tron polski, żeby był sprawiedliwym i zajmującym się polepszeniem stanu swego państwa; mógłby był zatrzeć niechęć wzajemną krajów między sobą i połączyć je przyjaźnią użyteczną obydwom państwom; lecz król wszystko przeciwnie robił i lekkomyślnie, bo był charakteru nieszczerego, chytrego i niestałego.

Co się zaś zrobiło w sejmie delegacyjnym, tego opisać nie widzę przyczyny, bo konstytucye tego sejmu są dowodami; to tylko nadmienić należy, że król zniósłszy się z księciem Repninem, despotycznie i gwałtownie narzucili przy assystencyi wojska rossyjskiego i prawo i konstytucye na kraj z pochlebstwem największem dla imperatorowéj, wysyłając do niéj posłów z podziękowaniem i oświadczeniem wdzięczności za opiekowanie się Polską, prosząc o gwarancyą praw. Tymi posłami byli: Potocki, krajczy koronny, Ossoliński, wojewoda podlaski,

Digitized by Google

Wielohórski, kuchmistrz koronny, Pociéj, strażnik litewski i t. d.

Wiedzieć jeszcze potrzeba, że na sejmie 1766 roku, kiedy protestanci królowi na sejm podawali prośby, aby mieli wolność w zgromadzeniach swoich budować zbory dla gmin i mieszczan ku swemu nabożeństwu i by szlachta wyznania podług Lutra i Kalwina, przez wybór na sejmikach należeć mogła do obrad publicznych i sądownictwa, będąc równymi w kraju obywatelami i Polakami; natenczas Czacki, podczaszy koronny, poseł na tym sejmie, najwięcéj się temu sprzeciwiał i innych kolegów zapalonemi mowami do sprzeciwiania się ich prośbom pobudzał, tudzież hetman polny Rzewuski i książę biskup krakowski Sołtyk i biskup kijowski Załuski.

Czacki był hipokryta nabożny, posty zachowywał ściśle na oleju, modlił się gorąco i wiele, mimo święta Bożego Ciała zwyczajnego, wyjednał sobie u stolicy apostolskiéj przywiléj z odpustami, by ostatnich dni zapust odbywało się u niego w Porycku nabożeństwo święta Bożego Ciała z czytaniem czterech ewangelii przy ołtarzach z processyą. Krytykował cudze postępowanie i sposób życia, a kto mu się nie podobał, głosił go być massonem bez żadnego na to dowodu, bo loże massońskie nie egzystowały jeszcze w Warszawie, a za granicą mało kto wojażował. Massoneryą obwiniał najobrzydliwszemi występkami przeciwnemi Bogu i tajemnicom wiary chrześciańskiéj; był skąpy, stół jego ordynaryjny; zawsze u niego przemieszkiwało par kilka zakonników z różnych klaszto-

Digitized by Google

rów dla nabożeństwa codziennego, od rana do południa trwającego w kościele, któremu on przytomny, z wielką assystencyą pobożności modlił się, a potém na obiedzie pił z nimi wiele i wszystkich do picia różnemi wynajdywanemi zdrowiami znaglał, dysputował z nimi o teologii i o kontrowersyi, omawiając i krytykując wszystkich, kto mu się tylko nie podobał w kraju, biskupów, senatorów, obywateli, damy. Tym sposobem żywiąc i pojąc wszystkich u siebie, robił się popularnym u ludzi słabego umysłu i łatwowiernych.

Powstając więc na massoneryą i obwiniwszy za pomocą zakonników, że synowcowie dziedzica Brusiłowa są massonami, dokazał, że stryj pobożny, łatwowierny, Bogu duszę winny, wydziedziczył i oddalił od sukcessyi swoich rodzonych synowców, a jego dziedzicem zrobił klucza Brusiłowskiego, którzy synowcowie, nietylko że massonami nie byli, ale nawet że takowi egzystują, o nich nie wiedzieli.

Kościół w Porycku wymurował, ale fundusz tak skąpy zrobił, że na utrzymanie wikarego nie był dostarczający; prezentował do niego jako proboszcza godnego, przykładnego i pobożnego prałata, kanonika i officyała Łuckiego księdza Podchorodyńskiego, któren tę prezentę od niego przyjął, w nadziei, że wyjedna na nim powiększenie funduszu, na którym przynajmniéj utrzymać mógłby komendarza przykładu dobrego, księdza pobożnego i nauki duchownéj pełnego. Sam ksiądz Podchorodyński mi powiedział, że przymuszony był zrzec się tego probostwa,

Digitized by Google

a Czacki zakonnika trzymał dla nabożeństwa. Był to człowiek uparty, niegospodarz, wiele o swym rozumie opinii mający, znał prawa kraju co do processu służące i duchowne. Sąsiad był niespokojny w granicach i lubił nabywać od ubogiéj szlachty cząstki po wsiach, przycisnąwszy ich wprzódy processami do taniego zbycia. Ubierał się po polsku, podobny więcéj do Chińczyka niż do Polaka, nosząc pasek zakonu św. Franciszka pod pasem i paciorki na nim.

W tym tedy sejmie despotycznym Rossyi nad Polską jest dowód w zabraniu biskupów, to jest księcia biskupa krakowskiego Sołtyka, Załuskiego, biskupa kijowskiego, hetmana Rzewuskiego i syna jego posła ziemi chełmskiéj, starosty Dolińskiego z sejmu, ze stolicy królestwa do Kaługi odesłano.

Powód do téj gwałtowności dał książę biskup krakowski Sołtyk, któren był zapalonéj głowy i między partyą po Auguście III. pozostałą miał reputacyą rozumnego człowieka, przytém był biskupem, któremu nie miano nic do wyrzucenia. Ten widząc siebie i całą partyą oszukaną przez ambassadora i króla, na konferencyi, na któréj był u niego Załuski, biskup kijowski, Rzewuski hetman z synem i Golejewski poseł, oświadczył się w największym zapale podnieść krucyatę, wyszedłszy pontificaliter ubrany na miasto. Przytomni to oświadczenie biskupa krakowskiego wzięli za zapał momentalny, ale że go nigdy uskutecznić nie przedsięweźmie i ostygnąwszy, zaniecha.

Digitized by Google

Golejewski będąc dworzaninem hetmana Rzewuskiego, gdy syn jego jechał na sejmiki do ziemi hetmańskiéj, dla utrzymania się posłem téj ziemi, wziął z sobą pana Golejewskiego, a gdy starosta Doliński Rzewuski został na sejmikach obrany posłem, oświadczyli mu obywatele, że jednomyślnie wybiorą za kolegę dla niego, kogo on sobie życzyć będzie; on równie przez delikatność dla wszystkich nie chciał kolegę mianować, lecz późniéj dodał, kiedy nie masz żadnego z WWPanów, którenby chciał jechać na sejm jako poseł, to dajcie vota i napiszcie za kolegę dla mnie Golejewskiego, któren zawsze miał jechać zemną.

Na sejmie Rzewuski, starosta Doliński, nie chcąc się exponować na oponowanie się projektom i gwałtownościom na tym sejmie, pisał mowy gorliwe, jako człowiek mający rozum uczony i te do czytania w izbie sejmowéj dawał panu Golejewskiemu koledze i z nim mieszkającemu, człowiekowi żadnéj nauki, wiadomości praw nie mającemu. Te mowy przepisawszy pan Golejewski swoją ręką, uczył się ich prawie na pamięć, a mając głos donośny, deklamował je dobrze i za własne udawał. Że zaś te mowy były bardzo gorliwe, nauki wiele w sobie mające i stósowne do stanu rzeczy i materyi w izbie toczącéj się, dla tego przez nie pan Golejewski zwrócił na siebie uwagę nietylko wszystkich senatorów, posłów i arbitrów, lecz i króla samego. Pan Golejewski nieznany przedtém nikomu, gdy postrzegł, że go wszyscy zaczynają szanować, zaczął sam o sobie lepszą mieć opinią, zrobił się

Digitized by Google

śmiałym i niezmaszczonego czoła, co zachował do końca dni swoich.

Król widząc w stronie opozycyjnéj pana Golejewskiego najwymowniéj i gruntownie mówiącego z pomiędzy posłów; starał się go na swoję przeciągnąć stronę, obiecując mu królewszczyznę i urząd jaki z obowiązkiem, by mu kommunikował, jakie projekta robi partya jemu się sprzeciwiająca na konferencyach i schadzkach u księcia biskupa krakowskiego Sołtyka, na których Golejewski bywał ze starostą Rzewuskim, synem hetmana, jako osoba mogąca służyć do porady, bo ta partya równie jak i królewska nie wiedziała o tém, że pan Golejewski był niczém, tylko trąbą, w którą Rzewuski, starosta Doliński, potém hetman polny koronny dmuchając, swe zdania w sejmie ogłaszał.

Jednego wieczora, gdy zjechał do księcia biskupa krakowskiego biskup Załuski, Rzewuski hetman polny koronny, ojciec i syn starosta Doliński z panem Golejewskim, książe biskup krakowski mówiąc o interesach sejmowych, o prawach stanowionych in favorem protestantów, z zapałem największym mówił, że podniesie krucyatę, ubrawszy się pontificaliter w processyi. Pan Golejewski to słysząc, nie omieszkał natychmiast o tém oświadczeniu księcia biskupa uwiadomić króla. Król, któren się bał wszystkiego, przelękniony tém uwiadomieniem, napisał bilet do księżnéj jenerałowéj ziem Podolskich Czartoryskiéj, by się na oznaczoną godzinę znajdowała u pani Julii, i żeby napisała do księcia Repnina, by

Digitized by Google

na ten czas i on tam stanął. Król przybywszy i zastawszy księcia Repnina i księżne Czartoryskie, tragicznie opowiadał im, nie jak tylko proste oświadczenie księcia Sołtyka, które żadnego skutku by nie wzięło, ale jako rzecz już zdecydowaną i mającą nazajutrz nastąpić, wystawiając ztąd niebezpieczne konsekwencye dla siebie i księcia Repnina przez poruszenie pospólstwa fanatycznego, osobliwie, że w Warszawie jeden tylko pułk wojska rossyjskiego się znajdował. Nastąpiła tedy rada między królem, księciem Repninem, księżną Czartoryską i panią Julią, aby natychmiast rozesłać pułkowników, dodawszy im po kilkunastu grenadyerów, po pałacach i stancyach księcia biskupa krakowskiego; Załuskiego, biskupa kijowskiego; hetmana Rzewuskiego i syna jego starostę, a pobrawszy ich w nocy z łóżek, popakować w kibitki i wysłać na Pragę, a potém w dalszą do Rossyi wyprawić podróż, by osadzeni zostali w miejscu przez imperatorowę naznaczonem, (jakoż odesłać kazała do Kaługi) co wszystko uskutecznił pułkownik Ilgestrom z drugim pułkownikiem Kar z rozkazu księcia Repnina, a to celem zapobieżenia owéj krucyacie oświadczonéj przez księcia biskupa krakowskiego, która przelękła króla.

Ja o tém wszystkiém dowiedziałem się od księcia Repnina w r. 1777, gdy stał we włości humańskiéj we 40,000 wojska; żyłem z nim przez rok cały, nie chciał mię puścić od siebie, ponieważ zobowiązałem go bardzo przez przytłumienie dżumy 12 wsi zajmującéj, a szczególniéj we wsi Młodeckim, przywiezionéj z Chersonu przez

Digitized by Google

podwodników handel prowadzących, a tajonéj w Chersonie przez czas długi. Widział tedy książe Repnin moje starania i usilności nietylko dla ocalenia włości grafa Potockiego i kraju całego, ale i wojska pod komendą jego będącego; tak skuteczne były zabiegi moje, że tylko 36 dusz umarło we wsiach zarażonych, nie dopuszczając zarazie daléj się szerzyć, dopieroż tam gdzie jéj nie było, śmiało mógł kwaterować na zimę całe wojsko swoje.

Często mówiąc z nim w materyach politycznych, śmiało wymawiałem mu dopełniony gwałt na tym sejmie przez zabranie biskupów, hetmana i posła. On wyznał, że źle zrobił i żałował tego bardzo, zwalał winę na trwożliwość króla i decyzyą rady robionéj u pani Julii.

Pani Julia była damą niegdyś metresą króla w Paryżu, biorąca zawsze od niego pensye. Gdy król nastąpił na tron, sprowadził ją i trzymał pod nazwiskiem przyjaciółki swojéj, kobiety rozum mającéj. Król u niéj bywał i wszystkie damy chcące się królowi podobać, i te co się podobały i te które kochał; w kompaniach publicznych nigdzie nie bywała i w domach zacnych, tylko w domach kochanek królewskich, i to rano u króla bywała, co tydzień z budowniczymi, artystami i do rzędu dworu króla należącymi na obiedzie. Zgoła jéj dom był domem rendez-vous dla króla z kobietami; należała do intryg nietylko miłośnych królewskich, ale nawet i osób dworu.

Golejewski otrzymał od króla w podarze, co mu obiecał: zrobił go król buńczucznym i dał mu królewszczyznę niewielką. Dawniéj nie znałem Golejewskiego, ale czyta-

Digitized by Google

łem jego mowy drukowane i sądziłem go za człowieka światłego i wymownego; potém czyniąc służbę szambelana u króla, widziałem go dworzaninem królewskim i buńczucznym, żadnego poważania nie mającego u dworu, nawet między drugimi dworzaninami; nigdym nie sądził o nim, żeby był tym panem Golejewskim, który był sławnym posłem 1768 r. Dopiero 1810 r. będąc w Kijowie, stałem razem z Rzewuskim hetmanem, wziętym w niewolą, kiedy był starostą Dolińskim na sejmie 1768. Widziałem tedy Rzewuskiego marszczącego się i nieukontentowanego z częstych nawiedzin pana Golejewskiego, co mnie dziwiło, bom znał hetmana najgrzeczniejszego dla wszystkich i poważającego każdego szlachcica, myślałem sobie, że pan Golejewski lubo nie ma dobréj reputacyi, do tego gadatliwy i afront, jednakże stary, może nudzić hetmana, ale nie do niecierpliwości pobudzać go swoją bytnością, dopiero zapytany przezemnie hetman Rzewuski, opowiedział mi o panu Golejewskim, com wyżéj napisał o jego bezczelności, że śmie do niego wchodzić i tak często; pierwszy raz się tedy dowiedziałem, że to ten sam pan Golejewski, co figurował jako poseł na sejmie 1768 r., a nie mający ni rozsądku, ni rozumu żadnego, a podłości wiele.

Po téj gwałtowności na sejmie dopełnionéj w zabraniu biskupów, hetmana i posła z pod boku króla i sejmu, z rozkazu ambassadora rossyjskiego, wbrew wszystkim prawom narodów, należałoby się spodziewać nie od króla, bo to się stało z rady jego, ale od zgromadzonych na tym

Digitized by Google

sejmie magnatów i posłów, że się wezmą do środków ostatecznych, gwałt gwałtem odpierających, że ambassadora Repnina uwięzą i przynajmniéj do Częstochowskiej fortecy odeślą i tam go trzymać będą, póki nie powrócą uwięzionych biskupów, hetmana i posła, osobliwie, że magnaci tak licznych dworzan orszaki mieli i assystencye nadwornych wojskowych swoich, że mało dziesięć razy liczbą stojący jeden tylko pulk rossyjski w Warszawie przewyższali. Lecz nie, nie było odważnego i chcącego się poświęcić dobru ojczyzny, dopomnieć i stanąć przy samowładności rzeczypospolitéj; — ten gwałt skutkiem był zatrwożenia wszystkich magnatów, posłów i adherentów partyi zwiedzionéj przez Rossyą na tym sejmie, to jest przeciwnéj królowi, a partya królewska tchnąca duchem króla, obojętnie patrzała na ten despotyczny postępek Rossyi. Nikt na sejmie o tym gwałcie nie śmiał mówić i żądać, by król podał imieniem sejmu notę o powrócenie zabranych senatorów; ale się kontynuował sejm spokojnie, odzierając zasiadającą w radzie rzeczpospolitą z dochodów pod imieniem zamian, gdzie dawano wioski kilka tysięcy intraty czyniące za starostwa i królewszczyzny kilkadziesiąt, a nawet kilkakroć intraty robiące. Jeden tylko poseł z jenerała pruskiego p. Wybicki, nie dependujący od żadnego z magnatów, młodego wieku, (bo w Prusiech każdemu obywatelowi można było być posłem) pełen zapału patryotycznego szlachcic, szczupłego majątku, zrobił manifest, aby pogrozić swoim, mówiąc na sejmie przeciwko gwałtowi dopełnionemu, rzucił na izbę

Digitized by Google

sejmową, a wyszedłszy z izby, pocztą przygotowaną, natychmiast wyjechał z Warszawy, i nie oparł się aż w Berlinie, a to dla bezpieczeństwa osoby swojéj. Przypadkiem we dwa dni po przybyciu poznał się zemną w służbie zostającym u Fryderyka II., w regimencie księcia Fryderyka Brunświckiego. Od niego dowiedziałem się o uwięzieniu senatorów i wszystkich czynach sejmu 1768 roku, a wymiarkowawszy z niego, że nie wielki miał zasób utrzymania się długo w Berlinie, wziąłem go do mojéj stancyi i zawiózłem do jenerałowéj Skórzewskiéj, prawdziwéj Polki patryotki, widzianéj dobrze u króla pruskiego, jako kobieta pełna charakteru, cnoty, rozumu i nauk, która mnie oddała rok pierwéj w tę służbę, tego prezentowałem i poleciłem. Pani jenerałowa Skórzewska poznawszy p. Wybickiego charakter, patryotyzm wielki, chęć nieskończoną nabycia nauk, przyjęła go bardzo dobrze, dom jéj był otwartym dla niego i wielką z niéj miał pomoc.

Pamiętał król i książę Repnin, że Czacki podczaszy koronny na sejmie 1766 r. najwięcéj zapalał sejm przeciw protestantom, których uciśniono prawami na wspomnionym sejmie. By teraz na sejmie 1768 r. po napisanych prawach in favorem ich, nie burzył Czacki kraju, poruszając umysły fanatyzmem zajęte, napisał książę Repnin do jenerała Stofla, by go wziął z Porycka i zaprowadzić kazał do Połonnego, aby tam pod strażą tegoż jenerała znajdował się. Jenerał Stofel grzeczny człowiek, zaprzyjaźniony z obywatelami wołyńskimi, dał wolność

Digitized by Google

wszystkim odwiedzać podczaszego Czackiego, nawet pozwalał mu jeździć do obywateli blisko Połonnego mieszkających, których znał i im ufał, że zawsze dostawią Czackiego, gdy tego potrzeba wymagać będzie.

Czacki nie był gospodarz, miał wiele długów, a ta niewola wyprowadziła go z nich, bo intrata z dóbr Czackiego zbierana była z oszczędnością, i nią opłacali długi obywatele, którzy mieli poruczoną administracyą przez jenerała Stofla. Stał w tych dobrach zawsze oficer, by je ochraniał od wszelkich nieprzyzwoitości przechodów wojska, przez co ocalone były więcéj, jak innych obywateli wołyńskich. Czacki podczaszy nic nie potrzebował z dóbr swoich, bo obywatele wołyńscy we wszystkie opatrywali go potrzeby do zbytku. Przez patryotyzm siedział Czacki w tym areszcie przez lat cztery, dopóki z niewoli nie odesłano wziętych senatorów, hetmana i posła, których w Kałudze osadzono.

Nigdy na Czackim kajdany nie były, jednak on powróciwszy do domu, kazał swój potret odmalować, jak gdyby był okuty w kajdany, a to dla wiecznéj pamiątki cierpienia za patryotyzm.

Nim przystąpię do opisywania wypadków zaszłych po sejmie 1768 r., należy mi wspomnieć o wysłaniu nadzwyczajnego posła do Porty pana Alexandrowicza, z oznajmieniem wstąpienia króla na tron.

Pan Alexandrowicz jadąc przez Kamieniec podolski, żądał od rektora Jezuitów księdza Omiecińskiego, by mu dał ze studentów którego, coby pięknym umiał pisać cha-



Digitized by Google

rakterem. Ksiądz rektor miał do usług swoich Komarzewskiego, któren mu się podobał, gdy jeszcze małym był chłopcem u matki swojéj szlachcianki na czynszu we wsi podolskiéj, i któren mu się bardzo udał, bo był pracowity, wesoły, pilny w usługach i wiele ochoty mający do nauk i pojęcia, ztąd go polubiwszy, nietylko że go kazał uczyć pisać pięknym charakterem, ale i do szkół chodził, i w bursie kapeli jezuickiéj kazał go uczyć grać na skrzypcach.

Widząc ksiądz Omieciński, że zarekomendowanie i oddanie go panu Alexandrowiczowi może na przyszłość los szczęśliwy Komarzewskiemu zrobić, oddał go posłowi, dobrze poleciwszy. Pan Alexandrowicz znalazł w panu Komarzewskim to wszystko, o czém go ksiądz rektor uprzedził, nietylko że pisał pięknie i prędko, pouczył się wszystkich cyfer do korrespondowania z królewskim gabinetem, ale usłużny we wszystkich okolicznościach i zdarzeniach, z największą wesołością, polubił go bardzo i gdy z relacyą po odbytéj audyencyi u Porty wysyłał do króla z Stambułu kuryera pana Komarzewskiego, dobrze go zarekomendowawszy królowi i pełen nadziei, że mu król wynagrodzi trud podjęty w téj podróży. Gdy przybył pan Komarzewski do Warszawy, król uprzedzony przez Alexandrowicza o jego dobréj konduicie, charakterze, polubił go jeszcze bardziéj z wesołości i dowcipnych żartów. Odesłał kim innym do Stambułu odpowiedź panu Alexandrowiczowi, a pana Komarzewskiego przy sobie zatrzymał i oddał go panu Ogrockiemu rządzącemu kancellaryą

Digitized by Google

i gabinetem królewskim, by się daléj ćwiczył w dyplomatyce i starał się uczyć języków zagranicznych, co wszystko pan Komarzewski ochoczo dopełniał. Pan Ogrocki, któren umarł sekretarzem koronnym, był człowiek bardzo zdatny i na swojém miejscu, spokojny, poczciwy i bardzo pracowity; pod jego ręką młodzież mu oddana, wychodziła bardzo zdatna, jako to: Dzieduszycki, sekretarz koronny, Cieciszewski i wielu innych. Tak on jako i pan Karaś, dworu królewskiego marszałek, równie dobry, spokojny i poczciwy, byli to ludzie, wzrośli i wychowali się w domu ojca króla, kasztelana krakowskiego Poniatowskiego.

Od początku panowania Stanisława Augusta, dążył król do poniżenia magnatów i familij, które się wynosiły nad równość szlachty za poprzedników jego, i nigdy ich nie używał, nie wysyłał posłami do zagranicznych dworów, ale z nowo zrobionych albo wybranych pomiędzy szlachtą; i tak gdy przyszło królowi z doniesieniem o swém wstąpieniu na tron, wysłać do Porty posła extraordynaryjnego, nie wybrał żadnego z familii magnatów, lub ze znanych imion Porcie z dawnych wojen, ale wybrał pana Alexandrowicza, szlachcica partykularnego, szczupłego majątku, żadnéj wiadomości i talentu nie mającego i języków nie znającego, chyba to jedyne meritum miał, że po polsku chodził, był biały, tłusty, z wąsem czarnym.

Powtóre zrobił prawo na odbytych sejmach, że nie mógł więcéj dać starostw jednéj osobie, jak tylko trzy, a to celem, aby mógł mieć obowiązanych, nie zbogacając



Digitized by Google

nadto jednéj osoby; bo znał to dobrze, że antecessorowie jego, bogatych magnatów coraz więcéj starostwami zbogacić zmuszani byli, chcąc ich mieć statecznie dla siebie; a czasem, upodobawszy sobie kogo ze szlachty, gdy go wynieśli na ministerium lub województwo i zbogacili starostwami, miliony intrat czyniącemi, jeżeli takiemu co potém odmówił król, ten zapomniawszy o tém wyniesieniu siebie przez króla, czując się z dostojeństwa urzędu i przez bogactwo równym innym magnatom, z nimi się łączył przez żenienie swych dzieci i często czując większą trwałość ligi z magnatami, niżeli czasu panowania dobroczyńcy swego, odważyli się królom sprzeciwiać.

Gdy tego samego ducha przeciwności magnatom był ksiądz Młodziejewski, zrobił go król podkanclerzem a potém kanclerzem wielkim koronnym i biskupem poznańskim, dodawszy mu bogate opactwo. Ten królowi doradził, by na urzędy koronne i senatorskie wynosił szlachtę, których ojcowie ledwie docisnąć się mogli do urzędów wojewódzkich i z tych jednego więcéj oświeconego i zręcznego by postawił w województwie, aby przez jego jedynie rekomendacye, szlachta tego województwa otrzymywać mogła urzędy sądownicze i wojewódzkie, które przedtém za rekomendacyą i wdaniem się magnatów od królów rozdawane były.

Tym sposobem odjął popularność wszystkim magnatom w kraju, a cały wpływ królowi ustanowił do sejmików poselskich i deputackich; a przeto wszystka szlachta wojewódzka wiedząc, że do żadnego urzędu dostąpić nie

Digitized by Google

może, tylko przez nominowanych przez króla, by od nich mieli rekomendacye, ich popularność robili i wybierali tych posłami i deputatami, któryth notatę król przysłał.

Byłym i ja w podobnym wypadku, dostawszy się w województwo bracławskie, chcąc być urzędnikiem tego województwa, zyskałem od przyjaciela mego Ortyńskiego podczaszego bracławskiego list do króla, składający urząd podczaszego w ręce królewskie in favorem mnie. Oddając list królowi, prosiłem go, że jeżeliby nie był łaskaw, bym mógł korzystać z ustąpienia mi przez mego przyjaciela urzędu, abym mu mógł go wrócić. Król mi obiecał, że mi ten urząd da, z kondycyą, bym mówił panu Grocholskiemu, natenczas kasztelanowi bracławskiemu, przez którego rekomendacye rozdawane były. Jam na to królowi odpowiedział, że wiadomo W. Kr. Mci., że pan Grocholski użył pułku rossyjskiego pod komendą Brenczynowa, aby mnie jadącemu z panem Stanisławem Potockim, chorążym koronnym na sejmik do Winnicy, zastąpił drogę i nie puścił, azatém o rekomendacyą nigdy nie mogę prosić pana Grocholskiego i nie chcę nic od W. Kr. Mci otrzymać, cobym miał z rekomendacyi jego. Na to król mi odpowiedział: »nie mówię WPanu, abyś go prosił o rekomendacyą do mnie, ale żądam, żebyś był u niego i powiedział, że z mego rozkazu jesteś u niego i w jakim interesie.« Pojechałem tedy do pana Grocholskiego, powiedziałem mu, że z rozkazu Jego Kr. Mości jestem u niego, abym mu doniósł, żem złożył u króla list podczaszego Ortyńskiego, składający urząd podczaszego in

Digitized by Google

favorem mnie. Później byłem u króla, opowiedziałem mu bytność moję u Grocholskiego, nawet ofiarowanie się jego rekomendowania mnie J. Kr. Mci. Po tém wszystkiém pan Grocholski wyrobił podczaszostwo bracławskie dla pana Bykowskiego i ani król ani pan Grocholski nie dotrzymali mi słowa.

W województwie bracławskiém był Grocholski kasztelanem bracławskim, w Podolu Lipiński podkomorzy, na Wołyniu Olizar, stolnik koronny, w Wiejkiéj Polsce Raczyński, pisarz wielki koronny, w Lubelskiem Stamirski starosta krasnostawski, w Sandomierskiem Małachowski kanclerz, na całą prowincyą Litewską Tyzenhaus starosta grodzieński a potém podskarbi W. Lit., w Kujawach Kossowski podskarbi nadw., podług których rekomendacyi król szafunkiem urzędów dysponował, a w innych województwach nie pamiętam nominowanych i umocowanych do rekomendacyi królowi.

Bardzo król lubił na sejmach nobilitować i indigenaty nadawać i tym nawet, którzy nigdy probować nie mogli, że byli gdzie szlachtą, tak cudzoziemców jako i krajowców i wykrztów; dla czego wszystkie sejmy konfederackie napełnione są prawami in favorem takowych osób, a to wszystko dla zrobienia i powiększenia popularności dla siebie w kraju i mienia osób obowiązanych sobie za granicą; tymi otaczał dwór swój, robił ich posłami i rezydentami akredytowanymi u dworów zagranicznych, jak był Korticzelli przy dworze wiedeńskim, a Boskamp Gruzyn, nazwany przy nobilitacyi Lasopolskim, wysłany do

Digitized by Google

Porty jako poseł extraordynaryjny, o którym niżéj powiem, jaki to był człowiek. Nakoniec w r. 1766 wyrobił sobie król konstytucyą, że mu wolno wydać 10 dyplomatów sekretnych na szlachectwo osobom, które nie są szlachtą, ale uchodzą za szlachtę i połączyli się przez pożenienie synów swoich z córkami szlachty. Pod tym pretextem i z mocy nadanego mu tego prawa, wydał król dyplomatów może kilkaset i nigdy nie dopuścił na żadnym sejmie wolnym, by metryki kor. objawiły, dla kogo te 10 dyplomatów wyszły, by ich więcéj nad pozwolenie nie wychodziło, które, pieczęcie koronne tylko w ręku kancellaryi zostające pieczętować władzę i powinność miały, choć się o to prawie każdego wolnego sejmu posłowie dopominali.

Pamiętam książęcia de Ligne, feldmarszałka austryackiego, który się na sejmie wolnym starał o indigenat, co do mnie powiedział, jako do będącego w izbie posłem, a miał wiele zachodów i utrudzenia w dostąpieniu indigenatu, bo każdego posła prawie o to prosić musiał i być u niego. Ja chcąc mu to załatwić, prosiłem posłów na obiady, na których on bywał: tam go kolegom moim prezentowałem, a on ich prosił: »Widzę, że w Polsce łatwiéj być królem przez konfederacyą na sejmie, jak szlachcicem na wolnym sejmie.«

Za czasów dawnych aż do Augusta III. nikogo sejmy nie nobilitowały, tylko tych z ustawy krajowéj, których królowie i hetmani na piśmie do nobilitacyi na sejm podawali, jako zasłużonych w wojnach, dystęgujących się męztwem, odwagą i talentami wojennemi. Ten rejestr po-

Digitized by Google

danych do nobilitacyi nazywał się *Charta belli*, a że było prawo doświadczenia nobilitowanych wierności ku rzeczypospolitéj; używać przywilejów szlachty, czyli rycerstwa polskiego nowo nobilitowanych dopiero w trzecim stopniu sukcessorowie mogli.

W czasach ostatnich upadającéj rzeczypospolitéj, gdzie wojen nie było i wojska rzeczpospolita nie miała, a przeto i zasług z wojny nikt mieć nie mógł; żadna tedy charta belli sejmom podawana nie była, jednak nobilitowanych bez żadnych zasług chciano mieć, jakoby nobilitowanymi byli z podanéj przez króla lub hetmanów zwanéj charta belli. Skomponowano i przerobiono charta belli na skartabelat, co miało znaczyć ex charta belli pisano w konstytucyach nobilitowanym praeciso lub salvo scartabellatu, dla owego prawa używania w trzeciéj generacyi przywilejów szlachectwa.

Dawniéj Polacy nie cierpieli Niemców i nienawidzili ich stroju, mało tedy magnatów (chociaż August III. po francuzku chodził) było takich, coby używali tego stroju, jedynie tylko ci chodzili po francuzku, co w Dreźnie zawsze przy królu mieszkali i bawili, za granicę jeździli i języki zagraniczne umieli.

Przebrany magnat po francuzku, zaraz stósował dwór swój i usługę do zagranicznych panów, trzymał kamerdynerów kilkunastu w liberyi, ordynaryjnie z sukna cienkiego pąsowego galonami srebrnemi albo złotemi na wszystkich szwach obszytéj. Lokai zaś tyle, ile potrzebowały stoły duże do posługi w liberyach, jakie herby i pole ich

Digitized by Google

były, równie obszyte pasamonami kosztownemi na wszystkich szwach, a dla usług żon trzymali paziów.

Kamerdynerem lub lokajem, choć dobrze platni byli, najuboższego stanu szlachcic nigdy się się podjął być, bo uważał chodzenie w liberyi kraju cudzoziemskiego jako abusus szlachectwa. Tacy magnaci mieszkali ordynaryjnie z dworem w Warszawie lub Dreznie i utrzymywanie się ich kosztowne bardzo było.

Magnaci zaś, co po polsku ubrani chodzili, jako to, prymas, biskupi wszyscy, obywatele i szlachta podług możności trzymali dworzan i pokojowców z synów obywatelskich zebranych i ze szlachty, którzy do żadnéj innéj usługi używanymi nie byli, jak tylko do podania ręki wysiadającéj żonie z karety i zaprowadzenia jéj do ławki w kościele, lub na pokoje, do asystowania panu lub pani jadącym w karecie lub samemu konno, przeto sadzili się na konie dzielne, rzędy i kulbaki kosztowne. Z dworzan rzadko kto z panem do stołu siadał, prócz marszałka jednego, ale jadali u stołu marszałkowskiego, do którego marszałek zawsze zapraszał przybywających dworzan z gośćmi, pokojowców zaś powinność była być na zawołaniu w pokojach pana, któremu asystowali i rozkaz pański objawiać tym, którzy go dopełnić winni byli. Z dworzan takowych jeden miał urząd marszałka, któren miał baczność na konduitę wszystkich dworzan i pokojowców, nad całą liberyą pana i służącymi, do usług zaś po polsku ubrani panowie używali pajuków, hajduków, huzarków, turczynków, murzynków.

Digitized by Google

Pajucy i hajducy wybierani byli z chłopców najwyższego wzrostu i najlepiéj zbudowanych. Pajuków ubierano podobnie, jak chodzą jańczarowie tureccy przy krótkich pałaszach w srebro oprawnych, prosto przy boku wiszących koło pasa szerokiego, ze srebrnych sztuczek ulanych złożonego, z klamrą wypukłą na przodzie, która ten pas zamykała. Szarawary szerokie, żupan krótki na przodzie obszyty srebrnemi guziczkami w szarawary wpuszczony, które na butach kozłowych czerwonych lub żółtych opuszczone spadały, nakoniec odziany ferezyą z pętlicami szerokiemi ze srebra lanemi i guzikami z obu stron aż do pasa ogarnirowaną, podszytą innego koloru materyą i na przodzie obydwie poły aż do pasa zapięte. Kołpaki nosili wysokie podobne do jańczarskich, przed nikim takowych z głowy nie zdejmując, srebrnemi piórami ozdobione, rękawy z wylotami długiemi, które spięte wisiały w tyle. Hajducy ubrani byli z węgierska, sznurkowaną w różne desenie mając liberyą, obsadzoną gęsto guzikami równie ze srebra lanemi, kaftanik, który zapięty na haftki przykrywał pasek od spodni, na którym pas roboty węgierskiéj ze sznurków, spodnie z węgierska zrobione, od łytek haftkami dużemi srebrnemi aż do ciżem zapinane, które równie żółte lub czerwone nosili. Okryci byli nakoniec dolmanem długim aż po kolana, który miał wiszące rękawy, równie ugarnirowany guzikami i sznurkami, tak jak kaftanik. Dolman ordynaryjnie na wierzchu nosili, zawiesiwszy go na sznurze z kutasami pod szyją zawiązanemi. Zimą okładany był futrem różnem, a szcze-

Digitized by Google

gólniéj barankami, takowy używali tylko jadąc gdzie z panem, w posłudze zaś domowéj nie nosili dolmanów. Przypasywali do boku pałasze w srebro oprawne z szabeltaszami, na których cyfry lub herby panów haftowane były. Na głowie mieli kiwery przyozdobione galonami i piórami srebrnemi.

Drugi z dworzan miewał urząd podczaszego, trzeci podskarbiego, czwarty koniuszego.

Podczaszy miał dozór nad składem win w piwnicach i ich expensą, trudnił się pomnażaniem onych przez kupno i miał do tego piwniczych i różnych ludzi do posług.

Podskarbi utrzymywał rejestra expensy domowéj, tak miesięcznych wszystkich dworzan i pokojowców, jako téż zasług całego dworu służących.

Koniuszy miał dozór stajen, stangretów, masztalerzy, berajtrów i konie wszystkie tak wierzchowe jako i pojazdowe do niego należały.

U dworu panów, co polskie dawne utrzymywali zwyczaje, służyli do stołu im i ich żonom chłopcy bogato ubrani po turecku, węgiersku, albo murzyni i laufry równie kosztownie ubrani, przyjeżdżającym na obiad słudzy, któren z kim przyjechał, temu do stołu usługiwał. Pajucy i hajducy w domu pana swojego nosili jeść do stołu, kredencerze kredensem się zajmowali. Piwniczy mieli huzarków, którzy kielichy i butelki do stołu w koszach nosili i one zbierali, a po obiedzie w pokoju, gdzie kompania się bawiła, wina i kielichy trzymali, podawali i nalewali.

Digitized by Google

W domach na cudzoziemski reformowanych sposób, nikogo z liberyi, gdzie obiad był nie puszczano, tylko właśni domu kamerdynerowie i lokaje usługiwali, prócz jedynych paziów, bo ci młodemi dziećmi ze szlachty brani byli.

Trudny był szlachcie i obywatelom przystęp do ministra a prawie niepodobny do króla, aby mógł od niego jaką wyprosić łaskę z rozdawnictwa starostw lub kaduka, bo tych szafowanie rozrządzane było podług interessowania się magnatów. A zatém szlachta i obywatele nie mając pola zrobienia sobie jakich w ojczyznie zasług w wojskowéj służbie, czuli to dobrze, że przez panów magnatów mogli jedynie dostąpić i zyskać jaką królewszczyznę lub urząd wojewódzki; cisnęli się tedy do ich dworów na dworzan, ich marszałków, podczaszych, podskarbich i koniuszych, a ich ojcowie mieli sobie za szczęście, gdy którego z ich synów przyjął do dworu swego jaki magnat, a magnatów interesem było i pochlebiało ich dumie, że imiona dawnych wsławionych familij zasługami w ojczyznie, assystowali im jako dworzanie i robili sobie z nich dependentów i posłów swemu zdaniu ulegających.

Znałem księcia Adama Czetwertyńskiego, będącego dworzaninem i marszałkiem u Potockiego, wojewody kijowskiego, nie lubiącego książąt Czartoryskich. Ten, ile razy kto z partyi Czartoryskich do niego przybył lub z senatu urzędnik, nawet brat króla, książę Kazimierz Poniatowski, podkomorzy koronny; to kilkakrotnie potrzebował marszałka, jedynie dla tego, by mógł mówić

Digitized by Google

służącemu w obecności księcia podkomorzego: »Wołajcie księcia Adama.«

Wszystkich magnatów, urzędników, obywateli (i choć pomniejszego majątku) żony, posługiwały się pannami ze stanu szlacheckiego. Magnatki, pierwsze senatorki, brały od rodziców córki powiatowych nawet urzędników i szlachty małego majątku, obywatelki jeszcze mniejszego, stosując liczbę trzymanych panien do usług do majątku swego; — te panny na ubieranie się i utrzymanie pensyonowane były i rozdawana pomiędzy niemi była używana pani garderoba. W pierwszych domach magnatów bywało ich po kilkanaście, dozór nad ich konduitą miewały ochmistrzynie, postanowione przez panią, wybierane z panien lub wdów wieku nie najmłodszego, pełne rozsądku, pobożności i skromności i które umiały panny pod ich dozór oddane, w przyzwoitém dla siebie utrzymać posłuszeństwie.

Tych panien powinnością było, ubrawszy się porządnie, umyte czysto i uczesane, przychodzić do ubieralnego pokoju, ubierać panią, każda z nich miała to bieliznę, suknie, koronki, klejnoty, nici jedwabie, igły, rękawiczki sobie pod dozór oddane, i za ich konserwacyą odpowiadać winne były. W wieczór przychodzić do rozbierania pani, łóżko usłać i rzeczy porozbierać do schowania, do któréj dozoru co należało. Cały dzień suknie garnirować, szyć, haftować kanapy, obicia, ornaty, zgoła to robić, co pani do roboty ochmistrzyni oddała, aby panny zrobiły, które roboty przyszedłszy rano do

Digitized by Google

ubierania pani prezentowały, a te pani albo pochwaliła albo naganiła.

Mieszkały w pokojach dla panien naznaczonych razem z ochmistrzynią; miała każda swoją sługę dla siebie, jadały z ochmistrzynią u marszałkowskiego stołu; było jeszcze ich powinnością koleją po dwie lub jedna ubrana na kanapie sypiać w ubieralnym pokoju, któren zwykle bywał przy sypialnym, aby być na zawołaniu pani swojéj w nocy.

Te panny nie należały do kompanii państwa, tylko w czasie balu dla pomnożenia osób do tańca i wtenczas przychodziły na pokoje. U obywateli zaś powszechnie panny służebne siadały do stołu z państwem swojém i bawiły się w kompanii w pokoju, haftując lub inną dla pani robiąc robotę, rano ubierając, na noc rozbierając i łóżka ścieląc dla pani.

Prócz panien służebnych, magnatki pierwsze i obywatelki majętne, trzymały panny respektowe, posagi mniejsze mające, których orszak zbierały ze swych krewnych i córek obywateli, połączonych związkami przyjaźni z ich domem. Tych panien powinności nie było żadnéj, tylko robić kompanią córek i brać lekcye wraz z córkami od metrów, których rodzice trzymali dla ich nauki; dozór ich należał do ochmistrzyni, która była nad pańskiemi córkami. W domach, gdzie córki były, takich panien nie bywało wiele, ale w domach panów bogatych nie mających dzieci, większa ich bywała liczba; bo one brały, aby przy nich się bawiły i wychowywały córki bli-

Digitized by Google

skich ich krewnych i przyjaciół, zastępując własne ich matki; trzymali dla nich metrów i opiekowali się niemi jak własnemi dziećmi.

Rodzice łożyli na ich garderoby i na wszystkie potrzeby; te uważane były jak za własne dzieci państwa i prócz godzin, które poświęcane były naukom, bawiły się zawsze z państwem w kompanii pokoju i takowym pannom służyły panny szlacheckiego rodu, które matki z zasłużonych u siebie, dawały im do usług i ubierania pensye od matek panien, którym służyły, pobierały. Jadały z pannami służebnemi w tym domu, w którym ich panny bawiły, a stały obok pokoju pani swojéj.

Do panien służebnych losu i pomyślności interesowało się zawsze państwo, w którym domu zostawały; gdy szły za mąż z tego domu, sprawiano im wesele piękne, wyprawę dano, a czasem i do posagu się przykładano. Dworzan majętnych z swemi krewnymi imiennikami swatali i żenili panowie, gdy mały posag miały i to połączenie się, jeżeli miał rozum kawaler, otwierało mu drogę promocyi i wyniesienia się.

Ten sposób dawny trzymania dworów robił wspaniałość domu magnatów, będąc otoczeni młodzieżą piękną ze szlachty, a pokoje ozdobione ładnemi młodemi pannami, równie z rodu szlacheckiego, co nie wiele kosztowało panów, bo wszyscy więcéj dziesięć razy tracili w miasteczkach i wsiach, gdzie panowie mieszkali, niżeli laffy co brali i stół, przeto intrata dóbr dla pana podnosiła się.

Prócz tego popularność wielką panom robiło trzyma-

Digitized by Google

nie dworzan równie i panien szlacheckich, tak w służbie jako i na respekcie, bo te gdy zostawszy obywateli żonami przez nie magnaci i żony ich miały wpływ do umysłów i serca męża.

Były chorągwie w wojsku husarskie i pancerne. Husarskie nosiły mundur, żupan granatowy, kontusz karmazynowy z podszewką i obszlegami granatowemi. Pancerni mieli żupan karmazynowy, kontusz granatowy z podszewką i obszlegami karmazynowemi. Pasy bogate i ładownica bogata z krzyżem rycerskim i ten mundar służył do powszechnego używania i bywania w kompaniach. Do powinności zaś oficer husarski i towarzysz okryci byli w zbroi żelaznéj razem z koniem, szyszak na głowie z piórami. Ich ubiór całkiém był podobny do ubioru rycerzy dawnych niemieckich. Pancerny oficer i towarzysz miał na głowie żelazną misiurkę, pod brodą podpiętą żelaznym pasem, z przodu z daszkiem żelaznym równie jak i z tyłu spadającym nieco i zakrywającym kark, pod którym był pancerz z drutów stalowych jak siatka gęsto zrobiony, którego ani szabla przeciąć, ani kula przestrzelić nie mogła, bo go brali na kaftany jedwabiem dartym pikowane. Powierzch tego ubrania tak husarscy jako i pancerni oficerowie i towarzysze, okrywali się lampartowemi skórami, podszytemi pąsowym aksamitem na srebrnych łańcuchach pod szyją zamykających się. Broni przeciwko nieprzyjacielowi używali, najprzód kopii bardzo długiéj z lekkiego drzewa zrobionéj, wydętéj, pokostowanéj czerwono, do któréj grot długi, stalowy i ostry przymocowany był

Digitized by Google

i przybity; chorągiew kitajkowa karmazynowa, większa niżeli używana do proporców kawaleryi nadwornéj, pałasz przy boku, pistolety w olstrach i kończerz, czyli miecz obosieczny wzdłuż konia do kulbaki przypięty z lewéj strony.

Król zawsze jednéj chorągwi husarskiéj, drugiéj pancernéj tak w Koronie jako i w Litwie rotmistrzem bywał i te w obozach w starszeństwie liczyły się pierwszemi chorągwiami, resztę chorągwi, hetmańskiéj, prymasa, senatorów, ministrów i urzędników koronnych, liczyło się starszeństwo podług wyższości urzędów i godności, jakie ich rotmistrze piastowali.

Szeregowi równie ubrani i ich konie w żelaza; w szyszak mieli przypięte z tyłu dwa pióra wielkie orle, przewyższające głowę szeregowego, które w attaku nieprzyjaciela wielki szelest robiły, tak jak kopie towarzyskie. Ci szeregowi mieli karabiny krótkie, parę pistoletów w olstrach i pałasz przy boku, z tyłu przewieszone mieli wilcze skóry z podszewką karmazynową; na ordynaryjne używanie nosili kolory sukien też same jak i ich oficerowie, na głowie wysokie z baranków czarnych czapki, z kitami wysokiemi czarnemi kończącemi się biało z kapłonich piór zrobione.

Nim Józef Potocki został hetmanem wielkim koronnym, mundurów ta kawalerya nie nosiła; on pierwszy wprowadził około r. 1750 i długi czas rotmistrze i oficerowie mundurów nie używali, tylko namiestnicy, towarzysze i szeregowi. Sądzili, że hetman nie ma prawa po-



Digitized by Google

dobnych odmian robić, gdyż rotmistrze nie ulegali rozkazom jego, bo prócz króla rotmistrzami byli, kasztelan krakowski, prymas, pierwsi wojewodowie biskupi, a ci mundurów nosić nie mogli. Rotmistrzów król patentował, a ci poruczników, chorążych i komu chcieli grzeczność zrobić, zapisywali go w rejestr towarzyszów. Zapytany towarzysz, któréj chorągwi jest towarzyszem, zwykle odpowiadał, służę z królem, hetmanem, prymasem etc.

Przywilej miała ta kawalerya, że towarzysz z niéj we wszystkich potrzebach i expedycyach brał w komendę swoję jenerałów autoramentu cudzoziemskiego, przytém każdy towarzysz miał wtęp na pokoje królewskie i do wszystkich magnatów stołu, nikt nie mogł mieścić się w téj kawaleryi za towarzysza, tylko prawdziwy urodzony szlachcic.

Jenerałowie autoramentu cudzoziemskiego nie chcąc wchodzić pod komendę towarzysza, starali się sami być towarzyszami w téj kawaleryi, a wtenczas tytułem towarzysza mógł komenderować wojskiem obu autoramentów, cudzoziemskiego, gdy przez króla lub hetmana nominowanym był regimentarzem, któren tytuł nie był dożywotny, ale czasowy, podług expedycyi lub komendy nadany.

Towarzyszowi w wieku, lub niechcącemu bawić przy chorągwi, wolno było nie służyć, ale podwójny dawał poczet do komendy, to jest, każden towarzysz powinien był dać szeregowego, którzy ze szlachty chudych pachołków wybierani byli z koniem, bronią i ze wszystkiemi potrzebami i z płacą i zwało się sowity poczet.

Ponieważ ordynaryjnie chorągiew odbierała gażę to-

Digitized by Google

warzystwa, więc porucznik chorągwi lub oficer komenderujący zajmował się tém, by sowite poczty znajdowały się, a z gaży towarzystwa oporządzał je i płacił.

Wszyscy mężczyzni prócz starców i kobiet jeździli konno w assystencyi dworzan i masztalerzy, których trzymali i każden miał kilka koni podwodnych z kulbakami i przykryte dekami dla przesiedzenia się na innego, gdy ten, na którym jechał, w dalekiéj drodze sfatygował się. Suknie obywatela i bielizna, toż samo wojskowych, mieściła się w matelzakach i takie przypięte były, jeżeli wielkiego pana, na jucznych koniach, a mniejszych obywateli na podwodnym koniu. Garderoba ich składała się z żupanów, kontuszów aksamitnych, sukiennych, jedwabnych, a pasów bogatych stambułskich, perskich i kaszmirskich. bardzo długich i szerokich, częstokrć z haftowanemi szlakami i palmami, złotem i srebrem chińskiém bardzo cienkiem w różne kolory i desenie arabeskowane; takowy pas mimo piękności koloru szlaków i palmów, miał zaletę, kiedy choć cztery łokcie szeroki, można go było przez obrączkę przeciągnąć.

Za panami szły bryki z kredensami, kuchniami i usługą do nich, z kobiercami, makatami i namiotami.

Obywatele i oficerowie wojskowi, miewali pojazdy, zowiące się skarbniki, długie z kielnią z tyłu z wierzchu zamykaną, w któréj się mieściły wiktuały, puzdra z winem, z wódką gdańską, narzędzia kuchni. Jechał na niéj kucharz i strzelec z psem legawym, a czasem na nim i smycz chartów siedziała.



Digitized by Google

Do okrycia się przed deszczem miewali wszyscy opończę z sukna, przez którą deszcz nie przechodził z kapturem z tyłu wiszącym, którym się okrywała czapka z głową, podszyte były muzułbasem, przytém mieli burki krymskie, które zasłaniały od wiatru konnego, okrywały siedzenie tak, jak i opończa, a na nocleg rozciągnione na posłanéj słomie, służyły za materac. Używali szarawarów obszernych, które wysoko na piersiach taśmą, oszkurem zwaną, zawięzywali, na któren szarawarów pasek nawleczony był i w te szarawary chowali żupan, kontusz i pas, na dole schodziły aż do korka od butów. Możniejsi obywatele miewali makaty bogate i dywaniki na stoły i stoliki, które z sobą jadąc do miasta brali i swe stancye (które powszechnie niczém obite nie były) meblowali. Ładownice zawsze nosili jadąc na koniu, choć i cywilni, pałasza żaden szlachcic nie odpasywał i bez niego nawet na ulicy się nie pokazywał, chyba w swoim pokoju i w cudzym, proszony, że to uczynił; właśnie noszenie pałasza było piętnem szlachcica, dla czego mieszczanom chodzić przy pałaszu nie godziło się, prócz tylko w magistracie zasiadającym.

Jerzy Mniszech, M. W. K., któren umarł kasztelanem krakowskim, powiadał mi, że ojciec jego pierwszy za Augusta II. wprowadził łyżki, noże, grabki i serwety do stołu, bo przedtém każdy obywatel nosił za pasem w pokrowcu łyżkę, nóż i widelec, a długim ręcznikiem od końca do końca stołu rozciągnionym, goście ucierali usta i ręce, dla pań i obywatelek mieli służący w pokro-

Digitized by Google

wcu łyżkę, nóż i widelec, które tam przed nią kładli, gdzie siadała do stołu i pamiętali sprzątnąć. Stoły były wązkie i w jednę linią zastawione misami obręczowemi. Siedzący przy stole częstowali siebie i rozbierali potrawy. Młodzi sadzili się na tę zgrabność, by umieć kapłona na powietrzu rozebrać porządnie. Kuchmistrze zastawiali stół (ordynaryjnie ubrani w pąsowych kontuszach i w pasie bogatym) przy każdéj odmianie dania potraw.

Takowe łyżki, które były większe od dziś używanych, srebrne pozłacane i blachmalowane, mając formę owalną z trzonkiem okrągłym cienkim, jeszczem je zaznał i widział używane przez panie podeszłego wieku, przed któremi je kładli zamiast sztucców powszechnie używanych i były trzonki łyżek, grabek i nożów wysadzane rubinami, szmaragdami i dyamencikami, które im się dostały spadkiem po ich matkach.

Do panowania Stanisława Augusta, magnatów domy i wszystkich obywateli były meblowane goblinami, makatami perskiemi, tureckiemi i chińskiemi a najpóźniejsze adamaszkami lub aksamitami; krzesła, kanapy aksamitne lub adamaszkowe haftowane bogato złotem, lub galonami obszyte. Zwierciadła bywały srebrne, na których różne figury i kwiaty wyrabiane były. Sadzili się na skarby, które prócz kulbak złotem i srebrem obitych, kamieniami drogiemi sadzonych i dyftyków bogatych okrywających siedzenie całego konia, miewali naczyń srebrnych bardzo wiele, puharów medalionami nasadzonych, wanien, wanienek, stołów i stolików, dywanów perskich, makat,

Digitized by Google

przytém różne osobliwości towarów i w tych skarbach chowali przodków swoich monumenta urzędowań, jako to: laski marszałków z hebanu robione, po obu końcach na ćwierć długo w srebro i złoto obwiedzione, brylantami i kamieniami drogiemi nasadzone. Buławy równie kosztowne, buńczuki, buzdygany, pałasze oprawne w srebro i złoto, równie kamieniami nasadzone, karabele z rękojeściami z drogich kamieni i dyamentów w złoto oprawne. Namioty kosztowne, a często na Turkach zdobyte makatami bogatemi i te skarbce odwiedzającym ich gościom pospolicie pokazywali. Miewali i zbiory historyi naturalnéj, z kamieni, muszel i kollekcye medalów. Damy zaś magnatów i obywateli miewały szafki z bardzo wielu szufladami z hebanowego drzewa, robione różną architekturą, które zdobiły figurki, kolumny ze srebra, miały podstawę i kapitele i w tych szufladkach chowały różne osobliwości, a w pośrodku téj budowli było miejsce naokoło przezroczyste przez szyby z czystego szkła porobione i drzwiczki. W tym środku układały wszystkie pierścienie, agra y, bukiety, kolczyki, naszyjniki z pereł, rubinów, brylantów, szmaragdów i innych drogich kamieni, do ubierania się używanych; okazywaniem tych rzeczy przybyłym paniom robiły zabawę i te szafki zwykle stały w sypialnym pani pokoju na stole.

Magnaci, obywatele i szlachta, równie jak i ich żony wiedziały na pamięć genealogią od prapradziadów i praprababek, bo rodzice dzieci uczyli równo z katechizmem wszystkich stopni pokrewieństwa i powinowactwa, i wpa-

Digitized by Google

jali w nich miłość ku krewnym i powinowatym, przytaczając im przykład dawnego Scyty, któren mówiąc o miłości wzajemnéj familii, na przykład wziął pęk strzał i każdą z osobna złamał, a wszystkie razem dowiódł, że nie mogą być przełamane. Uznawali potrzebę znajomości genealogii swojéj, bo kto chciał być kanonikiem katedralnym, a z kanonika biskupem, opatem albo kawalerem maltańskim, powinien był wywodzić się z 16 herbów z linii ojca i matki, inaczéj, kto się wywieść nie mógł do posiadania wspomnionych dostojeństw prawa nie miał.

Wszystko obywatelstwo i najpierwsi magnaci najuboższą szlachtę nazywali bracią i mówiąc do nich, mówili: mości panie NN. albo panie bracie. A jeżeli magnata którego prababka imieniem familii którego obywatela była, to magnat choć w 77 stopniu za krewnego swego przyznawał go, a jeżeli za którego obywatela imienniczka magnata poszła, to magnat przyznawał go za swego powinowatego i takowych spokrewnionych i spowinowaconych w domach swoich dystyngowali i wspierali.

W publicznych zjazdach obywatele na familie się dzielili, a im liczniejsza która była strona z stryjów, wujów, braci rodzonych, nawet do czwartego gradusu oddalonych, to wszystko rachowało się za jednę familią, która się łączyła około najmajętniejszego, starszego wiekiem lub w urzędzie wyższego, a między obywatelami z cnót, rzetelności, z charakteru, nietylko od swoich kochanego, ale od innych poważanego. Takowe połączone familie robiły przewagę na sejmikach i o tych przyjaźń starali się magnaci.

Digitized by Google

Gdy w którém województwie lub ziemi, obywatele na kilka licznych rachowali się familij, to te między sobą dzieliły się na dwie partye lub więcéj i w takich województwach lub ziemiach, kilku czasem magnatów miało wpływ przez te partye a ich rozróżnione zdania, wielu zaburzeń były okazyą i częstokroć niewinnéj krwi rozlewu, a zawsze rozdwojenia sejmików.

Nakoniec, ponieważ w Polsce prawa sukcessyi nie było jasnego i prawie żadnego, wypadały dekreta trybunalskie, które praejudikatami zwano, które w przypadku zmarłego bogatego obywatela bez potomka w prostéj linii, przez wzgląd na prawo, że wszystkie posagi, ewikcye miewały ze zmarłego obywatela fortuny, pozostały nietylko matki posag, ale babki i prababki do ich sukcessorów zwracano. Dla podobnych wypadków sądzono, iż znajomość genealogii na pamięć była potrzebną.

Gdy Stanisław August wstąpił na tron, którego familii dziada okazać rodowitém szlachectwem trudno było, bardzo wielu takich na senatorye i urzędy powynosił i tak wielką liczbę wynobilitował i legitymowanych porobił na sejmie i wielu dyplomatami sekretnemi na szlachectwa, co pod cudze familie popodszywali się, obdarzył; nieznośną było rzeczą dla nich, gdy kto wywodził genealogią swoję. Zaczęto tedy żartować z tego publicznie, co gadał o swojéj genealogii, kto bratem nazywał dalszego nad brata rodzonego, nie dodawszy kuzyn, a la mode de Bretagne i sądzili, że pokrewieństwo idzie tylko do trzeciego stopnia.

Digitized by Google

Młodzieży, któréj ojcowie kazali i uczyli szanować stryjów i ciotki stare, choć w czwartym i dalszym gradusie, choćby były najuboższe, podobało się to nowe systema nieznać za krewnego, tylko do trzeciego stopnia, a to dla uniknienia subjekcyi dla starszych w wieku i dalszych krewnych, niezważając na to, że tym sposobem związek ścisły między obywatelami osłabił się i szlachtę od magnatów oddalił, bo przywiązanie przez krwi połączenie i powinowactwo upadło, odtąd jedynie interes osobisty kierował wszystkich, łączył i rozłączał obywateli i wszystkich prawie do egoizmu przywiódł.

Po ustanowieniu szkoły rycerskiéj, którą król pactami conventami przyobiecał, zrobił król téj szkoły komendantem i urządzicielem ks. Adama Czartoryskiego, gen. ziemi podolsk. Ten zebrał młodzież do niéj z obywatelskich synów obojga narodów po 16. i 18. lat mających, rodziców tak majętnych i mniéj majętnych z rodowitéj szlachty, z tych, co ochotę mieli do wojska i pięknie zbudowanymi byli, dał im metrów do wszystkich nauk, postanowił nad nimi brygadyerów i vicebrygadyerów, z początku z oficerów zagranicznych dobrze mustrę umiejących bronią i wojskowe obroty znających.

Ten korpus pierwiastkowo zebrany, przechodził w piękności ludu i w umiejętności robienia bronią gwardye i garde du corps zagranicznych królów. Potém w miarę aplikacyi i wyuczenia się służby oficerskiéj przez kadetów, oficerów zagranicznych pooddalał a kadetów na ich miejsca poawansował na brygadyerów i vicebrygadyerów.

Digitized by Google

Wpoił w nich książę Czartoryski delikatność w obcowaniu szlachty francuzkiéj, punkt honoru wielki, obudził uśpioną tylu wiekami odwagę wrodzoną szlacheckiemu narodowi polskiemu. — Ztąd poszło, że nie było dnia, aby nie było między kadetami lub z innych regimentów oficerami to na szpady, to na pałasze, a najwięcéj na pistolety pojedynków. Książę Czartoryski młodym natenczas będąc, kontent był z odwagi kadetów i przez szpary na to patrzał, i choć wiedział, że któren ranny, lecząc się, inną dał przyczynę swéj słabości, nic nie mówił, a jeżeli któren kadet ubił kogo w pojedynku, to go silnie protegował i do schronienia się dopomagał. Ja miałem brata (któren umarł podkomorzym bracławskim) w tym korpusie, ten miał kilkanaście pojedynków, z których szczęśliwie wyszedł, a kilku pojedynkujących postrzelił i szpadą przebił. Był najlepszéj konduity, nie kłótnik, nikogo nie obrażał, lecz dosyć było dla niego powodu do pojedynkowania, postrzedz kogo junaka udającego w kompanii, aby go upokorzyć.

Książę jenerał lubił go bardzo, nazywał go kobusem dla nosa kobusowatego. W tym to korpusie wychował się cnotliwie, pełen honoru i odwagi, Kościuszko, któren będąc vicebrygadyerem, kolegował bratu memu w tejże randze będącemu, a po rozpuszczeniu i reformie pierwszego tego zebrania korpusu, Kościuszko zakochawszy się w pannie Sosnowskiéj, hetm. pol. lit. córce, mając wzajemność damy, lecz rodziców najprzeciwniejszych jego miłości i swéj córki ku niemu, nie chcąc być okazyą umartwień swéj kochance, wyjechał do Francyi, właśnie w tym czasie, kiedy

Digitized by Google

się Ameryka zaczęła wybijać z dependencyi Anglii, ztamtąd z panem Lafayetem popłynął do Ameryki, a służąc pod Wasingtonem ze sławą imienia Polaków, uzyskał order Cincinatus i pensyą, którą do śmierci odbierał.

Komendanta swego księcia Czartoryskiego kadeci ślepo słuchali wszyscy przez przywiązanie, życieby za niego oddali, ale zagranicznym oficerom, że wielu z nich szlachtą nie było, trudno było dać radę kadetom. Ci kadeci wyszli na dobrych i odważnych oficerów, ale w naukach takiego postępu nie zrobili, jak po rozpuszczeniu ich, drugi zebrany korpus z dzieci ośmioletniego wieku, o którym wyżéj wspomniałem, — tego korpusu młodzież nie znała kielichów pijaństwa, przyzwyczaiła się do ochędóstwa, do subordynacyi wojskowéj, z upodlenia się otrząsała, opinią o sobie rzetelną powzięła, że jest równa z urodzenia magnatom i jednego króla wyższego nad siebie w równości widziała; ale straciła gust do stroju polskiego, nabyła śmiałéj nieprzyzwoitości w obcowaniu z damami, napatrzyła się i przejęła przykładami galanteryi dworskiéj Ludwika XV., króla francuzkiego, przez Stanisława Augusta, króla naszego, wprowadzonemi. A nauczywszy się języka francuzkiego czytaniem książek filozofów ostatniego wieku, co w modę weszło, znać ich maxymy i o nich mówić w kompaniach było zwyczajem; tym sposobem nie tylko odstąpili od fanatyzmu, ale stracili religią.

W czasie kończącego się sejmu delegacyjnego, to jest 1768. r., z pośród którego wyrwano biskupów, hetmana i posła do Moskwy, jak wyżéj wspomniałem, zjechał do

Digitized by Google

Baru Puławski, starosta Warecki, Joachim Potocki, podczaszy W. X. Lit., Krasiński, podczaszy rożańskiéj ziemi, brat rodzony ks. biskupa Kamienieckiego wraz z zebranymi obywatelami z Wołynia, Podola, województwa ruskiego i bracławskiego, z milicyami nadwornemi i zawiązali konfederacyą. Marszałkiem jeneralnym obrali Puławskiego, a związkowym marszałkiem Potockiego czyli jeneralnym regimentarzem. Ja w tym czasie w kraju nie znajdowałem się, bom zostawał w służbie Fryderyka II., króla pruskiego, w regimencie pieszym księcia Fryderyka brunszwickiego w Berlinie, lecz późniéj powróciwszy do kraju, poznawszy się i przyjaźń zabrawszy z osobami, co ten związek utworzyli, wymawiałem im wady, które popełnili osobliwie panu podczaszemu litewskiemu, byłemu regimentarzowi jeneralnemu; najprzód pytałem się, za co tę konfederacyą zrobili w Barze na kraju Ukrainy i Pobereża, gdzie prawie samych panów dobra i szlachty nie było, — powtóre, dla czego robili konfederacyą bez porozumienia kraju całego, aby powstanie w całym kraju jednego dnia było nastąpiło; po trzecie, zkąd te rozdwojenia się i partye w tak krótkim czasie między nimi porobiły się, że na miejscu Puławskiego na początku obranego, potém Krasińskiego obrali naczelnym marszałkiem; nakoniec, za co to niepolityczne hasło wzięli do związku, przeciwko królowi i Rossyi; na tém przestać było, nie należało zaś domieszczać: przy wierze rzymsko-katolickiéj, bo to umieszczenie zrobiło konfederacyi nieprzyjaciołmi wszystkich ludzi chrześciańskich wyznań różnią-

Digitized by Google

cych się od katolicyzmu, osobliwie powinni byli pamiętać o konfederacyi słuckiéj i toruńskiéj. Na to mi Potocki, podczaszy litewski, następujące dawał usprawiedliwienia; najprzód, że czasami były poróżnienia się ze wszystkiemi województwami całéj Polski, Puławski, któren był prawnik, radził i obstawał, że potrzeba zrobić konfederacyi związek, nim się sejm skończy, by nie wnijść w akceptacyą ustaw, które porobił, — otóż to misterya! Powtóre, że w Barze, to dla tego wybraliśmy to miejsce, że Bar blizki jest granicy tureckiéj, pewna kommunikacya i korespondencya z Krim-gerejem, hanem krymskim, od którego tak jak i od Porty spodziewaliśmy się zawsze pomocy, że Kamieniec forteca blizka, która, że nam się podda, czynił nam nadzieję Krasiński, biskup kamieniecki, przytém rachowaliśmy na garnizon lwowski i na milicye panów obywateli ruskiego, wołyńskiegc, podolskiego, i bracławskiego województwa, gdzie sami najmożniejsi panowie i obywatele osiedli byli, że zaś przy wierze rzymsko-katolickiéj, to ze zwyczaju napisaliśmy, a potém do ułożenia tego aktu należał ks. biskup kamieniecki; rozdwojenia partye, co się porobiły późniéj w téj konfederacyi, przyczyną było, że Puławski zawsze w ścisłych związkach z książętami Czartoryskimi i ich poradnikiem w interesach, zaufać mu tedy nie mogliśmy zupełnie, woleliśmy mieć marszałkiem Krasińskiego, podczaszego różańskiego, rodzonego brata biskupa kamienieckiego, bo Krasińscy zawsze byli nieprzyjaźni królowi i Czartoryskim a przywiązani do domu saskiego przez ożenienie się

Digitized by Google

królewicza polskiego Karóla z synowicą ks. biskupa kamienieckiego, która jedna z najpiękniejszych panien wtenczas w Polsce była, a to bez wiedzy ojca swego króla Augusta III.

Nim się doniosło do Warszawy o tym związku konfederacyi, nim determinacya zrobioną została za zniesieniem się z Petersburgiem, co przeciwko niéj począć i uczynić; miała czas konfederacya zmocnienia się przez obywateli, to przez chorągwie husarskie i pancerne stojące na konsystencyi w tamtych województwach, którym się podobało łączyć się z nią i wałami zamek i miasto ufortyfikować i ściągnąć zebrane armaty i amunicye z domów magnatów i ich nadworne milicye, które po części jedni sami oddawali, a drudzy za rozkazem konfederacyi. Mieli Potoccy, osobliwie wda. kijowski czas, przez Krim-gereja, hana krymskiego, namówić sułtana tureckiego na wojnę przeciwko Rossyi, z którym Potoccy zawsze utrzymywali porozumienia i przyjaźń. Do tego wojska rossyjskiego bardzo mało było w Polsce, tak dalece, że gdy Kreczetników odebrał rozkaz pójść przeciwko téj konfederacyi, dla szczupłéj komendy pisał do koszowego zaporozkiego o pomoc i przysłanie mu kozaków zaporozkich, co mu koszowy odmówił, dając za przyczynę, że on ma sojusze z Polską, a ludzie jego są niesforni, nie może ich wprowadzić w kraj, któren mu nie przewinił.

W czasie negocyacyi u Krim-gereja, hana przez Potockiego, wdy. kijowskiego, by nakłonić Portę do wojny przeciw Rossyi za gwałty poczynione Polsce i nim król

Digitized by Google

zebrawszy siły wojska rossyjskiego, użył do atakowania Baru; wybuchnął na Ukrainie od granicy rossyjskiéj w Smilańszczyznie bunt chłopski przez Żeleźniaka, kozaka zaporozkiego, zaczęty, a poparty rozszerzony przez Gontę, kozaka humańskiego z dóbr dziedzicznych wdy. kijowskiego, któren miał pozór, że zrobiony był z poduszczenia Rossyi, choć w saméj rzeczy z innych powodów nastąpił.

Buntu Żelaźniaka i Gonty powody, zaczęcie i koniec, następne opisanie jasno i rzetelnie okaże. — W roku 1777 książę Lubomirski, podstoli litewski, pan Pobereża całego i Smilańszczyzny prócz wielu innych dóbr, zwaryował, ten sam, co był kandydatem podany na króla na sejm elekcyi, mający 4 synów.

Familia książąt Lubomirskich, na których czele był książę marszałek w. kor., brat jego rodzony wda. lubelski, blizki kuzyn chorąży kor., zebrawszy się, wymogli na księciu podstolim, że podpisał tranzakcyą, którą familia ułożyła, a tą zrzekł się całéj fortuny na synów swoich, zastrzegłszy dla siebie summę znaczną i dla żony swojéj z intrat; żony jego był amantem pisarz w. litewski, a późniéj hetman polny lit. Sosnowski; tę tranzakcyą dla nadania jéj tém większéj ważności podpisał król, książę Czartoryski wda. ruski, teść księcia Lubomirskiego, marszałka w. kor.

A że dzieci tego książęcia były małoletnie, jako to: Aleksander, Ksawery, Józef i Michał i jedna córka, przeto tą tranzakcyą umocował książę Podstoli czterech plenipo-

Digitized by Google

tentów i komisarzy za opiekunów dóbr swoich, sam jako osłabiony na umyśle, zrzekł się wszystkich interesów i opiekowania się fortuną, z tym warunkiem, że gdyby co był sam przez siebie uczynił, to nieważném będzie. Plenipotentami i komisarzami byli: Marcin Szwiejkowski, sędzia ziemski bracławski, któren umarł wojewodą podolskim, Bukar, sędzia ziemski kijowski, Mitelski, stolnik wołyński, Urbanowski, skarbnik latyczewski, do których tedy plenipotentów, a szczególniéj do Marcina Szwiejkowskiego wraz z innymi rząd dóbr mającymi, puszczenia possessye zastawne i urzędowne, sprzedanie nawet dóbr, jeżeliby tego interesa wymagały, zgoła umocowaniem swém w téj trazakcyi, zrobił z nich zastępców swoich.

Sosnowski, pisarz w. lit., amant księżnéj, nie kontentując się wdziękami, myślał jeszcze z miłości księżnéj ku sobie zrobić fortunę, namawia ją tedy, aby wykradła męża z Warszawy, a tym sposobem, że ona mężem obłąkanego umysłu władać będzie i jego fortuną, a nie familia i przyznani przez nią plenipotenci i komisarze. Księżna przychyliwszy się do amanta rady pochlebnéj i podanemi przez amanta sposoby, namówiwszy i zbuntowawszy męża, wykradła go z Warszawy i zawiozła na kontrakty do Lwowa 1768 roku.

Właśnie przed kończącym się sejmem delegacyjnym w Warszawie, przed zawiązaniem się konfederacyi w Barze i przed buntem powstałym w Smilańszczyźnie, tam na kontraktach obywatele kraju sądząc, że tranzakcye tego znieważone będą, któren się sam przyznał do obłą-

Digitized by Google

kania rozumu tranzakcyą w Warszawie zrobioną. Ci którzy więcéj sumienia i delikatności mieli, w czynności z nim nie wchodzili, ale gracze z Warszawy przybyli i ci co wpływ u dworu i u kanclerza Młodziejowskiego mieli, dobra od niego rozkupowali, jako to; książę Kasper Lubomirski', niegdyś wojewoda krakowski. Ten uzyskawszy legitymacyą na sejmie delegacyjnym, wygrawszy na nim summy nieskończenie znaczne i za te kupił od niego dobra Zwiahel, Ostropolczynę, księstwo Rużyckie, dobra Pawołowskie; Piaskowski, podkomorzy krzemieniecki, dobra Kruszyniańskie, równie za pieniądze wygrane; Sosnowski Swinagrodczyznę, nie mający 1000 dukatów do zapłacenia; w tranzakcyi był kwit, jakoby summę zapłacił, dawszy tylko na nie skrypta księciu Podstolemu, które żona wykradłszy mężowi obłąkanemu z bióra, amantowi oddała, o co sprawa późniéj była po sejmie 1775 r. z synami księcia Lubomirskiego, która się skończyła, że Sosnowski nie mając syna tylko dwie córki, wydał jednę za syna, ks. Józefa, i tym sposobem restytucyą zrobił połowy fortuny, nabytéj sposobem wzmiankowanym, dla domu księcia Lubomirskiego. X. kanclerz Młodziejewski miał uczynioną sobie donacyą i dziedzictwem przyznany klucz Sudylkowski za to, aby protegował księcia i nie dopuścił skutku tranzakcyi, którą sam wyznał, że jest waryatem. Na tych kontraktach dowiedziawszy się o wszystkiem Marcin Szwiejkowski nie był, ani żaden z kolegów jego, a interesa, które były książęcia, ułatwili w domu, płacąc od kapitałów prowizye i puszczając arendą niektóre wsie.



Digitized by Google

Nabywcy dóbr na tych kontraktach, znali dobrze, że ni Szwiejkowki, ni żaden z kolegów jego, umocowani przez książęcia, do dóbr ich nie wpuszczą, ani znaleść nie mogli nikogo z obywateli, któryby chciał podjąć się komisu lub plenipotencyi od księcia z przychylnością dla nich i walczyć z umocowanymi pierwéj plenipotentami i komisarzami.

Lecz pan Bobrowski, komornik graniczny podkomorzego bracławskiego, a plenipotent księcia kajetana Czetwertyńskiego, oswojony z tym krajem, bo w jego wsi siedział w kluczu Komargrodzkim, nie mający nic prócz chałupy i gruntu do niéj pozwolonego przez księcia, dobrawszy sobie p. Wołynieckiego, sejmikowego szlachcica, pijaka, pełno kres na łbie mającego, któren się mienił być plenipotentem Chrystusa Pana; pieniał i wiele okrucieństw popełnił, niby przez gorliwość religijną. Udali się obydwa do nabywców dóbr, proponując im, aby wyrobili u księcia Lubomirskiego komisa jeneralne i by ich książę Lubomirski instrumentował, Bobrowskiego na dobra Poberezkie, Wołynieckiego na dobra Kijowskie, Smilańszczyznę, Wołyńskie, a tak ofiarowali się nabywcom wszystkie dobra nabyte w ich posessyą oddać.

Nie wiele kosztowało nabywców dóbr skłonić księcia Lubomirskiego do instrumentowania na komisarzy jeneralnych Bobrowskiego i Wołynieckiego, bo książę Lubomirski prócz że był obłąkanego umysłu, pojony był zawsze, kobietami zatrudniany, które równie wiele profitowały od niego, podpisywał, co mu która do podpisu podała.

Digitized by Google

Pan Bobrowski i Wołyniecki będąc postanowionymi komisarzami od ks. Lubomirskiego, pojechali na Ukrainę objąć swe rządy i zastali już konfederacyą w Barze.

Najprzód udali się obadwa na Pobereże, chcąc Bobrowski instalować się tam komisarzem, lecz przybyłego nikt słuchać nie chciał i ledwie umknął cały, bo Szwiejkowski wiedząc o wszystkich czynnościach lwowskich, rozesłał po dobrach swe rozkazy, by żaden z rządzców i oficyalistów nie ważył się słuchać Bobrowskiego ani Wołynieckiego, choćby pokazywali instrumenta na komisarstwa od księcia Lubomirskiego. Po takiém złém przyjęciu w dobrach Poberezkich Bobrowskiego, ten zniósłszy się z Wołynieckim, uradzili pojechać w Smilańszczyznę i obiecać chłopom disunią, do któréj wyznawania skłonni byli, mając reprezentacyą wspaniałą w Kijowie przez metropolitę i pieczary kijowskie, napełnione prawosławnemi relikwiami kościoła greckiego; a że tym sposobem uzyskają posłuszeństwo wszystkich włościan i kozaków rodowych, którymi potém do posłuszeństwa znaglą i przymuszą wszystkich rządzców i oficyalistów dóbr Poberezkich; a dla większéj jeszcze dla siebie powagi, pojechali do Baru do Puławskiego, marszałka konfederacyi, prosząc go, by ich uznał konsyliarzami konfederacyi i dał im blankiety swoje na zapisanie rozkazów w imieniu jego, komu będą sądzić i na wszystkie wypadki mogące się wydarzyć, a za to oni mu obiecali kilka tysięcy zbrojnych kozaków przyprowadzić na wzmocnienie wojska konfederacyi.

Łatwo Puławski ich żądaniu dogodził, bo jego inte-



Digitized by Google

resem pierwszym i jedynym było, mieć jak najwięcéj ludzi zbrojnych. Zyskawszy takie blankiety sancyta, uznające ich konsyliarzami od konfederacyi, prosto obydwaj pojechali do Smiły, gdzie przybywszy, zastali w Smile zamek fosą głęboką otoczony i ostrokołami wysokiemi obstawiony. Gubernator tych dóbr natenczas zwał się pan Wąż, którego w domu nie zastali, lecz będąc uprzedzony od Szwiejkowskiego i jego kolegów, by nikomu nie ulegał, rządu nie oddawał i nikogo nie puszczał do zamku; żonie to wszystko polecił, która miała 50 leźniów kozaków na obronę zamku, prochu i amunicyi dostatek, a gdy uwiadomiona była, że komisarze jadą do niéj, od ekonomów ze wsiów, przez które przejeżdżali, gubernatorowa zamknęła zamek i nikogo nie wpuszczała. Panowie komisarze przybyli, posłali do niéj z oświadczeniem władzy swojéj nad jéj mężem, przyłączając kopią instrumentu danego sobie przez księcia na komisarstwo i rozkaz pana Wołynieckiego jako komisarza, by zamek natychmiast otworzyła, czyniąc jéj wielkie pogróżki. Ona odpowiedziała, że mąż jéj nie zna żadnego komisarza innego, jak tylko czterech, których książę przeznaczył tranzakcyą warszawską. Po takiéj odpowiedzi przez panią gubernatorową zamku, widzą panowie komisarze, że i zamku dobywać, a po dobyciu onego, rząd nad dobrami siłą tylko objąć potrafią, pytają się tedy, kto komenderuje kozakami rodowymi, dowiadują się, że pan Tymberski. Posyłają do niego do wsi, w któréj mieszkał, ten gdy stanął u nich, każą mu ściągać kozaków rodowych, ścią-

Digitized by Google

gnionym obiecując dopomodz do utrzymania się przy służbie, byle tylko attakowali i dobywali zamku. Kozacy to przyjmują, a zawierzywszy obietnicy, przystępują do attakowania zamku; tu zamknięci bronią się dzielnie, kilku attakujących ubijają, a wielu ranią, tak dalece, iż kozacy rodowi zmuszeni byli do odstąpienia. Pan Wołyniecki z panem Bobrowskim pytają się o liczbę kozaków leżnych w zamku broniących się, czy mają żony i dzieci, te sprowadziwszy i uformowawszy z nich linią, kozakom rodowym za nimi postępować kazali i zamek attakować, sądząc, że kozacy broniący się, widząc swe żony i dzieci, strzelać nie będą.

Kozacy rodowi powtórnie posłuszni rozkazom komisarzów, idą za żonami i dziećmi kozaków w zamku zamkniętych i attakują. Kozacy zamknięci nie zważają na żony i dzieci, strzelają i zamku dobycia bronią i własne swe żony ranią i zabijają; to widząc rodowi kozacy i za ciężki grzech poczytując, iż zmuszają kozaków zamkowych do zabijania własnych żon i dzieci, oddstąpili od attaku i więcéj komisarzy słuchać nie chcieli.

Rozgniewany Wołyniecki i Bobrowski przed kilku dniami przyrzekłszy kozakom dopomagać do wyznania wiary greckiego kościoła nie połączonego z Rzymem, późniéj ich straszyć zaczęli, że konfederacya barska przyjdzie i w pień ich wytnie, i że psy ich krew chlipać będą za ich nieposłuszeństwo; a napisawszy ordynans Tymberskiemu na blankiecie Puławskiego, marszałka konfederacyi barskiéj, kazali mu iść do Baru ze wszystkimi koza-

Digitized by Google

kami w komendzie jego będącymi. Tymberski posłuszny rozkazom marszałka konfederacyi, zebrał kozaków i nakoniec z nimi za pojazdem Bobrowskiego i Wołynieckiego maszerował, a przybywszy do wsi Ostrejmogiły w starostwie białocerkiewskiém, prosił pan Tymberski pułkownik panów konsyliarzy, że dla otyłości jemu ciężko jechać i koń nie może wciąż dźwigać jego, bo był wzrostu dużego, aby mu pozwolili na wózku dalszy marsz odbywać, na co chętnie zezwolili panowie komisarze.

Jak tylko Tymberski zsiadł z konia i na wózek się przeniósł, i wózek jego ruszył za pojazdami panów konsyliarzów, tak starszeństwo kozackie, setnicy i atamani, asaułowie oderwali wózek pana Tymberskiego od pojazdów panów konsyliarzy i przytrzymali go, zapytując się Tymberskiego, gdzie nas prowadzisz, panie pułkowniku. On im odpowiedział: wiecie, że mam ordynans od marszałka konfederacyi barskiéj, bym do Baru z wami przybył i tam maszerujemy. Oni mu odpowiedzieli, jeżeli chcesz pan pułkownik, jedź sobie do Baru, a na kozaków krzyknęli, obróciwszy się do domu ku Smilańszczyznie: mołodcy idą za nami.

Pan Tymberski pułkownik po uczynionym odwrocie przez kozaków, pospieszył za panami konsyliarzami i wypadek im ten oznajmił; oni przestraszeni, żeby kozacy ich nie ścigali, uciekli czémprędzéj.

Pamiętać potrzeba, że Wołyniecki oddalając się ze Smiły, groził chłopstwu i kozakom, że przyjdzie wojsko konfederacyi wycinać ich w pień. Nieszczęśliwe zdarzenie

Digitized by Google

chciało, że w kilkanaście dni potem prowadzono delikwentów dekretowanych na śmierć przez sąd żytomierski na stracenie in loco delicti w Smilańszczyznie, siedmiu na rozbojach pojmanych hajdamaków przez cztery chorągwie pancerne i husarskie. Kozacy wracając do Zabotyńskiego klucza, którzy nie chcąc iść do Baru, porzucili komisarzy, sądząc, że to wojsko przysłane na ich ukaranie, zaczęli uciekać za granicę rossyjską przez Dniepr pod Periesławem, gdzie ich puszczono z końmi, zostawując ich broń przy rogatkach. Do tego dodać należy, że między tymi dekretowanymi na wbicie na pal delikwentami, prowadzonymi na exekucyą przez wspomnione chorągwie, był siostrzeniec rodzony władyki Periesławskiego dworskiego z klasztoru mohylańskiego Czerńców, któren był wataszką zebranéj kupy hajdamaków, a w domach szlacheckich wielkie popełniał okrucieństwa i rabunki.

Ihumeny ten Periesławski miał właśnie pod ten czas u siebie kilkunastu kozaków zaporozkich, którzy na nabożeństwo i pokutę do niego przyszli. Przez zemstę na Polaków, za siostrzeńca swego na pal wbitego, namawia Żeleźniaka i jego kompanią, żeby oni wojnę religijną w Polsce zaczęli, ponieważ Polacy zrobili konfederacyą w Barze przeciwko ich wierze i na wielkim arkuszu pergaminowym napisał ukaz do tego stósowny imieniem imperatorowéj, zmyśliwszy jéj podpis i pieczęci na laku czerwonym rublem wycisnął, pisząc tytuły imperatorowéj złotemi literami.

Żeleźniak wymawiał mu się, że z kilkunastu ludźmi

Digitized by Google

téj czynności przedsiebrać nie może. On mu odpowiedział, oto jest blisko tysiąc kozaków zbiegłych, którzy przy rogatkach zostają i którzy uciekli przed wojskiem konfederacyi, bo ich chciano w pień wyciąć; z tymi kozakami umówiwszy się, wnijdź do Polski, Lachów i Żydów rznij w czambuł, a tym sposobem znajdziesz wszystkich chłopów i kozaków garnących się do ciebie i wzmocnisz się i za wiarę błacho czesną wojnę prowadzić będziesz.

Usłuchawszy Żeleźniak téj rady dworskiego Ihumenego, poszedł do wskazanych kozaków, pokazawszy im patent niby od imperatorowéj i przeszedłszy Dniepr w granicę polską, zaczął rznąć Żydów i Lachów, i im daléj się posuwał, coraz więcéj się do niego chłopów i kozaków wiązało, wszędzie rznęli, rabowali, gdzie zastali Żydów i Lachów, tak dalece, że przyszedłszy do Lisianki, kilka tysięcy zgrai zbuntowanego chłopstwa już było.

To się działo w Smilańszczyznie, zobaczmy teraz, co się robiło w Humańszczyznie.

Pan wojewoda kijowski Potocki, dziedzic Humańszczyzny, miał rządzcą jeneralnym włości humańskiéj pana Mładanowicza, kassyerem pana Rogaszewskiego, pułkownikiem kozaków był pierwszy pan Obuch, drugi p. Łaszcz, trzeci pan Magnuszewski, komendantem piechoty i kilku sztuk armat pan Lenard. Miasto Humań wałem głębokim opasane i wysokiemi ostrokołami otoczone, jeszcze przez pana Ortyńskiego było, któren ustawną wiódł wojnę z zaporozkimi kozakami, którzy szli w stepy humańskie i napadali miasteczko Humań dla zrabowania kupców.

Digitized by Google

Pan wojewoda kijowski dawał przystęp wielki Żydom turłakowskim i bracławskim i wierzył ich powieściom i skargom tak dalece, że któren komisarz lub kassyer miał przeciwko sobie Żydów, na swéj funkcyi się nie utrzymał; do tego pan Mładanowicz żył w porozumieniu się z panem Rogaszewskim, wysłali tedy nawzajem emissarzów Żydów do Krystynopola, skarząc jeden na drugiego przed wojewodą kijowskim o nadużycia. Wojewoda kijowski chcąc wiedzieć prawdę, zobligował W. Ciesielskiego, miecznika bełzkiego, któren mu posessye puszczał pod Krystynopolem, człowieka postaci i figury tak wielkiéj i okazałéj, jak sam był wojewoda, ale rozumu małego, rezolucyi żadnéj, bez odwagi, i zesłał go z mocą nieograniczoną do roztrząśnienia wszystkich nadużyć i zdecydowania, aby intraty jego w całości zostawały.

Przybywszy pan Ciesielski w Humańszczyznę, gdy opowiadał doniesienia wszystkie, które miał wojewoda kijowski przeciwko Mładanowiczowi i Rogaszewskiemu, że te oskarzenia przesadzone były nad ich zlecenia, które Żydom dawali do doniesienia wojewodzie kijowskiemu, nie sądzili, aby te oskarzenia wypadały jeden na drugiego, aby je czynił; ale sądzili, że Gonta setnik, którego lubił wojewoda kijowski i ten w Krystynopolu bywał, że on ich tak mocno oskarzał. Miał ten setnik nadane od wojewody kijowskiego trzy uroczyska na osadzenię słobód, jakoż marne wsie na nich poosadzał, pod ten czas do 20,000 złp. dochodu czyniące. Otóż pan Mładanowicz z Rogaszewskim przez zemstę za mniemane doniesienia,

Digitized by Google

które sami robili przez Żydów wojewodzie kijowskiemu, chcąc upokorzyć setnika Gontę, radzili powiększenia intraty, a jako chłopu poddanemu kozakowi naznaczyć 100 złp. za setnikostwo, co i Ciesielski dopełnił.

W tym czasie rekwirowała konfederacya barska od rządu wołyńskiego, humańskiego i z innych dóbr, by odesłano do Baru do konfederacyi wszystkę milicyę i kozaków wojewody kijowskiego, o czem gdy donosił pan Ciesielski wojewodzie kijowskiemu, wojewoda przysłał ordynans pułkownikom swoim, żeby zebrali kozaków wszystkich i stanęli na stepie nad rzeką Sieniuchą, graniczącą z Rossyą od jego dóbr, a do jenerała i gubernatora kijowskiego Wojcykowa, z którym miał przyjaźń, prosząc, żeby kozaków jego puścić kazał do kraju rossyjskiego w przypadku, gdyby pułkownicy ich żądali schronienia się u rogatek. Wojcyków, gubernator kijowski, odpisał wojewodzie kijowskiemu, że stósownie do żądania jego wydał rozkaz oficerom i oficyalistom, aby kozacy i ich oficerowie puszczeni byli, przy rogatkach zostawiwszy broń.

A do Puławskiego, marszałka konfederacyi barskiéj, napisał list, że zamiast kozaków, którzy z Moskalami szczerzeby się nie bili, kazał ze szlachty uformować milicyą konną i pieszą i odesłać z trzymiesięczną płacą i prowiantem do Baru, a panu Ciesielskiemu polecił dopełnienie tego. Kozacy wyprowadzeni na step nad Sieniuchę przez pułkowników, zostawieni byli sobie pod komendą setników Duska, Gonty i Jaremy.

Pan Ciesielski, Mładanowicz i Rogaszewski, radząc

Digitized by Google

się, zdecydowali, aby oszczędzając kassę wojewody kijowskiego, by na oporządzenie milicyi, którą do konfederacyi barskiéj nakazał w mundury, w broń, amunicyę, płacę trzymiesięczną i prowiant, z samych gospodarzy kozackich pobór ten uczynić; któren aż nadto uciążliwie i srogo natychmiast exekwowali.

Tu wiedzieć potrzeba, że jednego kozaka rodowego, opatrzonego w broń, umundurowanego porządnie na dobrym koniu, wystawiało trzech gospodarzy najmajętniejszych i dawali synów swoich albo najmitów, doświadczonych w odwadze, a w potrzebie wszyscy iść musieli, ojcowie i synowie, gospodarze i najniżsi; wszyscy tą exekucyą i ostro exekwowaną rozjątrzyli najmajętniejszych poddanych na wszystkich dobrach wojewody kijowskiego, nie zastanawiając się nad tém, co Żeleźniak w sąsiedztwie o granicę robi.

Żydzi patrząc na postępowanie niesłuszne z kozakami i setnikiem Gontą, przez panów Ciesielskiego, Mładanowicza i Rogaszewskiego, wnosili sobie naturalnie, że to zły musi wziąść skutek, jak się Żeleźniak zbliży z zbuntowanem chłopstwem i kozakami; poszli do pana Ciesielskiego, mówiąc mu, że zapewne Gonta ma porozumienie z Żeleźniakiem, osobliwie wtenczas, gdy Dusko, pierwszy setnik, na stepie umarł, mający więcéj kredytu między kozakami, i rozeszła się była wieść, że gdy Gonta żyjącemu proponował łączenie się z Żeleźniakiem, odmówił mu i powiedział: bo siedem niedziel byłoby waszego panowania, a siedem lat będą was wieszać i ćwiertować.

Digitized by Google

Pan Ciesielski napełniony obawą przez Żydów, posłał ordynans gońcem jako najstarszemu setnikowi, by się stawił w Humaniu u niego. Ten przyjechał we trzy konie. Przybyłego, kazał okuć w kajdany, a nazajutrz wyprowadzić na plac pod szubienicę, aby go powiesić. Pani pułkownikowa Obuchowa, zaczęła bardzo prosić na placu pana Ciesielskiego, by Gontę życiem darował i zaręczyła za wierność Gonty najmocniéj. Pnn Ciesielski zmiękczony prośbami pułkownikowéj Obuchowéj, zapewniwszy się jéj zaręczeniem, uwolnił go z kajdan, darował go życiem i pozwolił pojechać mu na step do kozaków, objąć nad nimi komendę. Tymczasem Żeleźniak coraz bliżéj do granicy humańskiéj posuwał się: już w Lesiance wyrznęli dom komisarza, księcia Jabłonowskiego, tudzież Żydów, Polaków wszystkich, a tu w Humaniu kupcy ładują bryki suknami i bławatnemi materyami, składki pieniężne robią i wiozą na step, w prezencie dla Gonty i kozaków, oddając się ich opiece i obronie, Gonta im powiada, wyróbcie ordynans od pana Ciesielskiego, bym poszedł przeciwko Żeleźniakowi; nakoniec, gdy żądanie Gonty Żydzi oświadczyli Ciesielskiemu, posłał ordynans pułkownikom, by poszli do swych pułków i z nimi wyruszyli przeciw Żeleźniakowi. Pułkownicy, objąwszy każdy swój pułk kozaków, ruszyli pod Humań, maszerując ku Lisiance, a zbliżywszy się do uhorskiego Tykicza, dowiedzieli się, że Żeleźniak już ciągnie ku wsi Papużynie nad rzeką uhorskim Tykiczem. Ostatniéj tedy nocy nocowali pułkownicy z humańskimi kozakami, o półtoréj mili od Żeleźniaka.

Digitized by Google

Pułkownik Magnuszewski powiadał mi, że rozstawił był pikietę i placówki tego wieczora, ale w nocy rewidując one, nigdzie ich nie zastał i że kozacy powiadali mu, że Gonta, setnik, z placówek i pikietów kazał zjechać kozakom na kwatery; to widząc pojechał Magnuszewski do kwatery Obucha, jako starszego pułkownika, z którym Gonta w jednéj izbie nocował, opowiedziawszy o téj zdradzie Gonty, chciał do śpiącego strzelić, ale pułkownik Obuch nie dozwolił.

Nazajutrz, gdy z noclegu ruszyli i przez wieś Romanówkę przeszli, Gonta swoim rozkazem wszystkich kozaków zatrzymał, a wszystkim trzem pułkownikom powiedział: »Wy Mości panowie możecie teraz sobie pojechać precz, my was już nie potrzebujemy, jeżeli chcecie, weźcie z sobą kozaków, którzy z wami zechcą, ja im pozwalam.« Z początku ci, którzy na usłudze byli pułkowników, pojechali z nimi o kilkanaście stacyi, popowracali do Gonty, a pułkownicy ujeżdżali czémprędzéj i to manowcami dla zabezpieczenia siebie, gdy tymczasem Gonta ciągnął naprzeciw Żeleźniaka pod Papużynce. Tu Gonta z całą hordą Żeleźniaka połączył się, a połączeni szli do Humania: po drodze, gdzie zastali Zydów, szlachtę i Polaków, wszystkich w pień wycinali i coraz więcéj chłopów łączyło się do nich, wspólnie z nimi rabując, pijąc i zabijając. W kilka dni przybywszy pod Humania równiny obszerne, stanęli przy lasku objezdnym, zwany Greków; tam Żeleźniak zsiadłszy z konia, dobył onego patentu zmyślonego przez Ihumena Periesławskiego Jaworskiego,

Digitized by Google

niby to Katarzyny imperatorowéj i na rozłożonym dywanie usiadłszy i Gontę obok siebie posadziwszy, kazał diakowi jakiemuś niby to sekretarzowi swojemu przed wszystkiém wojskiem Gonty i tłumem zbuntowanego chłopstwa głośno czytać, a po przeczytaniu Żeleźniak, Gonta i wszystka starszyzna pojechali na folwark pod Humaniem sytuowany nad rzeką Humanką na nocleg i przepędzenie reszty dnia, kozakom zaś i chłopstwu kazali puścić konie na paszę, za którymi wielka liczba szła, to z gorzałką, z miodami i wiśniakami, do których się rzucili nietylko starszyzna, ale wszystka tłuszcza zbuntowana, całą noc przepędzając na pijaństwie.

A że już nie było pana Ciesielskiego, miecznika bełzkiego w Humaniu, bo uciekł do Krystynopola po wydanym ordynansie pułkownikom kozaków, by ruszyli przeciwko Żeleźniakowi, przy panu Mładanowiczu władza nad milicyą i dobrami została. Pan Lenart, komendant piechoty, przez śpiegów wysłanych z żołnierzy komendy swojéj po chłopsku przebranych, dowiedziawszy się, że spojeni setnicy z Gontą i Żeleźniakiem na folwarku nocują, udał się do pana Mładanowicza, radząc i prosząc go, by mu pozwolił zrobić wycieczkę z miasta do folwarku, zapewniając, że mu się uda wyrznąć pijanych Gontę i Żeleźniaka i wszystkich naczelników śpiących zbuntowanego chłopstwa. Pan Mładanowicz nie przyjąwszy tego projektu, zwołał kahał Żydów i kazał im nabrać na bryki atłasu, adamaszku sztukami, sukien cienkich, płócien i zawieźć na folwark dla Żeleźniaka i Gonty w prezencie,

Digitized by Google

prosząc ich o kapitulacyą. Gonta z Żeleźniakiem pijani, prezenta przyjęli z łagodnością, kapitulowanie odłożyli do jutra.

Nazajutrz przyjechał konno Żeleźniak i Gonta ze wszystkimi naczelnikami kozactwa przed bramę miasta, przed którą był most zwodzony nad głęboką fossą i w kupie stanęli na tym moście. Lenart komendant garnizonu piechoty, kazał nabić kartaczami armat cztery, panowie Mładanowicz i Rogaszewski to widząc, zaklinali komendanta piechoty, by nie palił z armat, gdyż zgubi wszystkich; co słysząc szlachta przytomna na armatach się kładła, i żołnierzy z zapalonymi lontami oddaliła, a tymczasem Mładanowicz z Żeleźniakiem i Gontą o kapitulacyą się umawiali: 1. aby katolików szlachty i Polaków nie rznęli i własności ich nie zabierali, 2. Żydów zaś na dyskrecyą Żeleźniaka i Gonty zostawią, wraz z ich własnościami.

Po téj kapitulacyi wszyscy prawie Polacy obojéj płci poszli do kościoła modlić się do Pana Boga, a kozacy i chłopstwo wpadłszy do miasta, zaczęli rznąć Żydów i dzieci żydowskie, a jak tych nie stało, ową milicyą przeznaczoną do Baru, która była bezbronna; potém udali się do kościoła, a wywłócząc, mężczyzn i kobiety i dzieci zabijali, niektóre kobiety sobie za żony i dzieci adoptowali, zawsze pijani, dolewając kufli, które w mieście znaleźli.

Pana Mładanowicza pod swoją opiekę wziął Gonta, a supponując, że Rogaszewski namówił pana Ciesiel-

Digitized by Google

skiego, aby mu wsie odebrał, kazał kozakom zakłuć, którego synów Żeleźniak adoptował za swoich. Dnia drugiego zapiwszy się Gonta jeszcze bardziéj, ściął swoją ręką szablą turecką Mładanowicza, mówiąc: iż to dla tego czyni, aby kto inny nie pastwił się nad nim. Co widząc kozacy pijani, porwali córkę jego siedmioletnią na spisy, którą chłop jeden wyprosił, by ją nie zabijali, z zadanych ran ją wygoił, a nie mając dzieci, wziął ją za swoją córkę. Wtenczas całe miasto Humań zasłali trupami, studnią głęboką w rynku napełnili pozabijanemi dziećmi, a chłopi po wsiach Żydów i ich dzieci rabowali i zabijali, posessorów i szlachtę wiązali i do Humania zwozili, a w Humaniu kozacy pijani zabijali.

Potém Gonta i Żeleźniak ogłosili się pierwszy wojewodą bracławskim, drugi wojewodą kijowskim i wysłali podjazdy liczne w różne strony na rabunki, rznięcie szlachty i Żydów i na zabieranie majątków wszystkich.

Jeden tylko oddział liczny poszedł do Bałty, miasteczka, które leży nad samą granicą tatarską i którą przedzielała tylko rzeczka Kodyma, na któréj drugiéj stronie było miasteczko tatarskie nazwane Hałta; te dwa miasteczka przedzielone jedną rzeczką, zdawały się być jedném miastem.

W téj Bałcie bywały sławne jarmarki na konie, bydło, owce i towary tureckie kilka razy do roku, gdzie po kilkadziesiąt tysięcy bywało koni, i tam na remonty Prusacy, Sasi i wszyscy obywatele potrzebujący koni młodych, jeździli kupować. Temi jarmarkami zbogaciło się

Digitized by Google

to miasteczko i osiadło w niém wielu Żydów, Greków, Ormianów, Turków i Tatarów.

Przyszedłszy do tego miasteczka oddział z kilku tysięcy buntowników Żeleźniaka i Gonty, wyrznęli oba te miasteczka bez różnicy i zrabowawszy, spalili.

Han tatarski namówiony od Potockich, by nakłonił Portę do wojny przeciw Moskwie, jak się dowiedział o napadnieniu Bałty i Hałty jego miasteczka, wyrznięciu w niém Tatarów, Turków i zrabowaniu kupców tureckich, tém sillniéj popierał naleganie swoje na sułtana, przekładając mu granicę i zniszczenie miasta przez Moskwę, i to podobno zdecydowało Portę do deklarowania wojny Moskwie, wkrótce po spaleniu Bałty nastąpionéj.

Potém gdy widzieli Gonty i Żeleźniaka nieskończoną ilość pomnażającą się zbuntowanego chłopstwa, którzy opuścili rolę i gospodarstwo, chcieli być uznanymi przez nich jako należą do wojska kozackiego, a wcale niezdatni będąc, tylko pijaństwem i rabunkiem się bawiąc, zaczęli rozróżniać kozaków od chłopów, pooddawali ustanowionym komendantom, a nad drugimi postanowili po wsiach attamanów, którzyby pilnowali, by chłopstwo robiło i gospodarowało na ich imię, intraty zbierali dla nich i wyznaczone przez nich prowianta i furaże wracali do wojska.

W takim tedy stanie rzeczy, gdy jenerał Krzeczetnikow dowiedział się o wszystkiem przez szpiegów, wysłał porucznika Guriewa z trzema pułkami Dońców do Humania z instrukcyą mu daną.



Digitized by Google

Ten porucznik pomaszerowawszy do Humania i po bratersku przywitawszy się z Gontą i Żeleźniakiem, oświadczył im, że przysłany jest od imperatorowéj im w pomoc i zrobienia wojskowego między nimi porządku.

Najprzód oświadczył im, że obejmie miasto na swą konsystencyą, a że to miasto zarażone było fetorem z tysiąca niepogrzebionych trupów, żądał od Gonty i Żeleźniaka, by chłopom oczyścić je kazali, do którego się z komendą po oczyszczeniu wprowadził.

Daléj żądał imieniem imperatorowéj, aby Zydów i Polaków, których chłopi przywiozą i podjazdy odsyłają do nich, nie zabijali, ale jemu pod straż do miasta oddawali, bo imperatorowa chce nimi zasilić Syberyą.

Jakoż od czasu układu tego zrobionego między porucznikiem Guryewem a Gontą i Zelezniakiem, nikogo nie zabijali, ale jemu wszystkich oddawali. On ich żywił i w mieście utrzymywał w bezpieczeństwie. Potém mówił im, że nie po wojskowemu stoją w obozie, radził im przenieść się na drugą stronę Humania. Oni go usłuchali i wprowadził ich na widły dwóch rzeczek błotnistych schodzących się, tam im na placu równym wytknął obóz, nakazawszy przed frontem obozu postawić w piramidy szpisy i samopały, kozaków dońców ustawił na skrzydłach, sam zaś swój namiot ulokował na środku, a pod pretextem nasłanych Żydów i Polaków i nadesłać się mogących jeszcze więcéj przez podjazdy wysłane, by mógł do Syberyi wysłać bezpiecznie, mówił obydwom wojewodom, by kazali wsiom zrobić kilkadziesiąt tysięcy dybów,

Digitized by Google

i te gdy chłopstwo zwiozło, w piramidy ułożone przed obozem poukładać.

Po uporządkowaniu takiém, gdy jenerał Kreczetnikow Guryewowi nadesłał pułk karabinierów i pułkownik tego pułku o zbliżeniu się swojém uwiadomił porucznika i ten raportem swoim doniósł pułkownikowi o pozycyi obozu buntowników, zaprosił Guryew Gontę i Żeleźniaka pod pozorem narodzin imperatorowéj do siebie na obiad do namiotu wielkiego, mającego podwójne ściany, między któremi ukryci stali dońcy silni z postronkami.

Gdy przyjechał Gonta i Żeleźniak z attamanami i naczelnikami swymi na ten obiad, kazał przysposobić sobie porucznik butel spirytusu najtęższego i niby przed obiadem pijąc wódkę do Żeleźniaka i Gonty, szklanką tę gorzałkę za zdrowie imperatorowéj, gdy się Żeleźniak i Gonta przed tém imieniem nisko do ziemi schylił, porucznik jeszcze niżéj spuszczoną rękę trzymając, szklanką w oczy im z spirytusem chlusnął i Gontę pięścią w gębę uderzył, co było hasłem u drzwi stojącemu kozakowi wystrzelić, a dońcom stojącym między ścianami wypaść i wszystkich wraz z Gontą i Żeleźniakiem powiązać, pułki zaś stojące w gotowości i konie trzymające w ręku, zbuntowane chłopstwo od szpis i samopałów oddzielić i w przysposobione dyby pozabijać, do czego dopomagał regiment nadesłany karabinierów w tym samym momencie, który stał na froncie obozu, zakryty kozakami. Wszystkie tedy dostatki z rabunku zgromadzone przez buntowników, dostały się poru-



Digitized by Google

cznikowi Guryewowi, pułkownikowi karabinierów i ich komendzie.

O czém gdy pułkownik doniósł jenerałowi Kreczetnikowi, że buntownicy zabrani, pytał się, co ma daléj czynić, których było przeszło trzydzieści tysięcy. Jenerał Kreczetnikow dysponował, by panu Branickiemu, natenczas łowczemu koronnemu, któren był wyprawiony od króla z pułkami królewskiemi i gwardyą litewską z panem Stępkowskim, któren zebrał chorągwie husarskie i pancerne na zniesienie buntowników Gonty i Żeleźniaka i właśnie wtenczas, gdy Gonta i Żeleźniak zabrani zostali, pan Branicki z komendą swoją zniósł przez nich wysłane podjazdy w Pobereże (właśnie ten sam, który zrabował i spalił Bałtę i Hałtę) i znajdował się pod Serbami o dwie mile od Mohilowa. Jenerał Kreczetnikow buntowników z poddanych Potockich rozkazał oddać panu Branickiemu, by on przeznaczeniem ich dysponował, a buntowników rossyjskich poddanych szubienicą piętnować, nozdrze i uszy rwać i oddać komendzie do odesłania na Sybir polecił. I taki los spotkał Żeleźniaka i spólników jego, co wyszli z nim z Peryesławia i innych wielu, co się późniéj do niego przyłączyli; ten rozkaz jenerała Kreczetnikowa na Żeleźniaka i poddanych rossyjskich wyexkwował, a Gontę ze wszystkimi z nim zabranymi do wsi Serbów pod Mohilowem leżącéj, odprowadził, do obozu pana Branickiego, któren nakazawszy panu Stępkowskiemu, komendantowi chorągwi autoramentu polskiego do sądzenia ich, sąd wojenny postanowić, jako i tych, których pan Branicki ko-

Digitized by Google

mendą swoją zabrał i uwięził, uganiając się za podjazdami i oddziałami przez Żeleźniaka i Gontę po kraju rozesłanemi, dla zbuntowania i zrabowania reszty kraju i wyrzynania Polaków i Żydów.

Ten tedy sąd, dekretował Gontę na ćwiertowanie i ćwierci jego na pale przybicie i wszystkich naczelników jego i tych, co zabrał Branicki na podjazdach i w oddziałach, resztę ludu zbuntowanego na powieszenie na szubienicach osądzono, po miastach całego kraju aż do Krasnego Stawu, naznaczywszy ilość osób które miały być powieszone pod każdem miastem i miasteczkiem. Ten dekret na Goncie i naczelnikach jego zaraz był wyexekwowany pod Serbami, niedaleko obozu, i głowy i ćwierci ich na pale powbijane; a do wywieszenia kozaków i chłopów do miasteczek rozesłano, co wszystko wyexekwowano, wyłączywszy tylko komendanta lwowskiego, pułkownika Korytowskiego, któren tego samego dekretu nie dopełnił, jemu przyprowadzono przeszło 60 osób młodych, silnych i bardzo zdrowych ludzi, ten zamiast kazać ich powiesić, użył ich do fabryki swojéj i wymurował nimi pod ówczas jednę z najpiękniejszych kamienic w rynku miasta Lwowa, trzymając ich w miejscu zdrowém i bezpiecznem, karmił ich za to i odziewał, że mu służyli do fabryk, aż czasu zabrania Lwowa przez Austryaków, gdzie wtenczas uwolnieni z aresztu, popowracali do domów. Jeżeli nie można było naśladować pułkownika Korytowskiego, to należało przynajmniéj, potraciwszy naczelników, decymować tylko dla przykładu zwiedziony lud i nie gubić ha-

Digitized by Google

niebnie młodzieży do 30 tysięcy najzdrowszéj i najdorodniejszéj, złém zgorszeniem i smutkiem, że nie było i katów do wieszania ich po miasteczkach, tylko jeden drugiego wieszał bez przygotowania religijnego na śmierć.

To wszystko, czego czynię powieść, lubom przytomny nie był, wiem jednak tak doskonale, jak żebym na to patrzał, bo wiem od ludzi, którzy temu byli przytomni i wchodzili w to, jako to od Tymberskiego pułkownika, pod którego komendą w Ostréj mogile zbuntowali się pierwsi kozacy prowadzeni przez Bobrowskiego i Wołynieckiego do Baru; wiem od pułkownika Magnuszewskiego i Łaszcza, kozaków humańskich, w których komendzie zostawał Gonta; wiem od Szwiejkowskiego, natenczas sędziego ziemskiego bracławskiego, zmarłego wojewodą podolskim, teścia mego; wiem od wielu szlachty i obywateli, których cnotliwi chłopi przechowywali i ochronili od zguby, nawet od samych włościan dóbr humańskieh, gdym przyjechał w Humańszczyznę w r. 1775, zastałem jeszcze krew przyschłą w izbie, gdzie Gonta pana Mładanowicza zabił; zastałem jeszcze, przejeżdżając przez wszystkie Wołynia. Podola i Ukrainy miasteczka, szubienice, na których resztę zwłok powieszonego ludu zostawało; zastałem jeszcze głowy i ćwierci przybite na palach pod Serbami, Gonty i jego współziomków; zastałem mogiłę wysypaną nad studnią w Humaniu, która była dziećmi pobitemi przez buntowników napełniona; poznałem pannę Mładanowiczównę, która była pokłuta, przez chłopa wyleczona i za córkę przyjęta. Zastałem w służbie panów

Digitized by Google

Rogaszewskich u grafa Potockiego, przez Żeleźniaka za synów adoptowanych, którzy przez niego używani byli do pisania rozkazów.

Król, gdy wysłał pana Branickiego z komendą dla zniesienia zbuntowanego chłopstwa przez Żeleźniaka i Gontę, znając, że pan Branicki lubił się często napijać, przeto nie mogąc się od niego spodziewać regularnych doniesień o obrotach jego i konfederacyi barskiéj, dodał mu pana Komarzewskiego do korespondowania z sobą z gabinetu pod panem Ogrockim, sekretarzem koronnym, będącego cyframi gabinetowemi.

Pan Komarzewski swoją uprzejmością i aplikacyą pozyskał przychylność pana Branickiego, któren osądziwszy go być zdatnym na jenerała, rekomendował go królowi, powróciwszy z téj wyprawy.

Król w r. 1775 na sejmie, gdy etat wojska na nowo był robiony, wystarał się, że umieszczono w nim jenerał-majora na jenerała adjutanta królewskiego z pensyą od rzeczypospolitéj, i na ten stopień patentował pana Komarzewskiego.

Krótko przed tym czasem, w którym bunt wzmiankowany uspokojonym został, sejm się téż 1768 skończył. Sejmujący rozjechali się i magnaci. Mniszech, M. W. kor., złożył laskę marszałkową, którą oddał król księciu Lubomirskiemu, i pojechał do dóbr swoich w góry do miasta Dukli, nad samą węgierską granicą położonéj; pan Potocki Chorąży W. kor. do Krystynopola, miasteczka rezydencyi swojéj; Wesel, pod. w. kor., Mostowski, wo-

Digitized by Google

jewoda chełm., Wielhórski, Krasiński za granicę wyjechali i wielu innych; książę wojewoda wileński Radziwiłł, pan Ogiński, stolnik lit., i wszyscy inni rozjechali się po prowincyach do dóbr swoich, że nikt prawie z magnatów w Warszawie nie został, oprócz księcia prymasa Podoskiego, książąt obydwóch Czartoryskich starych z książężęciem Adamem synem, wojewody ruskiego, i braci królewskich, jako to: księcia podkomorzego koronnego i księcia opata, któren umarł prymasem, senatorowie i osoby, które zasiadły w komisyi skarbowéj wraz z senatorami ks. mazowieckiego, blisko Warszawy mającemi dobra.

Wkrótce potém jenerał Kreczetnikow, odebrawszy posiłki z wojska rossyjskiego, gdy się przyłączył do niego pan Branicki z pułkami królewskiemi, poszedł attakować konfederacyą barską zamkniętą w Barze i między sobą poróżnioną.

Pierwsze ataki przez wojska rossyjskie Baru doznały od konfederatów walecznego odporu; lecz potém oblężeni, nie mając dowozu ani w prowiantach ani w furażu, ściśle będąc ściśnieni przez wojska rossyjskie, zrobiwszy między sobą radę, po któréj podczaszy lit. regimentarz Krasiński, marszałek, zebrawszy do 6000 ludzi z wszystkich prawie chorągwi i regimentów rzeczypospolitéj złożonych, wyszli z Baru i poszli do Mohilowa nad Dniestr, a Puławski oddzieliwszy partyą swoję, poszedł ku Podhajcom w województwie ruskiém leżącym i Bar zostawili pod komendą pana Giżyckiego, chor. kijowskiego. Ten komendantem zrobiony, gdy widział niepodobieństwo utrzyma-

Digitized by Google

nia się, mając po części zrujnowane fortyfikacye, mając żywności mało, kapitulował z Kreczetnikowem, by złożywszy broń, przy odzieży i wszystkich rzeczach do potrzeby zostawieni, w niewolą poszli, zaręczając dla nich płacę, podług zwyczajów wojennych niewolników, i tych odesłano do Kazanu, gdzie wolno pod nadzorem siedzieli.

Już téż w tym czasie i Porta wydała Rossyi deklaracyą wojny, powody kładąc do téj wojny, najprzód te same, które konfederacya położyła w akcie swoim, dla czego się skonfederowała, powtóre za napadnienie na miasto Hałtę, spalenie onego i wyrznięcie w nim mieszkańców, co zrobili buntownicy Gonty, którzy spalili i wyrznęli Bałtę, przypisując Porta czynność tę Rossyi.

Podczaszy litewski z komendą swoją z Krasińskim, marszałkiem, po wydaniu wojny przez Portę Rossyi, przeprawił się z komendą swoją przez Dniestr i na Wołoszczyznę poszedł, potém połączył się z Wezyrem i Krimgerejem, hanem tatarskim, prowadzącymi wojsko przeciwko Rossyi.

Puławski odłączywszy się pod Podhajcami, dopędzony przez wojska rossyjskie, stoczywszy i przegrawszy bitwę, w któréj zginął najstarszy syn Puławskiego, a najmłodszy dostał się w niewolą z Potockim, wojewodzicem wołyńskim i z wielu innymi, a Kazimierz Puławski uszedł z téj nieszczęśliwéj bitwy z komendą i udał się w głąb kraju z ludźmi i walczył w konfederacyi do końca.

Katarzyna II., imperatorowa, po wzięciu jéj posła w Stambule, pana Obreskowa, do zamku 7 wież w nie-

Digitized by Google

wolą po odebranéj deklaracyi wojny od Porty, napisała do księcia Repnina, ambassadora swego w Warszawie, by proponował królowi objęcie komendy głównéj w téj wojnie nad wojskami rossyjskiemi, co mnie opowiadał książę Repnin ze wszystkiemi okolicznościami, dodając że u nóg klęcząc prosił króla, by propozycyą przyjął imperatorowéj, a gdy król exkuzował się, że nie ma ani talentu, ani żadnéj znajomości w rzeczach wojskowych, odpowiedział mu książę Repnin, że mieć będzie radę wojskową daną od imperatorowéj, która dysponować będzie wszystkiemi wojny obrotami, a w przypadku niepomyślności za wszystko odpowiadać będzie imperatorowéj, a Waszéj Królewskiéj Mości, gdy się wojna powiedzie, sława i honor zostanie. Nareszcie ofiarował mu się książę Repnin być u niego jenerałem adjutantem i dyżurnym. Król jednak mimo najmocniejszych perswazyi przez księcia Repnina czynionych, nakłonić się nie dał pójść do wojska i porzucić Warszawę.

Powiadając mi o tém książę Repnin, mówił, że gdyby król był przyjął propozycyą imperasorowéj, byłby sobie zrobił sławę i reputacyą w Europie, a dla Rossyi przysługę, bo wojna możeby tylko jeden rok była trwała, a krajowi swemu szczęście, boby nigdy nie był podzielony.

Na ten czas imperatorowéj wstąpienie na tron niedawne było; nie sądziła, aby jéj panowanie już tak ustalone było i nie mogło być wzruszone przez rewolucyą lub spiski. Osobliwie że żył jeszcze pod ten czas Iwan zamknięty, pretendent do korony, a syn jéj, Paweł, był ma-

Digitized by Google

łoletnim, do tego nie znała wszystkich magnatów kraju swego zdatności, dla siebie nieporuszonéj wiary, aby tedy uniknąć zrobienia emulacy między swymi, oddaniem głównéj komendy nad wojskiem, umyśliła oddać ją królowi polskiemu, jako obowiązanemu sobie i niekrajowcowi, i dodać mu radę do prowadzenia wojny, traktowania i zawierania traktatów dla Rossyi pod imieniem króla polskiego. Nakoniec sądziła, że gdy król komenderować będzie armią, postrzeże się Porta, że Polski nie ucisnęła imperatorowa, postrzeże się, że tylko zwiedziona jest przez kilku nieukontentowanych magnatów polskich i powody do wojny przez Portę deklarowane ustaną i sułtan prowadzić jéj daléj nie będzie i do zgody przystąpi.

Gdy król propozycyi imperatorowéj nie przyjął i komendy nad jéj wojskiem objąć nie chciał, imperatorowa oddała komendę księciu Galiczynowi, feldmarszałkowi. Ten z armią poszedł atakować i wziąść fortecę Chocim, nad granicą polską leżącą i oddzieloną przez rzekę Dniestr, pod Zwańcem, miasteczkiem polskiém, od któréj Galiczyn, feldmarszałek, odpędzony został przez przybyłego z wojskiem na odsiecz Wezyra, ze stratą wielką w ludziach i armatach, że przymuszeni byli porzucić oblężenie i przejść most na Dniestrze rzucony i cofnąć się do Polski w wielkim nieporządku, tak dalece, że za nim zapędziwszy się kilka tysięcy Turków w pogoń do Polski wpadło. A że to się stało późno wieczorem, nadeszła ciemność nocy i ta skończyła bitwę; téjże nocy wezbraną nagle woda na Dniestrze, most zerwała i te kilka tysięcy

Digitized by Google

Turków, za wojskiem komendy księcia Galiczyna do Polski zapędzonych, w jego potém dostały się niewolę. Po nieszczęśliwie zaczętéj kampanii, Katarzyna II. komendę księciu Galiczynowi odjęła, a dała ją grafowi Rumiancowowi, któren niepomyślność księcia Galiczyna szczęśliwie zmienił swém komenderowaniem i zakończył wojnę traktatem zrobionym za Dunajem, za co miał przydane od imperatorowéj nazwisko Zadunajski i dwanaście sztuk armat z przywilejem danym, żeby te zawsze w domu jego i sukcessorów zostawały na pamiątkę jego zwycięztw i usług dla kraju.

Graf Rumiancow podczas siedmioletniéj wojny pruskiéj komenderował kawaleryą i stał całą jednę zimę na kwaterze w domu ojca mego, o sześć mil od granicy brandenburskiéj i pomorskiéj, w tym czasie pobytu jego zaprzyjaźnił się z rodzicami mojemi, którzy nas siedmiu synów prezentując, prosili, że może w wypadku jakim, któren z nas będzie w Rossyi, by pamiętał, być mu w potrzebie pomocnym, i miał nasz ojciec książkę, w którą jenerałowie i sztabsoficerowie, z którymi miał zaprzyjaźnienie, wpisywali się z pochlebnemi dla ojca mego oświadczeniami, i tam zapisany był Fermer, Sołtykow, Buturlin, główno komenderujący armią Suwarowa, feldmarszałka ojciec Dołgoruki, Rumiancow, jenerałowie i wielu innych.

Ojciec nas wszystkich siedmiu synów ubierał zawsze w mundur kadecki regimentów piechoty polskiéj, mieliśmy karabinki porobione, grenadyerskie czapki, pałasze i cały

Digitized by Google

lederwerk i kazał nas wyuczyć mustry staremu unteroficerowi pruskiemu odstawnemu; ile razy nas chciał komu prezentować, to zawsze ze wszystkiemi munderunkami, gdy po nas posłał do oficyny gdzieśmy się naukami bawili, przymaszerowaliśmy i stanąwszy przed tym, któremu nas chciał prezentować, broń prezentowali, a potém wziąwszy na ramię, w tył się odwracali i odchodzili. To bardzo bawiło wojskowych, a nawet i damy, proszące, byśmy się wrócili, a odniósłszy broń do stancyi, do nich powracali.

Gdym tu przybył na Ukrainę i pierwszy raz z wizytą byłem u grafa Rumiancowa, nietylko że mnie poznał z zadziwieniem wszystkich przytomnych, nawet jakie mam imię powiedział, wypytawszy się o rodziców moich powodzenie i zdrowie i o każdego brata po imieniu, gdzie się obraca, mnie wypytał się com robił, skończywszy szkoły. Gdym mu powiedział, żem był w wojskowéj służbie Fryderyka II., a potém w konfederacyi barskiéj, służbę pruską bardzo mi chwalił, a z barskiéj konfederacyi, żem zdrowo wyszedł, winszował, pytał mnie się, czy wiem o tém, że przyrzekł rodzicom moim być zawsze pomocnym ich dzieciom, jeżeliby potrzebowali, mówiąc: bo ja dotrzymać chcę godnemu staremu panu Bolesławowi, obligował mnie tém, u niego w jego dobrach bywałem często, gdzie, gdym przyjechał, to mnie trzymał u siebie po dwa tygodnie.

W czasie bawienia u niego, najmilsza dla niego konwersacya była, mówić o Fryderyku II., królu pruskim, jego postanowieniach wojskowych i cywilnych, o jego

Digitized by Google

przymiotach i o swoich zwycięztwach podczas siedmioletniéj wojny, o dobywaniu Kolberga, o konsyderacyi, którą miał dla niego król pruski, o rozmowach z nim, które miał pod bytność jego u króla pruskiego z Wielkim księciem Pawłem, nakoniec o wojnie, którą tak szczęśliwie zakończył przeciwko Turkom traktatem za Dunajem na bębnie podpisanym.

Między innemi rzeczami opowiadał, że gdy komendę odebrał po księciu Galiczynie, piechota przyzwyczajona była nosić z sobą rogatki i te składała i stawiała przed linią, a to dla zabezpieczenia się od natarczywego ataku kawaleryi tureckiéj, co przeszkadzało do wszystkich ewolucyi i manewrów wojska; objąwszy komendę, kazał porzucić rogatki, a piechotę uformować w wielkie czworoboki i napełniać kawaleryą do wypuszczenia jéj za pierzchnieniem nieprzyjaciela i to zmocnione było na skrzydłach gęstą artyleryą.

Pierwszy raz, jak te czworoboki maszerując, zobaczyli nieprzyjaciela zbliżającego się, to we froncie wszystkich czworoboków żołnierze awansować nie chcieli, i na ziemię grenadyerowie przyklęknąwszy, daléj nie postępowali, dla tego, że rogatek przed sobą nie mieli, tak dalece, że feldmarszałek Rumiancow zmuszony był, każąc oficerom niechcących z ziemi powstać żołnierzy szpadami przebijać, gdy żadne rozkazy i perswazye nie skutkowały, dopiero przykładem, że kilku żołnierzy zabitych było, zmusił ich do powstania z ziemi i pójścia naprzód.

Ten sposób przez feldmarszałka Rumiancowa wprowa-

Digitized by Google

dzony do wojska rossyjskiego by Turków atakować, uformowani czworobokami, we wszystkich wojnach późniejszych główno komenderujący zawsze używali i tym sposobem Turków zwyciężali. Muszę tu wspomnieć, że graf Rumiancow po ukończonéj wojnie z Turkami, z armią z Multan i Wołoszczyzny powracając do Rossyi, wykomenderował jenerała Tekielego, by siczowych kozaków otoczywszy między rzekami Bohem i Dnieprem, zabrał siedlisko ich nad porohami Dniepru zowiące się Sicz, ze wszystkiém zniszczył i zrujnował, na com patrzał, gdy tych rozkazów dopełnił w r. 1766.

Grzymułtowskim traktatem część ziemi z prawéj strony Dniepru od Polski do Kijowa odstąpioną i odgraniczoną została, która składa Wasiłkowski powiat, wszystkich zaś kozaków Zaporozkich ze wszystkiemi siedliskami i ich osadami, po lewéj stronie Dniepru, tymże traktatem odstąpiła Polska Rossyi, co składa gubernią małorossyjską, daléj granicę między Rossyą a Polską stanowiły strony rzeki Dniepru, a że téj rzeki daléj ku morzu czarnemu brzegi nie osadzone, miały bardzo rozległe po obydwóch stronach stepy od miejsc kończących się osad polskich i kozackich, ostrzeżono wspomnionym traktatem, by trzy mile wszerz od Dniepru, żadna strona nie robiła osad.

Tu tedy widzieć można, jak królowie polscy, hetmani i ministrowie strzegli granic Rzpltéj, kiedy imperatorowa Elżbieta, nietylko że osadziła swe stepy po lewym brzegu Dniepru, ale zabrała i polskie stepy i sprowadzonymi Ser-

Digitized by Google

bami z Węgier, osadziła militarne kolonie, porobiwszy husarskie pułki, aż do rzeki Wisi, która wpada w Sieniuchę, a ta w Boh i to bez najmniejszego traktowania o to z Polską.

Już tedy Polska podług traktatu grzymułtowskiego, od miejsca, gdzie się kończyły osady polskie, które były gdy traktat stanął, nie miała granicy Dnieprem w traktacie wyrażonym, daléj ziemia, która się rozciągała w szerz między Bohem a Dnieprem, a wzdłuż od granicy tatarskiéj aż do Sieniuchy, zajęli kozacy Zaporozcy, którzy się oderwali od tych, którzy traktatem grzymułtowskim odstąpieni byli Rossyi i swe siedlisko założył blisko progów Dniepru, po prawéj ręce i nazwali miasteczko Sicz na ziemi do Polski należącéj.

Rossya na to nic mówić nie mogła, bo ta ziemia nie do Rossyi, ale do Polski należała, a Polska może nie wiedziała o tém, że urywek zaporozkich kozaków, którzy nie chcieli zostawać pod panowaniem Rossyi, na jéj ziemi osiedli, uformowali sobie rząd podobny do kozaków zaporozkich. Mieli oni naczelnika, którego wybierali po śmierci zmarłego, ten się nazywał koszowym, dla tego, że gdy obrali naczelnika, wymiatali dom zmarłego i zgromadzone śmieci w kosz sypali, a potém ten kosz na wybranego naczelnika głowę przewróciwszy ze śmieciami, wysypali, mówiąc: »bądź naszym koszowym«, co miało znaczyć, że tak jak widzisz siebie obsypanego temi śmieciami, tak nas zawsze mieć będziesz okolo siebie we wszystkich przygodach nieodstępnymi. Miasteczko ich Sicz, oprócz domu

Digitized by Google

koszowego, któren nie powinien był umieć pisać i domu pisarza i sędziego, składało się z 40 domów wielkich, podobnych do karczem polskich, które znaczyły 40 kureni do tyluż pułkowników należących, a w każdym pułku rejestrowych towarzyszów powinno było być 1000. Z początku żyli tylko z rybołóstwa i ryby suszyli na słońcu, a potém mieniali z włościanami Ukrainy polskiéj i w Małorossyi osiadłymi zaporozcami, którzy się potém nazywali hetmańcy, bo zostawali pod władzą hetmana w Baturyniu mieszkającego, a to za mąkę, krupy, słoninę i wódkę; najeżdżali, kradli obywateli Ukrainy polskiéj, równie i nowo Serbianów i Tatarów. Wsi żadnych nie osadzali, ale późniéj towarzysze, pułkownicy, assawuli attamani, siedzieli po ziemiankach oddzieleni każdy ze swoją czeladzią i całą ziemię między Bohem a Dnieprem podzielili na 40 pułków swoich, którym dali imiona miast polskich i miast małorossyjskich kozaków, jako to: pułk humański, targowicki, białocerkiewski, czehryński, smilański, korsuński, czerkawski, etc.

Żon nie mieli, przyjmowali do siebie zbiegów hultai najgorszych, ale najwięcéj utrzymywali się adoptowanymi synami, branymi z Ukrainy polskiéj.

Pobudowawszy sobie ziemianki, wzięli się do gospodarstwa, i przy tych trzymali stada koni, owiec i bydła, zimą pod gołem niebem zimującego, które chodziły po komyszach i utrzymywały się sianem, przez nich i ich czeladź robionem. Kobiecie żadnéj w ich kraju postać nie godziło się. Jak Nowoserbia osiadła w sposobie osady



Digitized by Google

wojennéj, gdy Humańszczyzna i Smilańszczyzna się zaludniła, o najazdy i rabunki, gdy grozić Rossya koszowemu, a Lubomirski, podstoli koronny, i Potocki, wojewoda kijowski, prezentami go ujęli, wszedł tedy z nimi w ugodę, najprzód, że wstrzyma kozaków, czyli towarzyszów siczowych od najazdów, powtóre, że Żydom i kupcom wolno będzie jeździć do Siczy z towarami i po ziemiankach, za kupnem bydła, koni i owiec. Pierwszy tedy pułkownik stał w Gardzie, dwie mile od ujścia Sieniuchy nad Bohem, to jest w miejscu, gdzie zrobili byli między skałami na Bohu będącemi, jazy czyli tamy do łapania ryb, i to miejsce nazywali oni gardem, temu tedy pułkownikowi dany był buzdygan żelazny, najeżony kolcami, dla konwojowania kupców lub posłańców do Siczy; ten tedy buzdygan wziął jeden towarzysz konwojujący i już wtenczas nikt nie attakował przejeżdżających lub powracających, jeżeli zaś gorzałkę wieźli, to wolno było towarzyszom jako i czeladzi, choć konwojowanych zatrzymać i tyle pić gorzałki, ile im się podobało, a byle kufę wypróżnioną przywieziono do Siczy, koszowy je płacił, jakby napełnione wódką, mając świadectwo od konwojującego, że kozaki wypili. Jeżeliby przez kradzież nocną kto szkodę poniósł, wtenczas cały pułk nagrodzić ją winien był, w którego obwodzie ta szkoda się stała. Jeżeliby który z siczowych wyjechał na rabunek, popełniał występek i na niego zaszła skarga do koszowego, przekonany o postąpieniu przeciw rozkazom koszowego, śmiercią był karany, to jest, po napisanym dekrecie przez pisarza i sę-

Digitized by Google

dziego, przywiązano do słupa oskarzonego i położono stos kijów i kałkę wódki, każden kozak przechodząc koło niego, napiwszy się gorzałki, kijem go uderzył i poty bili, póki go nie zabili, innéj kary śmierci nie mieli.

Te koszowego postanowienia wstrzymały rejestrowych towarzyszów od najeżdżania krajów polskich i rossyjskich; ale nie wstrzymały czeladzi ich po ziemiankach u gospodarzy bawiących, którzy im dodawali koni i broni i byle kilku przebrało się w kraj nasz, to, im daléj szli, powiększali swą liczbę z chłopów naszych, którzy naprowadzali na obywatelów i Żydów majętnych i rabowali. W ostatnich czasach, najwięcéj pieszo wychodzili, a gdy wracali się ze zdobyczą, liczba się ich zmniejszała, w miarę powiększenia się jéj, gdy w kraj wchodzili; bo ci, którzy się do nich przyłączyli, wracali do wsiów, zkąd byli, a wiele kup zebranego hultajstwa bywało, co wcale nie przybyli z Siczy, tylko wataszka obrawszy się i namówiwszy kilku, powiedziawszy się być kozakiem siczowym, zaraz hultajów z chłopstwa naszego werbował, a najczęściéj bywali wataszkami z diaków.

Powracając w r. 1776 z Brahiłowa do Szpikowa, do pana sędziego Szwiejkowskiego, późniéj wojewody podolskiego, gdziem się starał o jego córkę, jechałem karyolką i miałem w konwoju 10 humańskich kozaków, między którymi był setnik, Kalennik zwany. Przejeżdżając niedaleko wsi Wujarzyniec, wyjechawszy z Krasnego po nad krąglach lasku Czarnego, spotkałem ludzi, 10 chłopów dużych i silnych; zatrzymałem ich, pytając się, zkąd są



Digitized by Google

i dokąd idą. Odpowiedzieli mnie, że są ze wsi Krasninkiego i że idą do miasta Krasnego. Gdym ich tak dalece minął, że mnie już widzieć nie mogli, spuściwszy się z góry setnik Kalennik stanął i mnie zatrzymał, mówiąc, że ci ludzie, których spotkaliśmy, nie są dobrzy, są hajdamacy, bo kryją seledce na głowie w zapuszczeniu włosów na całéj głowie. Ja tedy, że już nad zachodem słońca było, pospieszyłem czémprędzéj do Szpikowa, gdziem zastał w gościnie księcia Lubomirskiego kasztelana krakowskiego, uczyniwszy relacyą panu sędziemu o spotkaniu tych ludzi. Ten natychmiast posłał po pana Domaniewskiego, rządzącego miastem Krasném, by ich kazał wziąść i zabić w kajdany, wyindagowawszy ich, co to są za ludzie. W kilka godzin potém, pan Domaniewski napisał, że są hajdamacy i że ich 40 nocuje w lasku w jarze będącym pośród wsi Szpikowa. A że pan Szwiejkowski nie miał rezydencyi w Szpikowie, tylko folwarek ostrokołami obstawiony, dał stancyą kasztelanowi krakowskiemu w dworku leśniczego, właśnie nad samym laskiem sytuowanego.

Przeczytawszy bilet od pana Domaniewskiego, pan Szwiejkowski, mnie go do czytania oddał, a gdym go zapytał, któren to lasek? śmiejąc się odpowiedział, że właśnie ten, któren leży obok dworku, w którym książe kasztelan krakowski i Wpan nocować będziecie; nic Wpan nie mów księciu Lubomirskiemu, a jako barskiéj konfederacyi oficer, porób ostrożności i bronienia się sposoby, masz Wpan 10 kozaków, ja Wpanu dam 30.

Digitized by Google

Zabezpieczywszy się na noc, nie rozebrany pilnowałem księcia Lubomirskiego, lecz już kiedy szłońce zeszło, rzuciłem się na łóżko ubrany. Książę Lubomirski, któren bardzo rano wstawał, wyszedłszy z izby, gdzie nocował, w sieni zastał leżących kozaków, samopały po podściany ustawione, a przed dworkiem rozstawione pikiety. Wszedł do mnie, pytając się, czyli zawsze z taką ostrożnością nocujemy w tym kraju. Dopierom mu powiedział, że nie zawsze, i powiedziałem o teraźniejszém zdarzeniu. Czémprędzéj poszedł z tego dworku na folwark do państwa Szwiejkowskich, i ledwo co się kawy napił, naglił swój wyjazd i musieliśmy go wyprawić ku Wołyniowi polami samemi.

Nim spać poszedłem, napisałem rozkaz do Tulczyna, by pułkownik Obodyński, przybył z setnią kozaków; napisałem do Muraffy, do brygadyera Golejewskiego kawaleryi narodowéj, dając mu wiedzieć o tych hajdamakach. Setnik zaś Kalennik, wziąwszy swoich 9 kozaków i attamana Szpikowskiego ze 30, poszedł atakować ich do lasku, lecz nie zastawszy, szedł taśmą na rosie poznaczoną i doszedł ich w Kręglaku Czarnego lasu, zawalonym wywrotami drzewa, najprzód Dąbrowy Derebczyńskiéj i dał znać przez kozaka panu brygadyerowi Golejewskiemu, któren przyciągnąwszy, zaczął atakować, strzelając do nich. Ten atak i strzelanie trwało prawie cały dzień aż do wieczora, bo oni strzelających towarzyszów zwodzili, kładąc czapki na wywroty; jednak, że rzęsisty trwał ogień, do lasku małego do chroniących się po za

Digitized by Google

dęby, towarzystwo strzelało i szeregowi, których oni postrzelili kilkunastu w uda, którzy się całkiem za dąb schować nie mogli.

Kalennik, setnik, widząc noc nadchodzącą, odezwał się do brygadyera: pójdźmy z ręczną bronią, bo nam w nocy uciekną, i sam na czele kozaków z attamanem Szpikowskim posunął się i obydwa naczelnicy zabitymi zostali; ale resztę kozacy zmogli, z których żadnego nie było, żeby kilka razy postrzelonym nie był, a kilkunastu zabitych zostało przez ów rzęsisty ogień do lasku.

Przy tych, którzy w Krasnem wzięci byli, zastano sto kilkadziesiąt czerwonych złotych pieniędzy, które wzięli u arendarza we wsi Russowie i z temi pieniędzmi szli kupować sukna na odzież kompanii swojéj.

Nim Rossya zniosła to gniazdo hultai, latem żaden possessor z żoną i dziećmi, ni ekonom nie nocowali w domach, tylko po chwastach i zbożach, wychodząc potajemnie, by ich chłopi nie widzieli, gdzie poszli nacować i dopiero za wschodem słońca powracali do domu, to samo i Żydzi. Widziałem siczowych rejestrowych kozaków, po 4 po 5 wozów prowadzących rybę suszoną, zaprzężone najpiękniejszemi wołami, którzy zajechawszy do miasteczka, sprzedawali rybę i wozy, a sprzedawszy, nakupili atłasu karmazynowego, sukna granatowego na kontusze i szarawary i czapki porządne z barankami siwemi, tudzież pasy i buty czerwone i kazawszy porobić sobie te suknie, ubierali się, wprzód się skąpawszy, a ubrawszy się, zapraszali chłopów i tych traktowali gorzałką, którą

Digitized by Google

za sobą w wiadrach nosić kazali i póty pili i częstowali wszystkich przychodzących, póki wszystkich pieniędzy nie przejedli i nie przepili, co wzięli za rybę, wozy i woły, a przepiwszy wszystko, kazali nalać w kadkę dziegciu, w tę z całym ubiorem włazili, a potém wychodząc, niby to marnościami gardząc świata, te suknie z siebie zdjąwszy, na ulicę rzucali, by je wziął kto zechce, a siebie ubierali znowu w koszulę w łoju zmaczaną i siermięgę, w któréj przyszli, z biczem do domu wracali; do takowych balów nie zapraszali kobiet. Intratę koszowy miał z opłaty koni, bydła i owiec i miał wyspę na Dnieprze, na któréj kilka wsi osadzonych było z chłopów żonatych i ci mu czynsz płacili i jego był wyszynk wódki.

Pułkownikom na utrzymanie kureniu osobny podatek płacili, a za to pułkownik w każdym kureniu utrzymywał kozaków, co chleb piekli, jeść gotowali i gorzałkę szafowali dla rejestrowych kozaków lub ich czeladzi, którym w kureniu podobało się bawić lub hulać. Cerkiew mieli bogatą: po każdym towarzyszu, którenby nie miał adoptowanego syna, połowę brał majątku zostawionego koszowy, a połowę cerkiew.

Dawniéj, nim koszowy z dziedzicami Smilańszczyzny, a osobliwie z dziedzicem włości humańskiéj porobił układy w formie traktatów, to siczowi kozacy całymi pułkami najeżdżali granicę kraju polskiego i tak miasto Humań, ostrokołem obstawione i wysokiemi wałami obwiedzione, wstępnym bojem attakowali i dobywali, którego bronił Potockiego wojewody kijowskiego komisarz, pułkownik koza-

Digitized by Google

ków humańskich i nadwornéj milicyi komendant, pan Ortyński i odpędził ich ze znaczną dla siczowych kozaków klęską, co zaświadcza do dziś dnia pięć mogił na przedmieściu Humania wzniesionych, gdzie siczowi kozacy pobici, pod niemi pogrzebani zostali.

Ośmielony tą bitwą pułkownik Ortyński, któren umarł podczaszym bracławskim, na odwet najeżdżał ziemianki siczowych kozaków i one palił, a swoim kozakom stada i bydła zabierać pozwalał.

Przed zabraniem Siczy przez wojsko rossyjskie i zrujnowanie ich siedliska za ostatniego koszowego tego samego, któren nie chciał i odmówił żądanego sukursu do dobywania Baru z konfederatami, część kozaków siczowych była się zbuntowała przeciwko niemu, tak dalece, że zmuszonym został szukać protekcyi u Rossyi z głównym naczałem. Ten bunt między kozakami Rossya za wdaniem się swojém uspokoiła i pogodziła, lecz dla bezpieczeństwa niby to koszowego, tam gdzie jego dom, pisarza i sędziego i cerkiew, co wszystko było budowane na najwyższem miasteczka Siczy miejscu, kazała obsypać wysokiemi wałami w formie czworobocznéj reduty i na tych wałach postawiono 12 sztuk armat i stało w niéj zawsze kilka set piechoty rossyjskiéj z kapitanem i trzema oficerami, mając potrzebną amunicyą i oddani byli w komendę koszowemu.

Jak jenerał Tekieli zabrał koszowego, sędziego i pisarza w podeszłym już wieku będących, odwieźli ich do monasteru, by tam do końca dni swoich nabożeństwem się bawili. Pułkownikom, attamanom dali patenta na rangi

Digitized by Google

sztabs-oficerskie i pozwolono im nosić feldcechy u szabel, a tém samém uszlachcono ich podług ustaw rossyjskich. Dano im grunta dziedziczném prawem w proporcyi ich rangi. Te na dziesięciny podzielono, do osadzenia słobód dla siebie, po tem wybrano miejsca dla osadzenia słobód na skarb imperatorski i tam kozakom osiadać proponowano, którzyby z gruntu czynić służbę (kozaków zaporozkich) chcieli przez siebie lub swoich najmitów. Resztę ziemi pomierzonéj rozdano między jenerałów, sztabs-oficerów i ich subalternów armii grafa Rumiancowa, i między osoby, które tylko jakiekolwiek usługi czyniły lub używane były w téj wojnie od komenderującego, a osobliwie którzy zarekomendowanymi byli od marszałka Rumiancowa. Z całego tedy kraju zrobiła imperatorowa gubernią Woznesenską i miasto gubernialne założyła i pobudowała miasto Woznesensk zwane, nad rzeką Bohem, a razem wzięta gubernia Tauryczewska, Hersońska i Woznesenska robiła namiestnikostwo Ekaterynosławskie. Z tych zaś kozaków i czeladzi siczowéj, którzy na osiedlenie wsiów skarbowych pójść nie chcieli, ani żenić się, porobiono pułki kozaków czarnomorskich i ci na żołdzie skarbowym zostali i dano im za komendantów, attamanów, Ukołowatego i Cepigę, obydwaj urodzeni w Polsce, pierwszy ze wsi do starostwa Bogusławskiego należącéj, a drugi ze wsi Horodeckiego z włości humańskiéj.

Po zabraniu Siczy, wkrótce potém imperatorowa skasowała hetmaństwo kozaków zaporozkich, owych to, co odpadli od Polski przez traktat grzymułtowski z miastami

Digitized by Google

i wsiami panów polskich. Hetmana ich, grafa Rozumowskiego, zrobiła feldmarszałkiem, nadała mu znaczne dobra w obrębie kraju tych kozaków z miastem Baturynem, gdzie rezydencya była hetmanów kozackich. Wszystkim oficerom kozackim przyznała szlachectwo, resztę rejestrowych kozaków uznała równie za szlachtę, nazywając ich jednodworcami, którzy na rekrutów nie idą i swobodnie w swych domach żyją; tym wolno wsie i dobra kupować, a gdy do wojska idą dobrowolnie i mają przyzwoitą edukacyą, mogą awansować tak w wojskowym jako i cywilnym stanie; kraj zaś cały, to jest miasta i wsie, na gubernie podzieliła i rząd kraju rossyjskiego zaprowadziła. Tegoż samego czasu zabrała na skarb wszystkie dobra metropolitańskie, biskupie i monasterów bardzo znaczne, i tych część podzieliła między obywateli, osobliwie wojskowych rossyjskich, a duchowieństwo i zakonników dostojności porównała z rangami wojskowemi i te same wyznaczyła im pensye, i tak metropolita jenerała-leitnanta, biskup jenerał-majora, opat pułkownika, a zakonnik prostego żołnierza miał wyznaczony żołd i płacę, a parochowie i protopopi zostali przy gruntach i dochodach, które dawniéj pośród swych gromad mieli. Potém w czasie gdy książę Potemkin feldmarszałek, to jest około r. 1789 komenderował armią przeciwko Turkom, znowu hetmaństwo skasowane około r. 1777 na osobie grafa Rozumowskiego, wskrzesiła imperatorowa i zrobiła hetmanem księcia Potemkina; nietylko tych, którym hetmanił graf Rozumowski, ale przyłączyła do jego hetmaństwa wszystkich ko-

Digitized by Google

zaków całéj Rossyi, to jest: uralskich, dońskich, czukajowskich, zabohskich i czarnomorskich; przy reskrypcie, który mu na to hetmaństwo dała, przysłała mu cztery buławy, które niegdyś hetmani kozaccy zadnieprscy od królów polskich mieli.

Będąc do Jas do księcia Potemkina posłanym w wojska naszego interesie od księcia Józefa Poniatowskiego, któren komenderował partyą ukraińską, gdy graf Potocki jenerał artyleryi był za granicą jako komendant i pułkownik regimentu imienia Potockich, opowiadając mnie ks. Potemkin swe zwycięztwo nad Turkami, pokazując mi pobranych fortec rysunki, jak były ufortyfikowane i jak atakowane i wzięte, jako to: Oczakow, Bender, Kilię, Izmaiłow; między innemi rozmowami zapytał mnie się, czylim go widział w hetmańskim mundurze, któren się składał z pantalonów długich (jak się nazajutrz ubrał umyślnie) i kamizelki materyalnéj paliowego koloru, ciżmy miał krótkie czarne, na wierzchu suknia robiona w formie jak węgierska, niżéj kolan długa, tabaczkowego koloru, w koło wydrami sybirskiemi obłożona z kołnierzem, które futro czarno świecące się, końce miało białe, jakby srebrem obsypane; jest to futro najdroższe w Rossyi, guzy i guziczki u kamizelki brylantowe, sznurkami brylantowemi ugarnirowane suto, kołpak wysoki z tegoż futra z pąsowym aksamitnym wierzchem, z kitą wielką brylantową z piórami na niéj zatkniętemi czarnemi czaplemi. Widziałem w księciu, iż go hetmaństwo wszystkich kozaków całéj Rossyi więcéj prawie kontentowało,

Digitized by Google

niżeli ranga feldmarszałka. Gdy książę został hetmanem, przez niego wszyscy oficerowie kozacy przez imperatorową porównani byli z oficerami całéj armii rossyjskiéj w rangach. Attaman doński został zaraz jenerałem en chef, Denisow również jenerałem en chef, wypromowował na jenerałów, Orłowów, Izajewów, Deniskowów, Gekowów (?) i wszystkich pułkowników oficerów uszlachcił, zgoła, co przedtém chorąży piechoty lub porucznik od kawaleryi regimentu jazdy komenderował kilka pułków dońskich, od tego czasu wszyscy jenerałowie i oficerowie dońscy biorą w komendę podług starszeństwa wszystkich rang oficerów armii całéj, zgoła do tego punktu wyniósł kozaków książę Potemkin, że familianci rossyjscy cisnęli się być oficerami w pułkach kozackich i starali się o to u księcia Potemkina jako o łaskę szczególną. Z śmiercią księcia Potemkina i to wskrzeszone hetmaństwo nad wszystkimi kozakami upadło. Dla kozaków został się zaszczyt, że awansują jenerałowie w korpusach kozackich, tak jak jenerałowie kawaleryi w korpusach kawaleryi, a jenerałowie piechoty w korpusach piechoty i są uformowani na lekką jazdę regularną, mając zostawione manewry im tylko właściwe, są uznani za szlachtę, mają wsie i poddanych, jak w Rossyi, zowią chrześcian i porównani w przywilejach szlacheckich z całą szlachtą rossyjską, i zapewnione mają sobie prawa dawne, któremi się na Donie rządzili; mają artyleryą konną, mają akademią, w któréj się ich młodzież uczy wszystkich języków i nauk, tak jak i w innych akademiach.

Digitized by Google

JW. graf Seweryn Potocki i aktualny tajny radzca, będąc protektorem akademii charkowskiéj i czerkawskiéj na Donie w mieście Czerkasach, powiadał mi, jak z wielką aplikacyą dzieci kozaków się uczą i jak wielki postęp w naukach czynią, że aż do zadziwienia tyle mają sposobności; gdy był u nich na rewizyi akademii i szkół, gdy mu wszystka kozacka szlachta dziękowała za ustawy w akademii poczynione, z dawania dla młodzieży nauk, prosili go, by im raczył odmienić professora do języka francuzkiego. Graf Potocki rozumiejąc, że go oskarzać będą o jaki błąd nieprzyzwoitości lub niepilności w dawaniu lekcyi języka francuzkiego, gdy ich się zapytał, dla czego ten professor im się nie podobał? odpowiedzieli, że jest najlepszych przymiotów człowiek, ale mający zły akcent; jakoż w saméj rzeczy był Niemiec i znał doskonale język francuzki, ale miał zły akcent; aby zaś mieli dobrze mówiącego professora, ofiarowali do pensyi, którą ma od akademii, dołożyć dla niego co rok po kilka tysięcy rubli. Dodał im graf Seweryn Potocki, że w czasie obywatele rodu kozackiego bardzo się będą dystyngować w Rossyi, bo mają aplikacyi, ochoty wiele do nauk, tudzież sposobności i zdatności, a są niezepsutych obyczajów i więcéj moralni, jak innych prowincyi rossyjskich obywatele.

Już teraz gdy się trafi w kompanii na balach lub w innych posiedzeniach znajdować z oficerami pułków kozackich, widzieć można młodzież starającą się, by ich wszyscy uznali grzecznymi, jakoż pełni są nauki i doskonale

Digitized by Google

mówią językami, a na kwaterach gdy stoją, ledwie obywatel, że ich ma u siebie. Tańcują ładnie, trzeźwo się zachowują, grami ażardowemi się nie bawią, i wielu między nimi jest ładnych figur i twarzy.

Na zniesieniu Siczy zdało się, że choć straciła rzeczpospolita ziemię, która do niéj należała przez nierządność i niedbalstwo królów i ministrów; odniosła korzyść pozbycia się kilkadziesiąt tysięcy hultajstwa, graniczącego z nią, które się rekrutowało z chłopów i poddanych polskich i dokąd wszyscy kryminaliści z naszego kraju mieli ucieczkę. Wcale nie! bo nowe znowu uciemiężenie nastąpiło dla pogranicznych dziedziców polskich, gdyż jenerałowie, jako i ci wszyscy, co mieli nadaną ziemię siczową na osady słobód, przemawiali poddanych obywateli kraju polskiego, obiecując im wiele wolności w nowych słobodach, a jenerałowie i pułkownicy w przechodach, po kilkadziesiąt gospodarzy z żonami, dziećmi i całym dobytkiem i cerkwiami zabierali i na swe słobody przewozili, czego najszczególniéj doświadczył książę Aleksander Lubomirski, osobliwie Wołochów, Mołdawianów, od dawnych czasów osiadłych w Polsce, a kiedy skargi dziedziców zachodziły o to do rządu rossyjskiego, to albo rezolucyi nie odbierali, albo odpowiadali, że Mołdawianom i Wołochom, ludziom obcego narodu nie polskiego, wolno przechodzić, gdzie im się podoba, twierdząc, że nie zabrani gwałtem, ale sami wyszli z Polski do Rossyi. Powtóre siczowi kozacy, którzy przeznaczeni byli do słobód skarbowych i żenić im się nakazano, jeździli po wsiach i jar-

Digitized by Google

markach i dziewki namawiali na żony, kradli i wywozili.

Teraz jeszcze koczowanie ludzi naszego kraju nie ustało i uciekanie się do gubernii Ekatarynosławskiéj, zkąd odebrać, mimo najsurowszych imperatora rozkazów, by oddawano, trudno bardzo, osobliwie, że znowu z Ekatarynosławskiéj gubernii uciekają i przechodzą w gubernią Kiszyniowską, założoną na stepach besarabskich, odebranych ostatnich lat wojny na Turkach, między Dniestrem i rzeką Prutem leżących.

KONIEC.

Digitized by Google

Digitized by Google

## Kilka uwag korrektora.

Do strony 26. „Znałem podkomorzynę poznańską, pozostałą „wdowę ostatniego (?) z domu Czartoryskich."

Tę samę anegdotę opowiada Kołłątaj o Katarzynie *Szembekowéj*, z domu Opalińskiéj, kanclerzynie koronnéj.

Na téj saméj stronie: „a gdy którego namówili (Jezuici do „swego zakonu) choćby przeszedł wszystkie klassy nauk, „które dawali, wstąpiwszy do zakonu, musiał pójść (po- „wtórnie) do pierwszéj klassy i stopniami (znowu) po- „stępować, aż do skończenia teologii (VI. klassy). To „dowodzi *szczerość* nauk ich w publicznéj edukacyi."

Autor mówi ironicznie szczerość, a rozumie: nieszczerość, jakoby Jezuici nieszczerze, to jest powierzchownie i ladajako tylko młodzież świecką uczyli, i dla tego przyjąwszy kogo do swego zakonu, zmuszeni byli kazać mu powtórnie (gruntowniéj) ten sam kurs naukowy odbywać. Lecz zdrowy rozsądek inny wniosek z tego powtórzenia kursu naukowego nastręcza, to jest: że Jezuici chcieli mieć młodzież swoję gruntownie usposobioną, gdy ją podwakroć w tychże samych naukach ćwiczyć kazali. Zarzut nieszczerości byłby wtenczas uzasadniony, gdyby byli osobny kurs nauk dla swoich urządzili. — Autor nasz, który, jak się z treści Pamiętników pokazuje, w szkołach jezuickich nie był, zasłyszał coś o powtarzaniu kursu naukowego u Jezuitów, ale niedokładnie; jak to mówią: słyszał, że dzwonili, ale nie dosłyszał, w którym kościele. Otóż rzecz się ma jak następuje. *Powtarzali* młodzi Jezuici istotnie swe kursa



Digitized by Google

szkolne, lecz już jako *Professorowie,* wykładając młodzieży te same nauki, których się byli sami jako uczniowie nauczyli. przechodzenie zaś całego kursu we wszystkich klassach, czyli roczna ascensya coraz do wyższéj klassy, tak się rozumie, że między rozlicznemi planami naukowemi był i ten experyment pedagogiczny, żeby jeden i tenże sam Professor (ordynaryusz) swoich uczni przez wszystkie 6 klass, postępując co rok do wyższéj, przeprowadzał. Sądzono bowiem, że tym sposobem lepiéj poznawszy młodzież, skuteczniéj do rozwinięcia rozmaitych jéj zdolności przyłożyć się może. Bywało także, że jedni professorowie przez 3 niższe klassy tylko, a drudzy zdatniejsi przez 3 wyższe co rok z uczniami ascendowali, czyli po naszemu promocyą otrzymywali.

Na téjże stronie: „Klasztory ucząc się jedni filozofii Arystote-
„lesa, drudzy Szkota, inni *Bakona*“ i t. d.

Widocznie błądzi autor, gdy podaje, że niektóre klasztory trzymały się filozofii *Bakona* (z Werulam) sławnego wskrzesiciela nowéj filozofii, a który właśnie dla tego był przeciwnikiem filozofii scholastycznéj, zwanéj Arystotelesową. Wiadomo powszechnie, że duchowieństwo klasztorne uczyło się teologii (bo tu o téj nauce mowa), jedni podług systemu *Duns-Skota,* drudzy podług *Tomasza* z Akwinu (Thomistae) i na tych to dwóch filarach oparci, wyprawiali owe sławne teologiczne dysputy, popierane dowodami z dyalektyki Arystotelesowéj czerpanemi. *Bakon* jakkolwiek jeden z najcelniejszych jeszcze po dziś dzień filozofów, nie był dla nich nigdy teologiczną powagą.

Do strony 84. „Konfederacya w *Krotoszynie.*“

O téj konfederacyi dyssydenckiéj w Krotoszynie zawiązanéj nie ma nigdzie wzmianki. Wszyscy ją nazywają toruńską.

Digitized by Google

## Sprostowanie omyłek.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Strona | 28. | wiersz | 10. | zamiast | Piekow | czytaj | Pikow. |
| " | 36. | " | 19. | " | księcia | " | zięcia. |
| " | 40. | " | 12. | " | Bennemu | " | Benoimu. |
| " | 41. | " | 5. | " | zakredytowany | " | zaakredytowany. |
| " | 47. | " | 1. | " | elektorat | " | Elektor. |
| " | 49. | " | 19. | " | Bestwiewem | " | Bestużewem. |
| " | 50. | " | 12. | " | gdy | " | gdzie. |
| " | 52. | " | 17. | " | obranym | " | obranym marszałkiem. |
| " | 54. | " | 16. | " | pozostały | " | pozostałéj. |

Digitized by Google

Digitized by Google

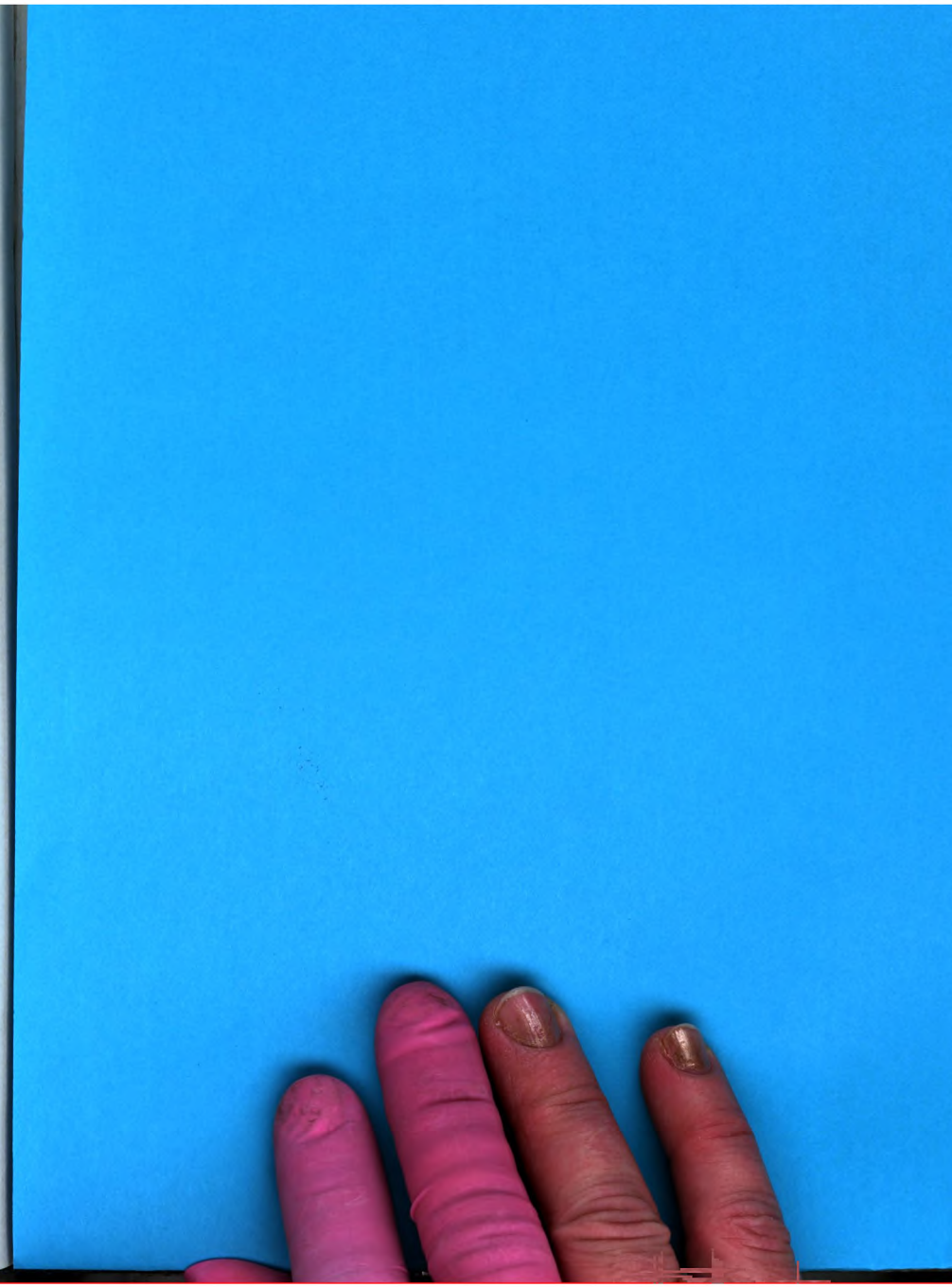

Digitized by Google